# Afera ze szczepieniami w Lubelskiem. VIP-y poza kolejnością

strona 10/11

Koszyczki, szkatułki. Takie cuda robią więźniowie z gazet

strona R3

TYGODNIK LOKALNY

# wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

5 - 11 stycznia 2021 r. ▪ nr 01 (669) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓR

## Takie cuda robią z naszej Wspólnoty. Za kratami

# Śmierć przed sylwestrem

# Nie żyją dwaj młodzi mężczyźni

Po wypadku pod Parczewem 20-letni kierowca audi zmarł w szpitalu

W Nowym Orzechowie ciężarówka potraciła 36-letniego rowerzystę. Zginął na miejscu

**Po tragicznym wypadku pod Parczewem do szpitala trafił również 62-letni kierowca volkswagena i jego 65-letnia pasażerka.**

STR. 3

## Kto zostanie starostą parczewskim?

**Dyskusja na temat następcy zmarłego starosty rozpala nie tylko radnych i polityków. Przeczytaj komentarze.**

STRONA 2

## W Parczewie już szczepią przeciw covid

STRONA 5

# Nowe ognisko ptasiej grypy

## Zarazę przyniosły dzikie gęsi i kaczki

**Zagrożone są wsie w gm. Sosnowica: Nowy Orzechów i Lejno. W pow. łęczyńskim padło już kilka tysięcy kaczek.**

Za padłe zwierzęta hodowcy otrzymają zapomogę w wys.i 70 proc. ich wartości rynkowej

STRONA 8

## Sosnowica z budżetem. „Musimy inwestować w drogi”

**Wójt: – Jest XXI wiek, mamy 300 km dróg, a nawierzchni twardej ok. 8 km. Chluby nam to nie przynosi.**

STRONA 22

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1825
ISSN 1899-718X

eprasa.pl f0c4eef77f

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

**NOWY ADRES REDAKCJI**
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

**Redaktor prowadzący**
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

**Dziennikarze:**
Jacek Dejneka
jacek.dejneka@24wspolnota.pl
tel. 690 563 247

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

**Dyrektor ds. marketingu i reklamy**
**Anna Mokrzycka**
**tel. 691 782 434**
**mokrzycka@24wspolnota.pl**

**Specjalista ds. reklamy**
**Agata Badziak**
**tel. 517 070 803**
**badziak@24wspolnota.pl**

**Skład** - Jarosław Pałys

**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota

**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski

**Druk**
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
**OGŁOSZENIE**

**POWIAT PARCZEWSKI**

**PARCZEW**
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

**MILANÓW**
- Lewiatan ul. Szkolna 20

**SOSNOWICA**
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

## DYŻURY APTEK

**2 - 8 stycznia**
Apteka Choma
Al. Zwycięstwa 9

**9 - 15 stycznia**
Apteka Przyszpitalna
ul. Kościelna 136

**MASZ TEMAT?**
**ZADZWOŃ**
**791 186 007**

WASZE KOMENTARZE parczew.24wspolnota.pl

# Kto zostanie starostą parczewskim?

**Dyskusja na temat następcy zmarłego starosty rozpala nie tylko radnych i polityków, ale także mieszkańców powiatu parczewskiego. Na forum „Wspólnoty" pojawiły się m.in. takie opinie:**

**Lola:**
Nie macie pojęcia, jakie układy i układziki rządzą powiatem, gminami itd. Ręką rękę myje, pomaga się rodzinie, krewnym, kolegom. Jeden telefon i można wszystko załatwić, a zwykły człowiek czeka tygodniami. Niewiele się zmieniło od czasów komuny, tylko układy i znajomości się zmieniły.

**Oczywista oczywistość:**
Piszesz o zjawisku starym jak świat, znanym już w starożytności. Korupcja i nepotyzm trawią najbardziej cywilizowane i demokratyczne państwa. Może napiszesz coś ambitniejszego?

**He he:**
Ja stawiam na Pana woźnego ze szkoły. Dałby radę.

**Czas na zmiany:**
To wasza wina, bo ciągle głosujecie na tych samych ludzi czy partie polityczne, a później lament, że jak to tak? Macie wybór przy urnach to zacznijcie z niego korzystać. I nie dajcie sobie wmówić, że każdy jest taki sam, bo to nieprawda. ONI chcą, żebyście tak myśleli i na NICH głosowali.

**Beznadzieja:**
Kogo by nie wybrali i tak będzie to samo.

**Partia z narodem, naród z partią:**
Za czasów słusznie minionych partia narzucała wam jedyny i słuszny przekaz, że bez niej sobie nie dacie rady, że to ona jest wszystkim, czego potrzebujecie. Dzisiaj (jeszcze) macie wybór, tu, lokalnie, więc wybierajcie sobie tych, których znacie, ludzi porządnych, którzy będą was reprezentować, a nie ubijać własne interesy.

**Wyborca niezdecydowany:**
Na kogo mamy głosować w kolejnych wolnych wyborach, o ile w ogóle jeszcze jakieś będą?

**Mieszkaniec:**
Zadziwia mnie torpedowanie przez zwolenników jedynej i słusznej partii postaw obywatelskich. Być może nie powinienem się dziwić, wszak centralizacja władzy i narzucanie SWOJEJ ideologii to aktualnie chleb powszedni. Nadal jednak wierzę w rozsądek ludzi, wyborców, którzy swojej wolności i praw nie dadzą sobie tak łatwo odebrać. Nie dajcie sobie wmówić, że nie macie na nic wpływu. IM właśnie o to chodzi.

**Ad vocem:**
Bóg dał ci nie tylko język, ale i rozum. Po to, abyś nie klepał językiem na lewo i prawo, wypluwając z siebie to, co ci ślina na niego przyniesie. Jaka centralizacja, jakie narzucanie swojej ideologii, jakie odbieranie praw i wolności, czy torpedowanie postaw obywatelskich?

**Do tego wyżej:**
Wmówiono ci, że nie masz na nic wpływu i wierzysz. Tak, to są realia, ale dla mądrych ludzi.

**Życzenia się spełniają:**
Wszystko zależy od wyborców.

**Kropka:**
Samorządy są w tej chwili ostatnimi bastionami wolności i niezależności, dlatego tak ważna jest wasza rola jako wyborców, abyście głosowali nie na partie polityczne, ale na ludzi, których przecież znacie. Można powiedzieć, że owszem, i ci ludzie mogą rozczarować, ale przecież zawsze możecie ich rozliczyć, również przy urnach. To wy im płacicie z waszych podatków, więc wymagajcie, żeby wywiązywali się z obietnic.

**Proste:**
Przy urnach wybieramy radnych, a starostę wybierają oni sami. Często tacy wybrani przez swoich nie mają pojęcia o kierowaniu powiatem, nie mówiąc o życiu. Zwykle to tylko marionetki.

**Proste jak drut:**
Ten zostanie starostą, kogo wybiorą. A kogo wybiorą? Zapewne kogoś spośród swoich. My, szarzy wyborcy, nie mamy na to wpływu.

**Proste:**
Mamy wpływ. Przy urnach. Warto zapamiętać.

# GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

**Pięć gwiazdek otrzymuje zespół wokalno-instrumentalny „Defekt" ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Parczewie za przepiękne wykonanie kolędy „Cicha noc". Młodych artystów można podziwiać w serwisie YouTube.**

„Defekt"

## NEKROLOGI

**Hieronima Kubicka 83 lata**
zm. 23 grudnia, Stępków

**Henryk Jasiński 82 lata**
zm. 24 grudnia, Milanów

**Czesław Siemionek 97 lat**
zm. 24 grudnia, Planta

**Adam Ściuba 60 lat**
zm. 27 grudnia, Parczew

**Zofia Dejneka 55 lat**
zm. 27 grudnia, Hola

**Marianna Witkowska 84 l.**
zm. 28 grudnia, Parczew

**Józef Dobosz 76 lat**
zm. 29 grudnia, Milanów

**Krzysztof Kopiński 56 lat**
zm. 29 grudnia, Wola Przewłocka

**Teresa Chmielarz 86 lat**
zm. 30 grudnia, Parczew

**Usługi Pogrzebowe**
**Paweł Lipka**
**Tel.604 28 22 48**

## CENY PALIW

| | 95 | 98 | ON | LPG |
|---|---|---|---|---|
| **PARCZEW** | | | | |
| **Lotos** ul. Kolejowa | - | - | - | - |
| **Jandex** ul. Szpitalna | 4,36 | - | 4,30 | 1,95 |
| **ROLBUD** ul. Składnicowa 5 | 4,38 | | 4,25 | |

## PARCZEW

| | | |
|---|---|---|
| Monter konstrukcji aluminiowych | Jasionka | 2800zł. |
| Mechanik pojazdów samochodowych | Sosnowica | 2800zł. |
| Kierownik gospodarczy | Jabłoń | 4000zł. |
| Mechanik pojazdów samochodowych | Parczew | 4000zł. |
| Mechanik samochodów ciężarowych | Parczew | 5000zł. |
| Stolarz meblowy | Milanów | 2600zł. |
| Robotnik gospodarczy | Okalew | 2600zł. |

## WAŻNE TELEFONY

**ZAKŁ. POGRZEBOWE**
**Paweł Lipka** 604 28 22 48
**Piotr Kochanowski** 509 412 470

**USŁUGI**

**UBEZPIECZENIA:**
Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

**UBEZPIECZENIA**
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17,
21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

**WETERYNARZ:**
606 614 523

**SZAMBO-WYWÓZ:**
ZUK 83 355 12 77

**KOMINIARZ/GAZOWNIK:**
Przeglądy stanu technicznego budynków : kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

**KRAWCOWA:**
Guzik & Pętelka 509 153 999

**PRZEPROWADZKI:**
Osipacz 660 435 057

**ŚLUSARZ:**
500 005 304

**NAPRAWY**

**AGD:**
501 270 279

**RTV/TV/SAT**
Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

**TRANSPORT**

**TAXI:**
6 osób 513 550 976

**BUDOWLANO-REMONTOWE**

**HYDRAULIK:**
Marcin Wróbel 530 998 747

**ELEKTRYK:**
Piotr Szymański 508 695 224

**REMONTY:**
517 936 819

**FINANSOWE**

**KANTOR:**
Kantor Mirek 604 427 603

**ZDROWIE**

**DENTYSTA:**
Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

**APTEKA:**
Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

**WETERYNARZ**
Przychodnia Weterynaryjna
Godziny otwarcia: Pon - Pt 8 -19,
sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl f0c4eef77f

# Nie żyją dwaj młodzi mężczyźni
# Tragiczny tydzień na drogach powiatu

**To był tragiczny tydzień na drogach powiatu parczewskiego. W wypadkach zginęli 20-latek z audi, który w wieczór sylwestrowy czołowo zderzył się pod Parczewem z volkswagenem i 36-letni rowerzysta, potrącony przez ciężarówkę w Nowym Orzechowie (gm. Sosnowica).**

Pierwszy z dramatów rozegrał się w wieczór sylwestrowy w Zaniówce pod Parczewem na drodze wojewódzkiej nr 815.

20-letni kierowca audi zjechał na przeciwny pas ruchu i czołowo zderzył się z volkswagenem. Chłopak po kilku godzinach zmarł w szpitalu. Do szpitala trafił również 62-letni kierowca volkswagena i jego 65-letnia pasażerka.

Dzień wcześniej, czyli w środę, do śmiertelnego wypadku doszło w Nowym Orzechowie (gmina Sosnowica) na drodze wojewódzkiej numer 820. Ciężarówka potrąciła tam 36-letniego rowerzystę.

– 36-letni cyklista, mieszkaniec gminy Sosnowica, odniósł na tyle poważne obrażenia, że jego życia nie udało się uratować. 42-letni kierowca ciężarówki był trzeźwy – relacjonuje starszy aspirant Artur Łopacki z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Okoliczności tragedii wyjaśnia prokuratura. – Apelujemy do kierowców o wyobraźnię na drodze i zdjęcie nogi z gazu. Lepiej dojechać kilka minut później, niż wcale – w taki sposób zachęca do ostrożnej jazdy młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

*GR*

Fot. Policja

20-letni kierowca audi zmarł w szpitalu

Fot. Policja

Do szpitala trafił również 62-letni kierowca volkswagena i jego 65-letnia pasażerka

**- Lepiej dojechać kilka minut później, niż wcale – w taki sposób zachęca do ostrożnej jazdy młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie**

**NA DROGACH CZAI SIĘ ŚMIERĆ**

**Polskie drogi nadal należą do najbardziej niebezpiecznych w Europie. W 2019 roku w całym kraju doszło do ponad 30 tysięcy wypadków, w których zginęło 2909 osób. W porównaniu do lat poprzednich – jest znaczna poprawa, bo np. w 2011 roku na polskich drogach zginęło 4189 osób, a wypadków było ponad 40 tysięcy. Statystyki za 2020 rok nie zostały jeszcze opublikowane.**

# Dają książkom drugie życie. „Jest u nas wyczekiwanym gościem”

**PODEDWÓRZE: Dostałeś w Wigilię książkę, która Ci się nie podoba? Przynieś ją do nas – w taki sposób zachęca mieszkańców powiatu i regionu do oddawania nieudanych prezentów choinkowych Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu. Akcja ruszyła w ubiegłym tygodniu.**

– Natchnione opowieściami z dużych miast o tym, jak niechciane książki lądują w kontenerach na śmieci, postanowiłyśmy ocalić je i dać im drugie życie. Książka jest u nas bardzo wyczekiwanym gościem – tłumaczy ideę przedsięwzięcia Ewa Dąbrowska, dyrektor Gminnej Biblioteki w Podedwórzu, która jest jednocześnie jedną z dwóch pracownic placówki.

Fot. Gminna Biblioteka w Podedwórzu/facebook

Gminna Biblioteka Publiczna to jedyna placówka kultury w gminie Podedwórze

## Budżet na 500 książek rocznie

Mieszkańcy gminy, powiatu, a także innych części województwa lubelskiego mogą przynosić do biblioteki książki, które dostali pod choinkę, a które np. nie przypadły im do gustu.

Akcja w takiej formie jest prowadzona po raz pierwszy, ale podedwórska placówka organizowała już podobne zbiórki.

– W ubiegłym roku ogłosiliśmy zbiórkę książek wśród mieszkańców gminy, która trwała 12 miesięcy. Udało się zebrać wówczas około 400 książek. Zostaliśmy zauważeni „w dalekim świecie”. Śledzący nasze media społecznościowe postanowili nas wesprzeć zbiórką książek między innymi w Warszawie. Pozyskaliśmy w ten sposób około 1600 „darów”, a wśród nich: książki, audiobooki, gry i filmy – wylicza pani dyrektor i dodaje, że biblioteka może ze swojego budżetu kupić tylko 500 książek rocznie.

## Ludzie mają wielkie serca

Ewa Dąbrowska liczy, że również tym razem uda się zebrać co najmniej kilkaset książek.

– Ludzie mają wielkie serca, a los książek nie jest im obojętny – uważa.

Przy sporej ilości darów pani dyrektor i jej koleżanka będą mieć bardzo dużo pracy. Każdą książkę włączaną do księgozbioru trzeba bowiem opracować w specjalnym programie komputerowym, okleić kodem kreskowym, dać jej okładkę i opisać tematykę.

– Widząc radość w oczach naszych czytelników, kiedy znajdują na półkach wymarzone pozycje, wiemy, że warto – przyznaje pani dyrektor.

**Dzieje się dużo**

GBP w Podedwórzu organizuje liczne konkursy, głównie dla dzieci, np. na najlepiej wykonaną własnoręcznie kartkę świąteczną. W lipcu placówka przeprowadziła konkurs plastyczno-literacki poświęcony Ludwikowi Kraszewskiemu, pilotowi słynnego Dywizjonu 303, walczącego w Bitwie o Anglię.

GBP to jedyna placówka kultury w gminie Podedwórze. Mieszkańcy mogą odwiedzać ją w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godzinach 8-13 oraz w środy między 13 a 17. W weekendy biblioteka jest nieczynna.

*Grzegorz Rekiel*

# Stawiają na słońce

**ULAN MAJORAT: 221 kolektorów słonecznych i 162 panele fotowoltaiczne zamawia gmina Ulan Majorat. Do połowy listopada zostaną one zamontowane na posesjach chętnych mieszkańców.**

Ogłoszony przez gminę Ulan Majorat przetarg został podzielony na dwie części. Pierwsza dotyczy dostawy i montażu 221 kolektorów słonecznych. Formalnie zamawia je gmina, ale zostaną one zamontowane na posesjach chętnych mieszkańców, którzy prawdopodobnie dostaną dotację.

Druga część przetargu dotyczy dostawy i montażu 162 instalacji fotowoltaicznych. Również trafią one do mieszkańców. Zarówno kolektory, jak i panele mają zostać zamontowane do połowy listopada tego roku.

Firma, która wygra przetarg będzie musiała m.in. zamontować tzw. zasobniki ciepłej wody czy pompy obiegowe. W planie jest też zabezpieczenie kolektorów przed rdzą, ocieplenie ich czy zamontowanie elektroniki. Panele mają zostać podłączone do sieci PGE Dystrybucja.

Otwarcie ofert w przetargu jest planowane na 21 stycznia. Najważniejszym kryterium przy wybieraniu zwycięzcy ma być cena, ale urzędnicy wezmą też pod uwagę proponowany okres gwarancji. Przetarg jest częścią projektu „Energia odnawialna w gminie Ulan Majorat”. Jest on współfinansowany z pieniędzy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach tzw. Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020.

Zarówno kolektory, jak i panele fotowoltaiczne są przykładem tzw. odnawialnych źródeł energii. Oprócz energii słonecznej do odnawialnych źródeł należą: energia pochodząca z wiatru, wody, geotermalna i pochodząca z biomasy. Energię z biomasy wykorzystuje np. biogazownia w Uhninie w powiecie parczewskim.

*GR*

R E K L A M A

eprasa.pl f0c4eef77f

Na liście do szczepień jest ok. 400 osób. W tym 260 to personel radzyńskiego szpitala oraz pracownicy aptek i farmaceuci z terenu powiatu

# Covid na ortopedii w szpitalu. Dyrektor zgłosił się do szczepień jako jeden z pierwszych

**W radzyńskim szpitalu oddział urazowo-ortopedyczny został zamknięty z powodu wykrycia zakażenia koronawirusem.**

- W związku z wykryciem zakażenia oddział pracuje w okrojonym składzie (część personelu w kwarantannie), dlatego wstrzymane są przyjęcia - wyjaśnia Robert Lis, dyrektor szpitala.

Tłumaczy też, że szpital nadal funkcjonuje w reżimie sanitarnym, co oznacza ograniczone odwiedziny oraz pretriage (kontrola temperatury i wywiad) na wejściach. Wprawdzie wzrasta dostępność personelu, ale pojawiają się jeszcze źródła zakażenia, dlatego nadal funkcjonują połączone strefy leczenia.

Z powodu wykrycia źródła zakażenia w oddziale ortopedii, przyjęcia pacjentów urazowych zostały wstrzymane do 7 stycznia 2021 roku.

- Jest to na ten moment jedyny oddział, na który nie przyjmujemy pacjentów z tego powodu - uspokaja Lis. Zapowiada, że w związku z dotarciem do Radzynia nowych, ogrzewanych kontenerów, szpital zdemontuje namioty.

### Obłożenie łóżek na oddziale covid waha się od 20 do 26 pacjentów

Od 4 stycznia 2021 roku szpital zmniejszył liczbę łóżek covid z dotychczasowych 52 na 27 (w tym 7 obserwacyjnych i 4 respiratorowe).

- Jednak nie zmieniamy konfiguracji szpitala w oczekiwaniu na kolejną falę zakażeń, która może się jeszcze pojawić przy zwiększeniu mobilności społecznej - wyjaśnia dyrektor.

### Ruszają szczepienia, jest duża grupa sceptyków

Mimo przypuszczeń, że w momencie dostępności do szczepionki będzie lawinowe zainteresowanie szczepieniami, zainteresowanie jest ograniczone. Na razie na jedynej możliwej liście, czyli wykazie chętnych z grona pracowników medycznych i w dalszej kolejności członków ich rodzin, jest około 400 osób.

**Z powodu wykrycia źródła zakażenia w oddziale ortopedii, przyjęcia pacjentów urazowych zostały wstrzymane do 7 stycznia 2021 roku.**

W tej liczbie około 260 osób to personel radzyńskiego szpitala oraz pracownicy aptek, farmaceuci z terenu powiatu.

- Przypominam, że w tej fazie szczepienia są ukierunkowane na personel medyczny. Ten poziom zgłoszeń do szczepień jest podobny do tego w innych jednostkach. To pewnie z tego powodu, że ponad 35 proc. personelu przechorowało chorobę i poprzez to uważa, że dodatkowo nie musi się szczepić - tłumaczy zjawisko Robert Lis.

Przyznaje jednak, że on zgłosił się do szczepienia jako jeden z pierwszych.

*Monika Mackiewicz*

**Robert Lis**
dyrektor szpitala

**- Spory hejt i chaos informacyjny spowodował, że jest grupa sceptyków. Ja do nich nie należę i zgłosiłem się jako jeden z pierwszych do szczepień, choć w pierwszej kolejności mamy zamiar zaszczepić pracowników oddziału covid. Uważam, że szczepienie to sposób na zakończenie epidemii i normalne życie. Poza tym nie chciałbym zwyczajnie tylu tragedii z powodu zgonów ludzi, którzy jeszcze wczoraj uważani byli za zdrowych. Wydaje mi się, że dzięki informacjom dotyczącym szczepionki, które otrzymaliśmy pod koniec zeszłego roku, będzie łatwiej zbudować rzetelną opinię lekarzy. To, a także praktyka szczepień pozwolą zapewne ostatecznie rozwiać wątpliwości i przekonać większość sceptyków. Oby jak najszybciej**

Poprzedniczka straciła władzę dokładnie w swoje urodziny. I poszła morsować

# Rafał Izbicki 5 lat pokieruje Muzeum Południowego Podlasia

**Wraz z końcem 2020 roku nastąpiła zmiana dyrektora Muzeum Południowego Podlasia. W ubiegły czwartek to stanowisko objął Rafał Janusz Izbicki - zastąpił kierującą tą placówką przez 3 lata Violettę Jarząbkowską.**

Niespodziewanie w listopadowym konkursie na stanowisko dyrektora muzeum przegrała Violetta Jarząbkowska, która w ostatnich latach zajmowała się gruntownym remontem wielu pomieszczeń muzealnych.

Prace budowlane zdecydowanie zmieniły sale ekspozycyjne, przygotowano nowe efektowne wejście do muzeum. W sześciokondygnacyjnej wieży barokowej zamontowano nawet windę dla osób niepełnosprawnych.

W październiku, podczas oficjalnego uroczystego otwarcia głównego budynku MPP, Violetta Jarząbkowska i prezydent Michał Litwiniuk z satysfakcją oceniali efektowne przemiany w zabytkowym obiekcie.

Wraz z końcem grudnia kończyła się jednak kadencja obecnej dyrektor, którą powołał na to stanowisko poprzedni prezydent Dariusz Stefaniuk (PiS).

Obecny prezydent Michał Litwiniuk ogłosił konkurs na to stanowisko. Pewniakiem na dalsze kierowanie placówką wydawała się Violetta Jarząbkowska. Obok niej wystartował pracujący w bialskiej spółce Koncept Rafał Izbicki, prezes zarządu stowarzyszenia Zespołu Tańca Ludowego Biawena, jego instruktor, a po śmierci swego ojca, Janusza Izbickiego, kierownik tej grupy.

Przedstawił swój bogaty program działalności MPP.

– Zaproponowałem, że zadbam o poprawę promocji miasta i muzeum. Chciałbym, by dział naukowo-oświatowy nawiązał lepszą współpracę ze szkołami. Zamierzam wzbogacić zbiory etnograficzne, gromadzić m.in. fotografie dokumentujące pozostałości po dawnej wsi, gdyż ginie już świat kresowy. Warto opracować naukowo badania archeologiczne przeprowadzone w naszym zespole Radziwiłłowskim – wyliczył nam swoje pomysły Izbicki.

**Komisja konkursowa w jawnym głosowaniu przyznała Rafałowi Izbickiemu 7 głosów, Violetta Jarząbkowska nie otrzymała żadnego**

Komisja konkursowa w jawnym głosowaniu przyznała Rafałowi Izbickiemu 7 głosów, Violetta Jarząbkowska nie otrzymała żadnego.

Dopiero w miniony wtorek bialski prezydent ogłosił zarządzenie o powołaniu Rafała Janusza Izbickiego na stanowisko dyrektora MPP od 31 grudnia 2020 r. do 30 grudnia 2025 r. W sylwestra, czyli w dniu swoich urodzin, Violetta Jarząbkowska przestała kierować muzeum i - jak obwieściła na Facebooku - relaksowała się przy morsowaniu.

*(Pim)*

Fot.Zbiory własne dyrektora

Rafał Janusz Izbicki

Fot.Marek Pietrzela

Violetta Jarząbkowska

# Kradli jedzenie i zabawki ze sklepu

**BIAŁA PODLASKA: Bialscy policjanci zatrzymali trzech mężczyzn, którzy ukradli ze sklepu artykuły spożywcze i zabawki.**

28 grudnia po południu w jednym z marketów złapano mężczyznę podejrzewanego o kradzież. Z relacji ochroniarza wynikało, że tego dnia sprawca dwukrotnie wychodził ze sklepu z koszykiem pełnym różnych artykułów. By pozostać niezauważonym, wychodził przez drzwi przeznaczone dla klientów wchodzących do sklepu, które otwierane były od zewnątrz przez inną osobę.

Okazało się, że jest to 30-letni mieszkaniec Milanówka. Był nietrzeźwy. Miał ponad promil alkoholu w organizmie.

Policjanci ustalili, że przebywa on czasowo w jednym z bialskich hoteli. Na hotelowym korytarzu policjant rozpoznał drugiego mężczyznę, który - jak wynikało z zapisu sklepowego monitoringu - miał pomagać 30-latkowi. Okazało się, że jest to 60-letni mieszkaniec gminy Pułtusk.

W pokojach obydwu mężczyzn policjanci znaleźli skradziony towar. Znajdował się nadal w koszykach sklepowych.

- Odnaleźli tam również artykuły pochodzące z innego sklepu. Łupem sprawców padły artykuły spożywcze, zabawki, ale też kosmetyki i chemia gospodarcza. Łączna wartość strat oszacowana została przez pokrzywdzonych na kwotę ponad 1800 złotych - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Mężczyźni przyznali się do winy. Zarzuty w tej sprawie usłyszał też 54-letni obywatel Białorusi. Mężczyzna podejrzany jest o pomoc w kradzieżach.

*(McM)*

Odnalezione rzeczy znajdowały się nadal w koszykach sklepowych

eprasa.pl f0c4eef77f

Kilkanaście dni wyjaśniają, czy karp był świeży

# Biedronka spłatała figla z płatem

**W Międzyrzecu klient poskarżył się, że w sieciowym markecie nie chciano przyjąć nieświeżej ryby. Nie miał paragonu, toteż odmówiono mu zwrotu pieniędzy.**

**– Rzuciłem trochę tej ryby kotu, którego nazywamy Stefan. Nie chciał nawet ruszać tego płata! – wspomina pan Arek**

Kiedy żona kupiła mu reklamowany jako superpromocja płat, spodziewał się rozkoszy na podniebieniu. Pech chciał, że kiedy cztery dni od dnia zakupu, jeszcze przed ostatecznym terminem przydatności do spożycia, otworzył zafoliowany pojemnik, uderzyła go przykra woń. Karp cuchnął!

– Rzuciłem trochę tej ryby kotu, którego nazywamy Stefan. Nie chciał nawet ruszać tego płata! – wspomina pan Arek.

Oburzony klient zadzwonił do biura obsługi klienta Biedronki i opowiedział o swoim zniesmaczeniu.

– Mówię im: kupiłem śmierdzącą rybę. Poradzili, żebym poszedł do kierowniczki sklepu, a jak będą kłopoty, to jeszcze raz trzeba będzie zadzwonić – mówi pan Arek.

Dodaje, że w markecie ponownie się rozczarował. Kierowniczka twardo żądała paragonu na potwierdzenie zakupu płata.

– Ja nie przetrzymuję paragonów przez wiele dni. Tylko przy cenniejszych zakupach, z gwarancją, kseruję je. Pokazałem pojemnik z podaną wagą i ceną. Kierowniczka zapytała – a gdzie reszta ryby? Pan zjadł! – zarzuciła mi. Proszę powąchać! – odpowiedziałem. Nie chciałam już „żebrać" o 13 zł, ale chodziło o uczciwe potraktowanie klienta – relacjonuje pan Arek.

Zaznacza, że ponownie zadzwonił do biura obsługi, skąd poprzez SMS otrzymał potwierdzenie swojej reklamacji.

Skontaktowaliśmy się z biurem prasowym sieci Biedronka. Pracownik potwierdził nam, że badają tę skargę. Obiecał, iż wkrótce poinformuje o finale załatwiania sprawy.

Mija kilkanaście dni, a nadal nie ma jednoznacznej oceny sytuacji ze śmierdzącym płatem.

Pan Arek zapowiada, że od teraz będzie kupować świeże karpie tylko w sklepie rybnym.

*(Pim)*

# „Nie było obaw". W Parczewie zaczęli szczepić przeciw Covid 19

**PARCZEW: W parczewskim szpitalu ruszyły 4 stycznia szczepienia przeciwko koronawirusowi. Jako pierwszy szczepionkę przyjął Janusz Hordejuk, dyrektor lecznicy. – Nie stresowałem się, na ten moment czekaliśmy z utęsknieniem – przyznał.**

Pierwszego dnia zaszczepionych zostało około 40 osób, a do wtorku, 5 stycznia, w planie było zaszczepienie łącznie 90. Są to pracownicy parczewskiego szpitala, m.in. oddziału covidowego.

## Na pierwszy ogień „grupa zerowa"

Jako pierwszy szczepionkę przyjął Janusz Hordejuk, dyrektor placówki.

– Nie stresowałem się – powiedział niedługo po szczepieniu.

Jako drugi szczepionkę przyjął Tomasz Pyter, zastępca dyrektora ds. lecznictwa.

Do połowy stycznia w parczewskim szpitalu ma zostać zaszczepionych około 400 osób: lekarzy, pielęgniarek i farmaceutów z całego powiatu. To tzw. grupa zerowa, najbardziej narażona na zakażenie koronawirusem. Po paru tygodniach zaszczepione osoby dostaną kolejny zastrzyk, bo szczepionka jest dwudawkowa.

## Grupa pierwsza - zapisy w połowie stycznia

Szczepienia przeciw koronawirusowi ruszyły w Polsce 27 grudnia. Są darmowe i dobrowolne. W połowie stycznia mają ruszyć zapisy dla osób spoza „grupy zerowej". W tzw. grupie pierwszej znalazły się osoby mające ponad 60 lat (będą szczepione w kolejności od najstarszych), służby mundurowe w tym Wojsko Polskie, a także nauczyciele czy mieszkańcy domów pomocy społecznej.

W tzw. etapie drugim mają zostać zaszczepione osoby mające mniej niż 60 lat, ale cierpiące na choroby, które zwiększają ryzyko ciężkiego przebiegu Covid19 (np. cukrzycę czy raka).

Potem mają ruszyć szczepienia „reszty społeczeństwa". Przeciw koronawirusowi nie powinny się szczepić np. kobiety w ciąży, bo szczepionka nie została na nich wystarczająco dobrze zbadana. Podobnie jest z dziećmi.

## Szczepionka jest bezpieczna

Medycy pokładają w szczepionce spore nadzieje. – Dzięki niej będziemy mogli wrócić do normalności, jaką znamy jeszcze sprzed pandemii – uważa profesor Krzysztof Tomasiewicz, kierownik kliniki chorób zakaźnych w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym numer 1 przy ulicy Staszica w Lublinie.

– Szczepionka zawiera tzw. mRNA, czyli kwas nukleinowy, który ma stymulować odporność i układ immunologiczny. Jest to fragment genetyczny, który nie jest zdolny do jakiegokolwiek zakażenia. Nie ma się więc co obawiać, że podawany jest jakiś wirus.

Fot.Szpital Radzyń

Jako pierwszy szczepionkę przyjął Janusz Hordejuk, dyrektor szpitala

Podawane jest białko – tłumaczył profesor Tomasiewicz w rozmowie ze „Wspólnotą".

## Skala pandemii

Do poniedziałku, 4 stycznia, w Polsce potwierdzono ok. 1 mln 323 tysiące zakażeń. Z powodu Covid 19 zmarło ponad 29 tysięcy osób.

Pierwszy przypadek koronawirusa w Polsce został potwierdzony 10 miesięcy temu – 4 marca ubiegłego roku. W województwie lubelskim wirus, przynajmniej oficjalnie, pojawił się 10 marca. Dzień później Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła pandemię.

Portal worldometers.info podaje, że na całym świecie z powodu Covid 19 zmarło ponad 1 mln 850 tysięcy osób (stan na 4 stycznia). Koronawirusem zakaziło się w skali globalnej 85 mln 559 tysięcy osób, choć rzeczywista liczba jest prawdopodobnie znaczne wyższa, bo spora część osób przechodzi Covid 19 bezobjawowo.

*Grzegorz Rekiel*

Inwestycja. Zgłosiły się trzy spółki. Na oficjalną decyzję musimy jeszcze poczekać, ale wszystko wskazuje na to, że uda się wyłonić wykonawcę i przetargu nie trzeba będzie unieważniać

# Kto przebuduje Kasztanową? Znamy oferty

**SOSNOWICA: Prawdopodobnie uda się wybrać firmę, która przebuduje ulicę Kasztanową w Sosnowicy. Znamy już oferty trzech spółek zainteresowanych wykonaniem inwestycji. Jedna z nich opiewa na mniejszą kwotę, niż zarezerwowała gmina (nieco ponad 1,3 mln złotych). Przebudowa ma się zakończyć najpóźniej 31 lipca tego roku.**

Chodzi o mający około 1,4 km długości fragment gminnej drogi łączącej Sosnowicę z Izabelinem, wykonany z nawierzchni bitumicznej, mniej więcej od kościoła w Sosnowicy do Sosnowicy -Dworu. Mówiąc prościej - chodzi o ulicę Kasztanową.

Stan drogi jest zły, jest wyboista i nierówna, dlatego gmina ogłosiła przetarg na jej przebudowę. Poznaliśmy już oferty zainteresowanych firm.

## Zgłosiły się trzy spółki

Na oficjalną decyzję musimy jeszcze poczekać, ale wszystko wskazuje na to, że uda się wyłonić wykonawcę i przetargu nie trzeba będzie unieważniać.

Gmina zarezerwowała na przebudowę nieco ponad 1,3 mln złotych, a jedna z ofert jest tańsza. Złożyła ją firma B.G. Construction z powiatu chełmskiego, która zaproponowała mniej niż 1,3 mln złotych.

Do przetargu stanęło też Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych Parczew, które zażyczyło sobie kilka tysięcy złotych więcej, niż chce wydać gmina.

Najdroższą, opiewającą na około 1,4 mln złotych ofertę złożyło Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Białej Podlaskiej.

Stan drogi jest zły, jest wyboista i nierówna

## „Zaprojektuj i wybuduj"

Przebudowa drogi będzie polegać na wykonaniu nowej nawierzchni z tzw. mieszanki mineralno-asfaltowej. Miejscami jezdnia zostanie poszerzona z 4,5 do 5 metrów, dlatego dwa drzewa trafią pod topór.

W planie jest również budowa nowych miejsc parkingowych na odcinku przyległym do cmentarza, na wysokości dębu i sosny oraz na wysokości nadleśnictwa.

Nowe miejsca postojowe zostaną wykonane z płyt ażurowych. Koło zabytkowego dębu pojawi się zatoka autobusowa. Przebudowane zostaną również zjazdy do cmentarza i na posesje, kanalizacja sanitarna, a także trzy żelbetowe przepusty.

**Gmina zarezerwowała na przebudowę nieco ponad 1,3 mln złotych, a jedna z ofert jest tańsza**

Przebudowa drogi ma się zakończyć najpóźniej 31 lipca tego roku. Wykonawca będzie musiał także przygotować projekt, bo inwestycja zostanie zrealizowana w tzw. trybie „zaprojektuj i wybuduj". Zostanie dofinansowana z programu rozwoju obszarów wiejskich na lata 2014-2020.

*Grzegorz Rekiel*

eprasa.pl f0c4eef77f

Przyśpieszają szczepienia przeciwpandemiczne

# Huśtawka z koronawirusem

**Po świątecznym wyciszeniu, w powiatach bialskich powoli wzrastają liczby kolejnych infekcji koronawirusowych oraz zgonów z powodu Covidu-19 i chorób współistniejących. W szpitalach żwawiej ruszono do szczepień, które na początku wymagały wdrożenia organizacyjnego.**

Fot.Szpital Parczew

4 stycznia szczepionki trafiły także do szpitala w Parczewie. Na zdjęciu tamtejsi medycy z zaświadczeniami o szczepieniu

Ministerstwo Zdrowia podało, że w sumie w ciągu tygodnia (od wtorku do poniedziałku) w pow. bialskim pojawiło się 105 nowych przypadków zakażenia koronawirusowego (w poprzednim tygodniu było 93).

W ostatnich siedmiu dniach, do poniedziałku, zmarło tam 10 osób na Covid-19 i choroby współistniejące (w poprzednim tygodniu 6), w tym 6 z powodu tylko samego Covid-19 (5 we wcześniejszym tygodniu).

W Białej Podlaskiej od 29 grudnia do 4 stycznia włącznie pojawiło się 70 przypadków zakażeń koronawirusowych (w poprzednim tygodniu było 66), zaś zmarły 4 osoby (czyli o jedną mniej, niż we wcześniejszym tygodniu grudnia), w tym 2 powodu tylko samego Covid-19 (w ostatnim tygodniu grudniowym nie było przypadków śmiertelnych tylko z tego powodu).

## Szpital uruchomił poradnię dla ozdrowieńców

Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego szpitala, poinformowała nas, że w obszarze Covid-19 Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego hospitalizowano w poniedziałek 94 osoby (tydzień temu było tam 105 pacjentów). Siedem osób wymagało wspomagania oddechowego respiratorem (przed tygodniem 10).

Bialski szpital wychodzi naprzeciw także osobom, które przechorowały już Covid-19.

– Uruchomiliśmy poradnię dla pacjentów po przebytym zakażeniu. Będą mogły z niej korzystać osoby, które po chorobie nadal odczuwają problemy zdrowotne. Przyjmować ich będą nasi lekarze pulmonolodzy – poinformowała Magdalena Us.

## Nie ma komplikacji po szczepieniach

W Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Białej Podlaskiej chęć zaszczepienia się zgłosiło do godz. 10 w poniedziałek 702 pracowników oraz 654 osoby z innych podmiotów leczniczych. W szpitalu zatrudnionych jest ponad 1500 osób.

– Zrealizowano 300 szczepień. Nie mamy informacji o jakichkolwiek komplikacjach. Zgłoszenia na szczepienia zostały przedłużone do 14 stycznia – wylicza Magdalena Us.

## Międzyrzecki szpital przyśpieszył szczepienia

W Szpitalu Powiatowym w Międzyrzecu Podlaskim przyśpieszono szczepienia przeciwko Covid-19. Początkowo planowano rozpoczęcie ich w połowie stycznia.

Marek Zawada, dyrektor szpitala, poinformował nas, że szczepienia miały zacząć się 4 stycznia po południu.

– Pierwszego dnia zaplanowaliśmy szczepienie 18 osób. Pierwszą zaszczepioną miała być pani z laboratorium. Kiedy wdrożony zostanie system, wtedy planujemy szczepić po 24 osoby dziennie. Na ten tydzień mamy otrzymać 90 dawek – mówi dyrektor.

W pierwszej turze zgłosiło się ponad 90. na 240 osób personelu szpitalnego. Obecnie wraz z pracownikami służby zdrowia w pow. bialskim zadeklarowało chęć zaszczepienia się tam ok. 180 osób.

*Marek Pietrzela*

Poseł Dariusz Stefaniuk odpowiada „Wspólnocie"

# Manewry posłów z obwodnicą

**Podczas konferencji prasowej zapytaliśmy bialskiego parlamentarzystę Dariusza Stefaniuka (PiS), dlaczego głosował przeciwko poprawkom do budżetu państwa na rok 2021, które złożył poseł Riad Haidar. Wspomniane poprawki dotyczyły przeznaczenia 150 mln zł na budowę wschodniej obwodnicy Białej Podlaskiej oraz 40 mln zł na budowę mostu na rzece Krzna.**

– Wszystkie poprawki opozycji, które nie uzyskały akceptacji Komisji Finansów Publicznych, były zgrupowane w jeden blok, a te, które uzyskały – w drugi. Poprawki posła Haidara nie zostały zaaprobowane przez komisję – odpowiedział Stefaniuk. – Gdybym zagłosował za poprawkami pana posła, zgodziłbym się na to, by z finansowania MON zdjąć 70 miliardów zł, a w budżecie MON jest 40 miliardów. To by skutkowało tym, że nie powstałaby jednostka wojskowa w Białej Podlaskiej, bo państwo nie miałoby za co wybudować potrzebnych jej obiektów – dodał. Poseł kategorycznie stwierdził, że kłamstwem powielanym przez jego przeciwników politycznych jest twierdzenie, jakoby miałby być przeciwnikiem budowy obwodnicy.

– Moja i pana senatora Grzegorza Biereckiego propozycja odnośnie obwodnicy wschodniej Białej Podlaskiej dotyczy jej finansowania: z budżetu MON (od wysokości lotniska do ul. Armii Krajowej) i z budżetu marszałka województwa - od miejscowości Lisy do wysokości lotniska. Utworzyliśmy Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg, który daje samorządom 300 milionów zł na rozbudowę dróg lokalnych. Rozmawiałem o tym z Jarosławem Stawiarskim, bo nie da się ominąć w tej dyskusji marszałka, który ustala przebieg dróg wojewódzkich. Marszałek Stawiarski zaakceptował takie rozwiązanie. Gdy powstanie droga wojewódzka, wówczas będzie prawdziwa obwodnica, która wyprowadzi ruch z Białej Podlaskiej – wyjaśnił poseł.

*(Pim)*

# Nauczycielka nie dostała 300 zł zapomogi zdrowotnej. Poskarżyła się na dyrektorkę

**Komisja Skarg i Wniosków łukowskiej rady miasta uznała za bezzasadną skargę na dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 Iwonę Kmieć. Najwięcej wątpliwości co do poczynań szefowej placówki miał radny Arkadiusz Pogonowski.**

Dyrektor wyjaśniała radnym, że po tym, jak Urząd Miasta przeznaczył dodatkowe środki na funkcjonowanie szkoły, zapomoga została nauczycielce wypłacona przed świętami. - Środki dostało też czterech innych nauczycieli - przyznała Iwona Kmieć

Skarga jednej z nauczycielek (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) dotyczyła wydarzeń z września 2020 roku. Nauczycielka złożyła w sekretariacie wniosek o przyznanie jej zapomogi zdrowotnej. Dołączyła dokumenty potwierdzające, że leczy się na chorobę przewlekłą. - Pani dyrektor nie odniosła się do mojej prośby. Gdy skierowałam ponowne pismo, otrzymałam odpowiedź, że szkoła nie ma środków w bieżącym roku - pisze nauczycielka w skardze do burmistrza Piotra Płudowskiego. Odpowiedź dyrekcji ją zdziwiła, bo był to dopiero 14 września. Nauczycielka podnosi też w skardze, że w latach poprzednich również składała wnioski o zapomogi i je otrzymywała. 300 zł, które szkoła przelewała na jej konto, rekompensowało w 30 proc. zakup leków.

Ilona Kmieć, tłumacząc sytuację burmistrzowi, w piśmie z 15 grudnia 2020 roku przyznała, że przyznawanie świadczeń zdrowotnych odbywa się raz na kwartał. Wniosek nauczycielki trafił do szkoły w połowie września. Dyrektor przez prawie dwa miesiące nie odpowiadała na pismo. Potrzebne było ponaglenie, które nauczycielka wysłała 6 listopada. Dyrektor wyjaśniała, że w budżecie szkoły nie ma środków i że wniosek zostanie rozpatrzony w 2021 roku.

W kolejnym piśmie do burmistrza (22 grudnia) Iwona Kmieć napisała, że w III kwartale do szkoły nie wpłynęła żadna prośba o zapomogę. Jak twierdzi radny Arkadiusz Pogonowski, nieprawdą jest, że szkoła nie miała środków na wypłacenie zapomogi. - Okazuje się, że było na ten cel 230 zł - mówi radny w rozmowie ze „Wspólnotą". Dodaje, że jest zdziwiony postawą dyrektorki.

- Tak jak powiedziałem na komisji: w tej szkole są problemy i nie tylko takie. To nie jest wina dzieci, nauczycieli czy rodziców. To wina kierownika jednostki, który ma za zadanie sprawnie zarządzać szkołą - mówi Pogonowski.

Sama Iwona Kmieć podczas obrad komisji 30 grudnia przestrzegła Pogonowskiego, „by jej nie obrażał". Dyrektor wyjaśniała, że po tym, jak Urząd Miasta przeznaczył dodatkowe środki na funkcjonowanie szkoły, zapomoga została nauczycielce wypłacona przed świętami. - Pieniądze dostało też czterech innych nauczyciel -zapewniła. Iwony Kmieć broni radny Leonard Baranowski z PiS. Jego zdaniem sprawa jest „rozdmuchana", a dyrektor jest niewygodna, bo sympatyzuje z Prawem i Sprawiedliwością.

*Łukasz Prusak*

# BMW roztrzaskało się o betonowy przepust

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Auto zjechało na lewe pobocze, wpadło do przydrożnego rowu i rozbiło się o betonowy przepust

**Auto zjechało na lewe pobocze, wpadło do rowu i uderzyło w przepust. Młody kierowca trafił do szpitala. Prawdopodobnie do zdarzenia doszło podczas wyprzedzania innego samochodu.**

- Wypadek miał miejsce w sylwestra na ulicy Parczewskiej w miejscowości Horodyszcze. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący samochodem osobowym marki BMW, podczas wyprzedzania, stracił panowanie nad kierownicą . Auto zjechało na pobocze i wpadło do przydrożnego rowu. Tam uderzyło w betonowy przepust - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Samochodem kierował 27-letni mieszkaniec gminy Jabłoń. Był trzeźwy. Został zabrany do szpitala śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

*(dj)*

eprasa.pl f0c4eef77f

# Kazimierz i Nałęczów liczą straty

## Przedsiębiorcy tracą dziesiątki tysięcy (część 1)

**Zamknięte hotele, pensjonaty, restauracje,czy sanatoria, które normalnie pękałyby w szwach. Puste uliczki i parki, które gdyby nie koronawirus, tętniłyby życiem i puste kasy przedsiębiorców żyjących z turystyki. To obraz rzeczywistości, jaką zgotowała nam pandemia.- 5 tys. zł, które mam dostać jest śmieszną kwotą, to na waciki - mówi wprost restaurator z Nałęczowa.**

Fot.Magdalena Kaczanowska

Pandemia sprawiła, że turystyczne miejscowości odwiedza znacznie mniej turystów, a w przypadku Nałęczowa kuracjuszy, którzy z obawy przez zarażeniem COVID-19 masowo odwoływali swoje pobyty w uzdrowisku. Przez to z kolei straty odnotowali włściciiele pensjonatów, prywatnych kwater oraz restauratorzy

### Mniej w miejskiej kasie

Od połowy marca Polska mierzy się z pandemią koronawirusa. Najpierw rząd zamknął szkoły, potem w wyniku obostrzeń zastopował ruch hotelarstwie, gastronomii, turystyce, transporcie. Pozamykał sanatoria, sklepy i galerie handlowe. Latem gospodarka ruszyła, ale nie na długo. Jesienny lockdown znów mocno daje się odczuć przedsiębiorcom. O sporych stratach mogą mówić miasta, które żyją chociażby z turystyki. Obostrzenia spowodowały, że turystów przyjechało w tym roku znacznie mniej, nie korzystali z hoteli, nie jedli w restauracjach.

Burmistrz Nałęczowa zwraca uwagę, że pandemia dała się najbardziej odczuć właśnie podmiotom prowadzącym działalność w branży turystycznej i sanatoryjnej.

- My w samorządzie mamy zmniejszone dochody np. z podatków od nieruchomości czy opłaty klimatycznej i pewnie także częściowo z podatków od osób fizycznych, bo wiadomo, że kiedy biznes nie działa, to zmniejsza się zatrudnienie - przyznaje Wiesław Pardyka i zaznacza, że póki co inwestycje realizowane przez gminę Nałęczów obecnie i te zaplanowane na przyszły rok nie są zagrożone chociażby dzięki dotacjom, jakie udaje się pozyskać urzędnikom - ostatnio np. z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

- Obawiam się, czy ta sytuacja nie spowoduje upadku niektórych podmiotów z branży turystycznej.

**Anna Galek, ZL Uzdrowisko Nałęczów**
**Przed epidemią gościliśmy stale ok. 700 kuracjuszy, dziś nie ma ich wcale**

**Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa**
**Licząc, że na opłacie klimatycznej będziemy mieli stratę 0,5 mln zł, to oznacza, że tracimy 1 mln zł na przestrzeni 2 lat**

Liczę na to, że rząd wesprze tę branżę oraz gastronomię, która nierozerwalnie się z nią wiąże - mówi burmistrz Nałęczowa.

Samorządowcy z Nałęczowa szacują, że do chwili obecnej, biorąc pod uwagę wiosenny i jesienny lockdown, miasto straciło między 1 a 2 mln zł.

- Rozpiętość jest tutaj duża, bo po pierwsze część należności jeszcze wpływa i ciężko ocenić finalnie na ile będą one zmniejszone. Poza tym opłata klimatyczna rozkłada się jakby na 2 lata. W kolejnym roku dostajemy zawsze tyle, ile zebraliśmy w poprzednim. Licząc, że na opłacie klimatycznej będziemy mieli stratę 0,5 mln zł, to oznacza, że tracimy 1 mln zł na przestrzeni 2 lat - tłumaczy Wiesław Pardyka.

Burmistrz Nałęczowa zaznacza, że nawet własnym zakładom gmina musiała udzielić dużych zwolnień podatkowych, które również odczuły zmniejszony ruch turystyczny w mieście i okolicy.

- Mam tu na myśli np. Miejski Zakład Wodociągów i Kanalizacji, gdzie gros przychodów było ze sprzedaży wody dla obiektów sanatoryjnych. Zmniejszone zużycie wody w obiektach spowodowało też zmniejszone przychody w tym zakładzie - mówi burmistrz Nałęczowa.

### Uzdrowisko Nałęczów liczy straty

O sporych startach, spowodowanych pandemią i związanymi z nią obostrzeniami może mówić również Uzdrowisko Nałęczów, jednak nie chce ujawniać konkretnych sum. Najpierw wiosną rząd zamknął wszystkie sanatoria. Kuracjusze masowo odwoływali swoje przyjazdy, zarówno ci ze skierowaniem z NFZ, ZUS lub PFRON. W panikę wpadli także ci, którzy do Nałęczowa zamierzali przyjechać na własną rękę, na pobyt komercyjny.

- Mimo że w czerwcu wznowiono działalność uzdrowisk, w sezonie wysokim zanotowaliśmy znacznie mniejsze obłożenie naszych obiektów. Wielu pacjentów zrezygnowało z przyjazdu na turnus rehabilitacyjny, finansowany ze środków publicznych. Nie dojazdy pacjentów instytucjonalnych z NFZ i ZUS spowodowały mniejsze niż zakontraktowane obłożenie w okresie letnim - mówi Anna Galek z działu marketingu i reklamy w Uzdrowisku Nałęczów.

Kolejny, jesienny „lockdown", który dopuszczał prowadzenie rehabilitacji leczniczej w bardzo ograniczonym zakresie to kolejny cios w finanse uzdrowiska, którego działalność w tym roku była zawieszona już na ponad 5 miesięcy.

- Możliwa była jedynie częściowa działalność komercyjna Szpitala Kardiologicznego Uzdrowiska Nałęczów, która przyniosła nam tylko 5% wykorzystanych miejsc z łącznej ich liczby w Uzdrowisku, wynoszącej ok. 760 - wylicza Anna Galek i dodaje:

- Dotychczas na święta w Uzdrowisku przybywało kilkuset gości - dziś wszystkie nasze obiekty, sanatoryjne i hotelowe, pozostają zamknięte. Przed epidemią gościliśmy stale ok. 700 kuracjuszy, dziś nie ma ich wcale.

Kierownictwo ZL Uzdrowisko Nałęczów podkreśla, że mimo tak trudnej dla spółki sytuacji udało się zachować wszystkie miejsca pracy.

- Niewielka część naszych pracowników przebywa na tzw. „postojowym", reszcie gwarantujemy 0,8 etatu - tłumaczy Anna Galek.

Co więcej Uzdrowisko Nałęczów jako jedna z pierwszych placówek w Polsce październiku uruchomiło program rehabilitacyjny dla ozdrowieńców po COVID-19.

- Mamy nadzieję, że w styczniu będziemy mogli kontynuować rehabilitację dla ozdrowieńców, a także pozostałą działalność rehabilitacyjną, uzdrowiskową oraz hotelową. Nasze obiekty są do tego w pełni gotowe, zarówno pod względem zapewnienia najwyższego reżimu sanitarnego, jak i dyspozycji nowoczesnej bazy zabiegowej oraz profesjonalnego personelu - podkreśla Galek.

**Wojciech Słotwiński, właściciel Hotelu „Przepióreczka" w Nałęczowie**
**Najgorszy jest dla nas, dla gastronomi, brak informacji. W gastronomii zamknięcie, to nie tylko brak pracy, ale wyrzucanie wszystkiego - jedzenia, napoi**

### Przedsiębiorcy wkurzeni na rząd

Wojciech Słotwiński od lat prowadzi w Nałęczowie hotel i 2 restauracje. Karczmę Nałęczowską zamknął kilka tygodni temu, zaraz, jak tylko rząd wprowadził kolejne ograniczenia dla branży gastronomicznej. Przed świętami jego hotel opuścili ostatni goście, którzy do uzdrowiska przyjechali w celach służbowych.

- Do tej pory nie mam żadnej pomocy, a za wszystko muszę płacić. Podatki muszę płacić, ZUS za ludzi, którzy nie pracują - mówi przedsiębiorca z Nałęczowa.

**Restaurator z Nałęczowa**
**Poprzedni lockdown kosztował mnie 300 tys. zł. W tej chwili już wydałem 250 tys. zł**

W zależności od sezonu zatrudnia od 20 do 50 osób.

- W tej chwili zatrudniałbym jakieś 20 - 25 osób, ale obecnie w hotelu pracowały na zmianę 2 osoby. Za resztę niestety muszę płakać i płacić - przyznaje właściciel Hotelu Przepióreczka.

- Poprzedni lockdown kosztował mnie 300 tys. zł. W tej chwili już wydałem 250 tys. zł - wylicza.

- 5 tys. zł, które mam dostać jest śmieszną kwotą, to na waciki. Karczmę wydzierżawiam, choć właściciel zszedł mi z czynszu, to i tak muszę płacić. Te 5 tysięcy nawet na ten czynsz mi nie wystarczy. Muszą chodzić chłodnie, mroźnie z pomrożonym towarem, centralne ogrzewanie, oświetlenie. Cały czas są stałe koszty - wylicza Wojciech Słotwiński

- Państwo traktuje nas okropnie. Nie rozumiem, dlaczego w piątek wieczorem wychodzi premier i mówi - od jutra zamykamy gastronomię na weekend. Masa gastronomii, m.in. i ja, funkcjonujemy najlepiej w weekendy. Do weekendu musimy się przyszykować. Poprzednim razem wyrzuciłem towaru na 20 tys zł. , bo o 21.00 dowiedziałem się, że za 3 godziny mam mieć już zamknięte - opowiada właściciel „Przepióreczki".

Jego zdaniem to nieodpowiedzialne ze strony rządzących, którzy w przypadku takiej decyzji powinni dać restauratorom czas na sprzedanie tego, co już przygotowali.

- Nie rozumiem, dlaczego nam robią na złość, dlaczego każą nam wyrzucać dziesiątki kilogramów jedzenia. To niepoważne, jest to bezsensowny chaos - grzmi restaurator.

Jego zdaniem decyzje dotyczące branży gastronomicznej są niesprawiedliwe. Uważa, że w restauracji, gdzie klienci przebywają w maseczkach i są usadzani przy stolikach ustawionych w większej odległości, jest bezpieczniej niż w galeriach, zwłaszcza w przedświątecznym szale zakupów.

- Najgorszy jest dla nas, dla gastronomi, brak informacji. W gastronomii zamknięcie, to nie tylko brak pracy, ale wyrzucanie wszystkiego - jedzenia, napoi. Przy poprzednim lockdownie wylałem ok. 200 litrów zup i sosów na dziesiątki tysięcy złotych. Nie dość, że nam nie pomagają, to jeszcze nas gnębią - grzmi restaurator z Nałęczowa.

*Marta Pietroń*

R E K L A M A

eprasa.pl f0c4eef77f

# 500 plus za zaszczepienie się na Covid-19

**Co najmniej 500 zł nagrody dostaną pracownicy Urzędy Gminy Lubartów i jednostek podległych za zaszczepienie się na Covid-19. Przyznanie takich nagród zapowiedział już wójt Krzysztof Kopyść.**

- Wysokość nagrody jeszcze nie jest ustalona, ale będzie to co najmniej 500 plus - mówi wójt Kopyść.

Nagrodę otrzymają pracownicy urzędy gminy, bibliotek, ośrodka pomocy społecznej, Zakładu Usług Komunalnych i Mieszkaniowych, Samorządowego Zespołu Administracyjny Szkół, GOSIR -u - w sumie około 90 osób. Muszą przedstawić potwierdzenie o przyjęciu pełnej dawki szczepionki.

- To dodatkowa zachęta do wzięcia udziału w szczepieniach - mówi wójt. - Dzięki temu powrócimy do normalnej pracy, bezpieczniej będzie dla mieszkańców gminy, którzy przychodzą załatwiać sprawy w urzędzie.

Pieniądze będą pochodzić w funduszu nagród. W 2020 roku wójt nie przyznał ich za osiągnięcia, były wypłacone tylko te obligatoryjne. W 2021 będą przyznawane za zaszczepienie. Urząd dotąd skutecznie bronił się przez Covidem. Już 14 października wprowadził zmianowy system pracy, aż do godziny 18. - Byliśmy pierwsi w Polsce, inni korzystali potem z naszego regulaminu pracy - mówi wójt.

Urząd pracował ciągle, bo jeśli jedna zmiana poszła na kwarantannę, została druga, która nie miała z nią styczności. **Lubartowscy medycy czekają na szczepienia**Najpierw w powiecie zaszczepieni zostaną tzw. pacjenci z grupy zero. Szczepienia w szpitalu w Lubartowie miały zostać rozpoczęte jeszcze w ostatnim tygodniu ub.r. Tak się jednak nie stało.

- Szczepienia rozpoczną się najprawdopodobniej 4 stycznia, obecnie czekamy na realizację zamówienia szczepionek - informowała 30 stycznia Sylwia Domagała, dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Lubartowie.

W miejscowym szpitalu są już jednak osoby zaszczepione. Są to bowiem lekarze zaszczepieni w innej placówce - medycy, których pierwszym miejscem pracy jest Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 1 w Lublinie (przy ul. Staszica).

**Krzysztof Kopyść**
**wójt gm. Lubartów**
**To dodatkowa zachęta do wzięcia udziału w szczepieniach - mówi wójt**

- Są to pojedyncze osoby - zaznacza Sylwia Domagała. Do szczepień zgłosiło się około 250 pracowników szpitala w Lubartowie, to personel z każdej grupy zawodowej. - Dodatkowo dochodzą jeszcze zgłoszenia z lokalnych jednostek podstawowej opieki zdrowotnej (przychodni - przyp. red.), w tej chwili trwa ustalanie ostatecznej listy - informuje dyrektor szpitala. W pierwszym transporcie SPZOZ w Lubartowie otrzyma szczepionki dla 75 osób. Chodzi o osoby z grupy zero, czyli pracowników sektora ochrony zdrowia, domów pomocy społecznej i pracowników miejskich ośrodków pomocy społecznej oraz personel pomocniczy i administracyjny w placówkach medycznych, w tym stacjach sanitarno-epidemiologicznych. W kolejnych etapach dostęp do szczepień uzyskają kolejne osoby, m.in.pensjonariusze domów pomocy społecznej, osoby powyżej 60. roku życia w kolejności od najstarszych, służby mundurowe czy nauczyciele. - Szpital w Lubartowie będzie wykonywał szczepienia mieszkańców powiatu w kolejnych etapach. Zgłosiliśmy do Narodowego Funduszu Zdrowia trzy należące do nas punkty, w których będziemy szczepić pacjentów: centra medycy rodzinnej w Lubartowie, Kocku i Ostrowie Lubelskim. Utworzyliśmy oddzielny zespół pracowników (lekarz i pielęgniarki), którzy będą kwalifikować i szczepić pacjentów oraz personel szpitala - informuje Sylwia Domagała.

*MS,DS*

Nowe ognisko ptasiej grypy w Kaniwoli (gmina Ludwin)

# Zarazę znów przyniosły dzikie ptaki

**POWIAT ŁĘCZYŃSKI:**
**Kilka tysięcy kaczek zakażonych ptasią grypą padło w gospodarstwie w Kaniwoli. Pozostałe kilkadziesiąt ptaków prewencyjnie zabito i zutylizowano. Do zniszczenia przeznaczone są też m.in. pasza, zboża i sprzęt, którego nie da się odkazić.**

O ognisku wysoce zjadliwego wirusa H5N8 w Kaniwoli służby wojewody poinformowały we wtorek, 29 grudnia.

- Stado liczyło 11340 kaczek rzeźnych, w tym padło kilka tysięcy. W bezpośrednim sąsiedztwie znajdują się dwa stada o łącznej liczbie około 42 tys. ptaków – poinformowała Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody.

Kaczki były trzymane w trzech kurnikach i należały do jednego gospodarstwa. Za zwierzęta padłe hodowcy otrzymają zapomogę w wysokości 70 proc. ich rynkowej wartości. Natomiast rekompensata za ptaki zabite prewencyjnie wyniesie 100 procent.

- Ptaki zostały już ubite i zutylizowane. W zakładzie utylizacyjnym zostaną zważone, co będzie podstawą do oszacowania strat poniesionych przez hodowców. Zutylizowany został także cały sprzęt gospodarski, którego nie da się umyć, a także m.in. pasza i zboże. To wszystko będzie dokładnie policzone – mówi Paweł Piotrowski, wojewódzki inspektor weterynarii.

**W sylwestra w gospodarstwie trwał załadunek ubitych dzień wcześniej ptaków. Po ich wywiezieniu została przeprowadzona dezynfekcja**

Kiedy oddawaliśmy to wydanie „Wspólnoty" do druku, nie była jeszcze znana dokładna wycena strat. Wiadomo za to, skąd wzięła się tutaj zaraza.

## Nieszczęśliwe położenie

- Położenie gospodarstwa jest nieszczęśliwe, bo grypę przyniosły tu dzikie ptaki, których jest bardzo dużo na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim. Są to np. dzikie kaczki, gęsi czy ptaki drapieżne – wylicza Paweł Piotrowski.

Gospodarstwo, w którym powstało ognisko ptasiej grypy, znajduje się terenie byłego pegeeru w Kaniwoli, z którym bezpośrednio nie sąsiadują inni hodowcy.

**Paweł Piotrowski**
**wojewódzki lekarz weterynarii**
**Grypę przyniosły dzikie ptaki z Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego**

W związku z wystąpieniem nowego ogniska wojewoda wyznaczył obszary objęte dodatkowymi nakazami i zakazami. W promieniu trzech kilometrów wokół ogniska obszar zapowietrzony, a w promieniu kolejnych siedmiu – obszar zagrożony, o czym informują znaki przy drogach.

Obszar zapowietrzony obejmuje miejscowości w gminie Ludwin: Kaniwola, Kobyłki i Uciekajka. W zagrożonym znalazły się miejscowości z powiatów łęczyńskiego, lubartowskiego, parczewskiego i włodawskiego. Hodowców obowiązują tu m.in. ograniczenia dotyczące transportu drobiu.

Przypomnijmy, że ptasia grypa wróciła do naszego regionu po niemal całym roku. Na przełomie 2019 i 2020 r. najbardziej dotknięci wirusem byli hodowcy z gminy Uścimów (pow. lubartowski). Tamte ogniska zostały wygaszone.

*Kamil Kulig*

## OBSZAR ZAGROŻONY OBEJMUJE:

**w pow. łęczyńskim:**
**– w gm. Cyców:** Garbatówka, Garbatówka Kolonia, Janowica, Kopina, Ostrówek Podyski, Szczupak, Stefanów, Wólka Cycowska, Wólka Nadrybska, Zaróbka,

**– w gm. Puchaczów**: Albertów, Bogdanka, Brzeziny, Nadrybie Ukazowe, Nadrybie Wieś, Nadrybie Dwór, Puchaczów, Stefanów, Turowola, Turowola Kolonia, Wesołówka,

**– w gm. Ludwin:** Czarny Las, Dąbrowa, Dratów, Dratów Kolonia, Grądy, Jagodno, Krzczeń, Ludwin, Ludwin Kolonia, Piaseczno, Rogóźno, Rozpłucie Pierwsze, Rozpłucie Drugie, Zezulin Drugi,

**– w gm. Łęczna:** Podzamcze, Stara Wieś, Stara Wieś Kolonia, Stara Wieś Stasin,

**w pow. lubartowskim**
**w gm. Uścimów:** Krasne, Maśluchy,

**w pow. parczewskim**
**w gm. Sosnowica:** Nowy Orzechów, Lejno,

**w powiecie włodawskim w gminie Urszulin miejscowości:** Stare Załucze, Nowe Załucze, Grabniak, Sumin, Zawadówka

## WIRUS WRÓCIŁ PO ROKU

**Na przełomie 2019 i 2020 r. ptasia grypa (H5N8) pojawiła się w gminie Uścimów, gdzie wykryto sześć ognisk choroby i jeden przypadek u jastrzębia. Potem dwa ogniska stwierdzono na początku stycznia w dwóch gospodarstwach w powiecie krasnostawskim. Wszystkie te ogniska zostały wygaszone**

**Na obszarze zapowietrzonym obowiązuje zakaz m.in. wyprowadzania z gospodarstwa i wprowadzania do niego drobiu lub innych ptaków oraz ssaków utrzymywanych w gospodarstwach bez zgody właściwego terytorialnie powiatowego lekarza weterynarii. A w obszarze zagrożonym między innymi organizowania targów, wystaw, pokazów lub konkursów, gdzie są gromadzone drób lub inne ptaki.**

eprasa.pl f0c4eef77f

Ługowski został czwartym burmistrzem w powiecie lubartowskim

# Kamionka znowu miastem, jak przed powstaniem styczniowym

**Kamionka jest miastem, a Karol Ługowski burmistrzem. Premier Mateusz Morawiecki wręczył mu akt nadania praw miejskich dotychczasowej osadzie.**

Noworoczne wystąpienie burmistrza Kamionki

„Dziś odbyła się uroczystość nadania praw miejskich 10 nowym miejscowościom w naszym kraju. Cieszę się, że wraz z tą zmianą naprawione zostaną błędy przeszłości i krzywdy historii, a nowym miastom nadany zostanie pewien impuls rozwojowy. Życzę mieszkańcom tych miejscowości, które wkrótce staną się nowymi miastami, żeby w to nowe 10-lecie weszły z impetem, odwagą, optymizmem i wykorzystały nowy status jak najlepiej” - napisał premier Mateusz Morawiecki. Jednym z nowych miast na mapie Polski jest Kamionka.

### Car zabrał prawa miejskie

Ideę przywrócenia Kamionce praw miejskich wójt Karol Ługowski przedstawił oficjalnie na sesji Rady Gminy 27 stycznia ub. roku. Żeby Kamionka stała się miastem, tak jak to już było w historii, musiała złożyć wniosek do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, ten skierował go do Rady Ministrów. Pod koniec lipca Rada Ministrów zdecydowała o przywróceniu praw miejskich Kamionce od 1 stycznia 2021 r.

Za przywróceniem Kamionce praw miejskich przemawiają względy historyczne. Dzisiejsza osada była miastem od połowy XV w. do 1869 r. Wtedy władze carskie odebrały Kamionce prawa miejskie - była to jedna z form represji za udział jej mieszkańców w powstaniu styczniowym. Według wójta Ługowskiego przyznanie praw miejskich nie spowoduje wzrostu podatków, o tym decyduje Rada Gminy. Reguluje ona też kwestie podatku rolnego, od nieruchomości, czy leśnego. Nie nastąpi automatycznie odrolnienie i odlesienie gruntów. Wysokość opłat za wodę, ścieki ustala Rada Gminy. W miejscowościach do 5 tys. mieszkańców nauczyciele nie tracą dodatku wiejskiego, więc nawet po otrzymaniu praw miejskich przez Kamionkę nadal będą go dostawać. Wszystkie subwencje nie będą ograniczone.

Miasto ma być utworzone z obrębów Kamionki rolnej i Kamionki osady. Nie są brane pod uwagę obręby sąsiednich miejscowości - Samoklęsk, Kozłówki, Siedlisk.

Uroczystość nadania praw miejskich odbyła się 29 grudnia w kancelarii premiera. Akt odebrał wójt - a od 1 stycznia burmistrz - Karol Ługowski

**954** miast już w Polsce, o 10 więcej niż w roku ub.

**Wśród 10 nowych miast aż dwa są w woj. lubelskim. Oprócz Kamionki miastem został też Goraj, w powiecie biłgorajskim, który prawa miejskie miał w latach 1398-1869.**

### Większość mieszkańców chciała miasta

Od 12 lutego do 16 marca w gminie prowadzone były konsultacje społeczne. Wzięło w nich udział 1445 osób (22,39 proc. uprawnionych). Za przyznaniem praw miejskich Kamionce opowiedziało się 1041 osób (72 proc.). Przeciw było 184 uczestników konsultacji (12,73 proc.). 211 osób oddało głos wstrzymujący (14,6 proc.).

W samej Kamionce na 1677 uprawnionych do głosowania w konsultacjach wzięło udział 330 osób (19,68 proc. uprawnionych). Odzyskania praw miejskich chce tam 293 uczestników konsultacji (88,79 proc.). 21 osób (6,36 proc.) było przeciw.

### Prezent na Nowy Rok: prawa miejskie

Uroczystość nadania praw miejskich odbyła się 29 grudnia w kancelarii premiera. Akt odebrał wójt - a od 1 stycznia burmistrz - Karol Ługowski.

Z okazji przywrócenia po 150 latach praw miejskich władze Kamionki przygotowały pokaz świetlny w noc sylwestrową.

- Zadaniem każdego samorządu jest dbać o przyszłość swoich mieszkańców, ale żeby dbać o przyszłość, trzeba czasem zatrzymać się i spojrzeć w przeszłość. Dziś spoglądamy w przeszłość i historię miasta Kamionka. Było założone jako jedno z pierwszych na północnej Lubelszczyźnie. Tu został praktycznie nienaruszony historyczny układ urbanistyczny Kamionki z XV wieku. W Kamionce znajduje się kościół, który jest jednym z najstarszych w województwie. Pomimo iż akt lokacyjny miasta nie zachował się, to w archiwum w Lublinie znajdują się akta miasta Kamionki już od XV w. Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do tego znakomitego sukcesu, który jest hołdem oddanym naszym przodkom, którzy walczyli o wolność naszej ojczyzny, ale również jest krokiem prorozwojowym - powiedział burmistrz w noworocznym wystąpieniu.

*Marcin Kusyk*

W rozmowie ze śledczymi stwierdził, że to on został pobity...

# Był oskarżony o usiłowanie zabójstwa swojej dziewczyny. Sąd był innego zdania

**Według śledczych okładał swoją partnerkę po głowie, przeciągał ja po ziemi w lesie i dusił. Dlatego prokuratura zarzuciła 29-latkowi z Puław usiłowanie zabójstwa. Sąd inaczej zakwalifikował jego czyny.**

Na początku maja 2019 roku para wybrała się na spacer do lasu, koło miejscowości Młynki w gminie Końskowola. Kamil K. i jego dziewczyna spotykali się już od kilku miesięcy. W lesie spożywali alkohol. W pewnym momencie 29-latek zaczął robić wyrzuty swojej partnerce, bo, jak twierdził, poświęca mu za mało czasu. Jak zeznała kobieta, nie doszło między nimi do kłótni.**Śledczy: bił, gonił, ciągnął i dusił**Nagle Kamil K. miał wymierzyć kobiecie cios w twarz z otwartej ręki. Z relacji pokrzywdzonej wynika, że w efekcie uderzenia, upadła ona na ziemię. Nie poprzestał na tym i miał okładać kobietę m.in. po głowie. Ta w końcu zaczęła udawać, że straciła przytomność. Gdy 29-latek się uspokoił, jego partnerka rzuciła się do ucieczki. Według ustaleń śledczych mężczyzna dogonił ją, przewrócił na ziemię, a potem przeciągnął za nogę w miejsce, gdzie znajdowali się wcześniej. Kobieta próbowała się wyrwać, krzyczała. By jej w tym przeszkodzić, napastnik usiadł na pokrzywdzonej i, jak czytamy w akcie oskarżenia, zatkał jej usta i nos rękoma, uniemożliwiając oddychanie. Ostatecznie Kamil K. odstąpił od duszenia, ale nadal zadawał kobiecie uderzenia. Ta znowu próbowała uciec, jednak i tym razem 29-latek złapał ją i dalej bił. Na szczęście dla pokrzywdzonej, dramatyczne sceny zobaczył przypadkowy świadek. Na jego widok napastnik zszedł z kobiety i przestał ją bić. Świadek udzielił partnerce Kamila K. pierwszej pomocy. Skończyło się dla niej głównie na obrażeniach głowy.

### Sąd: to nie było usiłowanie zabójstwa

Kamil K. szybko wpadł w ręce policjantów. Początkowo postawiono mu zarzut uszkodzenia ciała pokrzywdzonej. W toku śledztwa puławianinowi zaostrzono zarzut - oskarżono go o usiłowanie zabójstwa. Na początku grudnia Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie.

29-latek został uznany winnym, ale uszkodzenia ciała kobiety, a nie - jak ostatecznie wskazywał prokurator - usiłowania zabójstwa. Wyrok to rok i siedem miesięcy pozbawienia wolności.

Na poczet kary sąd zakwalifikował mu pobyt w areszcie, w którym mężczyzna przebywa od maja 2019.

### Oskarżony twierdził, że... cucił partnerkę

29-latek nie przyznał się w czasie śledztwa ani do uszkodzenia ciała, ani tym bardziej do usiłowania zabójstwa swojej partnerki. Jak wyjaśniał śledczym, to pokrzywdzona szarpała i popychała jego, po czym, odbiegając od niego, potknęła się o konar, upadła i chwilowo straciła przytomność. Według jego wersji wydarzeń próbował ją... ocucić. Kiedy się ocknęła, miała ona kopać go i drapać, wobec czego usiadł na nią i trzymając za nadgarstki, prosił, aby się uspokoiła. Z pomocą przyszedł mu świadek i dopiero wtedy razem ją uspokoili - twierdził oskarżony.

Przekonywał też śledczych, że nie dusił, nie uderzał, nie zatykał ust i nosa swojej partnerki. Ostatecznie stwierdził, że to on został pobity, w szczególności w czasie, gdy uspokajał kobietę. W końcu przyznał się do tego, że kilka razy uderzył pokrzywdzoną.

*Dominik Smagała*

eprasa.pl f0c4eef77f

Prezes szpitala oferował staroście i radnym zapisanie na listę rezerwową, co miało pozwolić na szybsze skorzystanie ze szczepień

# Wicestarosta opolski jak Zaszczepił się poza kolej

**Wicestarosta z Opola Lubelskiego zaszczepił się jako jeden z pierwszych w powiecie, pomijając ustaloną przepisami kolejność. - Osoby, które wykorzystują swoją pozycję do uzyskania szczepionki poza kolejnością, szkodzą Narodowemu Programowi Szczepień – komentuje premier.**

Fot.www.pczd.pl

- „Jako jeden z pierwszych, aby dać dobry przykład i zachęcić, zaszczepił się nasz pacjent - Pan Janusz Złotucha pełniący funcję Wicestarosty Powiatu Opolskiego, który jest uprawniony do szczepienia z racji stanowiska i bieżącej ścisłej współpracy z Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim" (red. – pisownia oryginalna) – czytamy w opublikowanym na stronie internetowej PCZ artykule, do którego dołączone zostały trzy zdjęcia. Jedno z nich publikujemy

Janusz Złotucha dołączył do grona celebrytów i samorządowców, którzy szczepionkę przyjęli poza określoną przez rząd kolejnością. Nie należy do tzw. grupy zero, dlatego zaszczepić się od razu nie mógł. Mimo iż ma tytuł lekarza. Ale leczy nie ludzi, tylko zwierzęta.

O tym, że wicestarosta opolski chce się zaszczepić, dowiedzieliśmy się od niego samego. Tuż po świętach zadzwonił do nas z życzeniami i informacją o rozpoczęciu akcji szczepień przeciwko Covid-19 w Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim. Janusz Złotucha nie omieszkał również pochwalić się, że i on się zaszczepi i istnieje możliwość zrobienia zdjęć z tego wydarzenia. Ale z zaproszenia nie skorzystaliśmy. Mimo wszystko otrzymaliśmy kilka zdjęć ze starostwa.

## Wicestarosta zaszczepił się pierwszy

Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim ruszyło ze szczepieniami dzień przed Sylwestrem. Tego dnia rano do szpitala dotarło 75 dawek szczepionki. I tego samego dnia zaszczepił się wicestarosta, mimo iż wielu innych pracowników PCZ czekało na szczepionkę. Według informacji przekazanych przez spółkę do 28 grudnia chęć zaszczepienia się zadeklarowało około 120 pracowników medycznych i niemedycznych z PCZ.

Janusz Złotucha tuż po zabiegu zadzwonił do nas i podzielił się wrażeniami. Zapewniał, że szczepienie przebiegło szybko i bezboleśnie, czuje się wspaniale i zachęcał za naszym pośrednictwem mieszkańców powiatu, żeby nie obawiali się, tylko szczepili.

- Byłem pierwszą osobą zaszczepioną z samorządowców, żeby dać przykład tego, że się nie boję, że walczę o to, żebyśmy czuli się bezpiecznie między sobą – przyznał w rozmowie z nami wicestarosta Janusz Złotucha.

Zapewniał też, że nie nalegał na szczepienie. I nie ma sobie nic do zarzucenia.

– Poprosiłem o to, żebym był zaszczepiony w tej grupie zerówki. Szczepienie przysługiwało mi z racji wieku, bo mam 66 lat i jestem ze służbą zdrowia związany praktycznie na co dzień, ze szpitalem, ze wszystkimi osobami, które są decyzyjne. To dlaczego mam być pokrzywdzony – pyta retorycznie wicestarosta.

Zaszczepieniem samorządowca pochwaliła się również spółka, która wytłumaczyła, z jakiego powodu zaszczepiony został wicestarosta.

- „Jako jeden z pierwszych, aby dać dobry przykład i zachęcić, zaszczepił się nasz pacjent - Pan Janusz Złotucha, pełniący funkcję Wicestarosty Powiatu Opolskiego, który jest uprawniony do szczepienia z racji stanowiska i bieżącej ścisłej współpracy z Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim" (red. – pisownia oryginalna) – czytamy w opublikowanym na stronie internetowej PCZ artykule, do którego dołączone zostały trzy zdjęcia.

## Propozycja dla radnych

Do szczepienia się przeciwko Covid-19 zachęcał radnych powiatowych z Opola Lubelskiego prezes PCZ, na sesji, która odbyła się 29 grudnia. Mówił wówczas o 300 osobach czekających w kolejce do szczepień (z czego około 200 to pracownicy szpitala, a pozostałe osoby są to aptekarze i pracownicy innych podmiotów medycznych działających w powiecie).

Prezes szpitala złożył też publicznie propozycję radnym i staroście, że będą mogli zapisać się na listę rezerwową do szczepienia.

- (...) żeby wykorzystać te szczepionki, będziemy mogli dodatkowe osoby spoza systemu z części pierwszej (tzw. grupy zero – przyp.) szczepić. Już mamy zgodę oficjalnie ministerstwa, że będziemy uzupełniali (...) – oznajmił na sesji Gabriel Maj, prezes PCZ.

Zaznaczył, że są to rzeczy nowe, o których starosta jeszcze nie wie.

- Będę występował do starosty, żeby taką listę rezerwową chętnych w urzędzie sporządzić. W razie co, żebyśmy mogli doprosić do wyszczepienia, żeby nie marnować tych szczepionek – zapowiedział.

Swoją propozycję tłumaczył tym, że szczepionki Pfizer-owskie są w fiolkach pięciodawkowych.

- Trzeba będzie rozpuszczać całą fiolkę. Jest określony oczywiście termin ważności, niedługi, bo 120 godzin od rozmrożenia, czyli od kiedy wyjedzie z hurtowni. Będzie na pewno występowało coś takiego, żeby nie marnować szczepionki – podejrzewa Maj.

## Celebryci i politycy w ogniu krytyki

Akcji szczepień przeciwko Covid-19 już na samym na jej początku towarzyszyła afera. Okazało się bowiem, że z pierwszych dawek szczepionki, które otrzymały placówki medyczne w Polsce, szczepieni byli nie tylko medycy, ale również celebryci, politycy i samorządowcy.

Lista zaszczepionych poza kolejnością z dnia na dzień się powiększała. Znajdziemy na niej 18 nazwisk ze świata kultury m.in. Krystyna Janda, Wiktor Zborowski, Krzysztof Materna, Magda Umer, Andrzej Seweryn i jego córka Maria, Michał Bajor. Artyści zaproszenia na szczepienia otrzymali z fundacji Krystyny Jandy. Szczepieni byli na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym.

Gdy ten fakt wyszedł na jaw, tłumaczenia artystów były różne. Niektóre pokrętne. Jedni twierdzili, że byli przekonani, iż promują szczepienia. Inni, że korzystają z puli „szczepionek dla artystów". A jeszcze inni, że przywieźli na szczepienie rodziców i pani doktor zawołała ich, by się zaszczepili. Tak tłumaczyła się początkowo Maria Seweryn. Na słowo „przepraszam" zdecydowali się nieliczni. Władze Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego utrzymywały, że osoby znane ze świata kultury przyjęły szczepionki w ramach akcji promującej szczepienia - jako jej ambasadorzy.

Politykiem, który zaszczepił się poza kolejnością, był Leszek Miller, który poinformował o szczepieniu na Facebooku. Wśród zaszczepionych mają być również włodarze powiatów opatowskiego, sandomierskiego, śremskiego, nyski. Do tego grona dołączył również wicestarosta opolski. Część z nich sama zdradziła się, umieszczając w mediach społecznościowych zdjęcia ze szczepień. Tak zrobił m.in. starosta opatowski, który już poniósł pierwsze konsekwencje. Wyrzucony został bowiem z PiS.

Na wszystkich, którzy dostali szczepionkę poza kolejnością, wylała się w Internecie i mediach fala ostrej krytyki.

- „Żeby była sprawa jasna, jeżeli ktoś z obozu obecnej władzy w sposób nieetyczny, wykorzystując swoją pozycję czy stanowisko, z naruszeniem procedur i kolejki zaszczepił się przed personelem medycznym czy osobami z grupy szczególnego ryzyka, powinien wylecieć ze stanowiska na zbity pysk" – skomentował na Twitterze Joachim Brudziński, wiceprezes PiS.

## Rząd reaguje. Będą kontrole

Do bulwersującej opinię publiczną sprawy odniósł się szef polskiego rządu, który nie zgadza się na uprzywilejowane szczepienia.

### Grupa „zero" szczepiona w pierwszej kolejności:

- pracownicy szpitali węzłowych,

- pracownicy pozostałych podmiotów wykonujących działalność leczniczą, w tym stacji sanitarno-epidemiologicznych,

- pracownicy Domów Pomocy Społecznej i pracownicy Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej,

- pracownicy aptek, punktów aptecznych, punktów zaopatrzenia w wyroby medyczne, hurtowni farmaceutycznych, w tym firm transportujących leki,

- pracownicy uczelni medycznych i studenci kierunków medycznych,

- personel niemedyczny pracujący w wymienionych podmiotach, czyli administracyjny i pomocniczy - bez względu na formę zatrudnienia (również wolontariusze i stażyści).

eprasa.pl f0c4eef77f

# Janda. nością

**Janusz Złotucha,** wicestarosta opolski
**– Poprosiłem o to, żebym był zaszczepiony w tej grupie zerówki. Szczepienie przysługiwało mi z racji wieku, bo mam 66 lat i jestem ze służbą zdrowia związany praktycznie na co dzień, ze szpitalem, ze wszystkimi osobami, które są decyzyjne. To dlaczego mam być pokrzywdzony**

**Gabriel Maj,**
prezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim
**- Będę występował do starosty, żeby taką listę rezerwową chętnych w urzędzie sporządzić. W razie co, żebyśmy mogli doprosić do wyszczepienia, żeby nie marnować tych szczepionek**

**Powiatowe Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim**
**Pan Janusz Złotucha pełniący funkcję Wicestarosty Powiatu Opolskiego, który jest uprawniony do szczepienia z racji stanowiska i bieżącej ścisłej współpracy z Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim" (red. – pisownia oryginalna)**

– Każda dawka szczepionki przekazana z naruszeniem harmonogramu to dawka, której może zabraknąć potrzebującym. Placówki, które dopuściły tego procederu i osoby, które wykorzystują swoją pozycję do uzyskania szczepionki poza kolejnością, szkodzą Narodowemu Programowi Szczepień – skomentował premier Mateusz Morawiecki, który polecił ministrowi zdrowia przeprowadzenie kontroli w Warszawskim Uniwersytecie Medycznym w związku ze złamaniem zasad szczepień. Rozpocząć miała się w poniedziałek, 4 stycznia.

- Chcemy wyrazić kategoryczny brak akceptacji dla sytuacji, gdy szczepienia są wykorzystane niezgodnie z naszymi wytycznymi. Te osoby powinny być wybierane według właściwego klucza, a nie według kryterium uprzywilejowania – podkreślił minister Adam Niedzielski na specjalnie zwołanej konferencji prasowej.

29 grudnia Narodowy Fundusz Zdrowia zwrócił się do szpitali z pismem, informującym, że ministerstwo zdrowia i Kancelaria Premiera wydały zgodę na elastyczne podejście w kwalifikowaniu do szczepień do 6 stycznia br.

Minister zdrowia wyjaśnił, na czym ten dopuszczony wyjątek ma polegać. A mianowicie oprócz pracowników szpitali, mogą zostać zaszczepieni również członkowie ich rodzin oraz pacjenci, którzy w tym czasie przebywają w szpitalu, a których stan zdrowia na to pozwala. Nie ma mowy natomiast o radnych, starostach, czy urzędnikach starostwa, o których wspominał na sesji prezes Maj.

- Wcześniejsze interpretacje mówiły, że nie muszą to być osoby wymienione w grupie zero. Że to tylko i wyłącznie chodzi o to, żeby nie dopuścić do sytuacji marnowania szczepionki. Zachęcano nas, żeby nie wychodzić na ulice i nie krzyczeć, że zostaje nam jedna dawka, tylko żeby mieć jakąś dodatkową gotową listę, żeby takie osoby były i mogły ze szczepionki skorzystać. Stąd prosiłem na sesji o taką listę – tłumaczy prezes PCZ w Opolu Lubelskim.

*Agnieszka Ciekot*

# Punkty szczepień na naszych terenach

**To wstępna lista placówek w województwie lubelskim, w których prowadzone będą szczepienia przeciwko COVID-19. Zapisy na tzw. szczepienia populacyjne mają ruszyć od 15 stycznia.**

**POWIAT BIALSKI**
- Międzyrzec Podl.: ul. Warszawska 2-4, Wiejska 13, ul. Partyzantów 47, ul. Rymarska 16, Wyszyńskiego 14.
- Biała Podl.: ul. Terebelska 57-56, ul. Narutowicza 35, ul. Łomaska 19, ul. Augusta 9, Parkowa 11, ul. Jadwigi 2, ul. Sidorska 59, Al. Tysiąclecia 4.
- Janów Podl.: ul. Brzeska 16. - Tuczna: Tuczna 300.
- Łomazy: ul. Małobrzeska 15.
- Rossosz: ul. Batalionów Chłopskich 122, Batalionów Chłopskich 49.
- Sławatycze: ul. Mickiewicza 2.
- Piszczac: ul. Spółdzielcza 7a, Spółdzielcza 4.
- Leśna Podl.: ul. Bialska 2.
- Terespol: ul. Stacyjna 2.
- Drelów: ul. Szkolna 10.
- Wisznice: Wygoda 4. - Sosnówka: Sosnówka 63.
- Konstantynów: ul. Janowska 18.
- Małaszewicze: ul. Słoneczna 32.
- Kodeń: ul. 1 Maja 33.
- Rokitno: Rokitno 37.
- Swory: ul. Kościelna 5. - Łózki: Łózki 46.

**POWIAT LUBARTOWSKI:**
- Lubartów: ul. Cicha 14, Lipowa 3A, ul. Kolejowa 5, ul. Mickiewicza 3-5.
- Niedźwiada: Niedźwiada 5.
- Kamionka: ul. Rynek 4, Starościn Kolonia 41A.- Uścimów: Stary Uścimów 29.
- Jeziorzany: ul. Rynek 30. - Abramów: ul. Szkolna 10.
- Firlej: ul. Kocka 8.
- Ostrówek: Ostrówek Kol. 36.
- Kock: ul. 1 Maja 3.
- Ostrów Lub.: ul. Partyzantów 12.
- Michów: ul. Rynek II 1A.
- Wola Sernicka: Wola Sernicka 246.**POWIAT ŁĘCZYŃSKI**
- Łęczna: ul. Krasnystawska 52, ul. Staszica 9, ul. Jawoszka 3, Jaśminowa 4.
- Ludwików: Ludwików 11A.
- Puchaczów: ul. Partyzanów 9.
- Milejów: ul. Partyzancka 15, ul.Partyzancka 11.
- Wólka Cycowska: Wólka Cycowska 96C.
- Ludwin: Ludwin Kol. 15.
- Cyców: ul. Chełmska 31.
- Kijany: Kijany 4.**POWIAT ŁUKOWSKI**
- Łuków: Rogalińskiego 3, Międzyrzecka 66, ul. Staropijarska 3, ul. Międzyrzecka 60, Sienkiewicza 7A.
- Krzywda: ul. Żelechowska 11.
- Huta Dąbrowa: ul. Sienkiewicza 20.
- Okrzeja: Sienkiewicza 2D.
- Zembry: Zembry 7.
- Trzebieszów Drugi: Trzebieszów Drugi 95.
- Adamów: ul. Kleeberga 36.
- Stanin: Stanin 54A.
- Serokomla: ul. Nadstawna 15.
- Stoczek Łukowski: Piłsudskiego 32.
- Wojcieszków: ul. Parkowa 1. - Ciechomin: Ciechomin 44.**POWIAT OPOLSKI** - Opole Lub.: ul. Szpitalna 9, Fabryczna 26, Partyzancka 17A.- Poniatowa: ul. Fabryczna 6, ul. Młodzieżowa 3.- Karczmiska Drugie: ul. Starowiejska 28.
- Chodel: ul. Partyzantów 26.
- Wrzelowiec: ul. Opolska 12.
- Boiska Stare: Boiska Stare 30.
- Józefów nad Wisłą: ul. Parkowa 15.
- Urządków: Urządków 40.

**POWIAT PARCZEWSKI**
- Parczew: ul. Kościelna 136, ul. 11 Listopada 48.
- Jabłoń: ul. Zamoyskiego 15.- Milanów, ul. Nowa 1A.
- Siemień: ul. Kasztanowa 4.
- Rudno Pierwsze: Rudno Pierwsze 106.
- Sosnowica: ul. Wyzwolenia 3.
- Podedwórze: Podedwórze 48.
- Dębowa Kłoda: Dębowa Kłoda 113. **POWIAT PUŁAWSKI**
- Puławy: ul. Kołłątaja 51, ul. Partyzantów 17, ul. Kilinskiego 22, ul. Bema 1, ul. Kołłątaja 18, ul. Al. Tysiąclecia P. P. 10, ul. Fieldorfa Nila 10, ul. Wojska Polskiego 1/16.
- Markuszów: ul. Chopina 6.
- Baranów, ul. Długa 26.- Nałęczów: ul. Górskiego 6, ul. Kolejowa 7, ul. Lipowa 37.
- Celejów: Celejów 68.
- Wąwolnica: ul. Lubelska 37.
- Żyrzyn: ul. Powstania Styczniowego 8.
- Kurów: ul. Lubelska 14.
- Końskowola: Lubelska 95
- Kazimierz Dolny: Lubelska 32-34.
- Janowiec: ul. Lubelska 21.
- Góra Puławska: Kozienicka 22A.**POWIAT RADZYŃSKI**
- Radzyń Podl.: ul. Wisznicka 111, ul. Bohaterów 17, ul. Wyszyńskiego 14, ul. Ostrowiecka 58, Wyszyńskiego 17.- Białka: Białka 149A.- Wohyń: Radzyńska 2A, ul. Kuraszew 48.
- Suchowola: Suchowola 143. - Kąkolewnica: ul. Lubelska 42.
- Ulan-Majorat: Ulan-Majorat 50A.
- Czemierniki: ul. Zamkowa 14.- Ustrzesz: Ustrzesz 35.
- Borki: Magnoliowa 43870.
- Kąkolewnica: ul. Kornilaka 6.
- Komarówka Podlaska: ul. Wojska Polskiego 13.**GMINA NIEMCE**
- Niemce: ul. Zielona 1, ul. Różana 33.
- Krasienin Kol.: Krasienin Kol. 23A.

(podajemy punkty w powiatach i gminach, w których wychodzą nasze tygodniki)

*Dominik Smagała*

# Urząd Marszałkowski kupił 3 samochody elektryczne za ponad pół mln zł

- Samochody elektryczne to przyszłość. Ich użytkowanie w znaczący sposób przyczynia się do ograniczenia emisji zanieczyszczeń - mówił marszałek Jarosław Stawiarski.

We wtorek (29 grudnia) na Placu Teatralnym zaprezentowano trzy elektryczne auta marki KIA e-Niro, które zasiliły flotę Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego. Koszt zakupu aut to ponad 509 tys. zł, z czego 200 tys. zł pochodzi ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie, a reszta z budżetu województwa.

Poza trzema nowymi autami, w urzędowej flocie jest 29 pojazdów.

*Joanna Niećko*

Fot.Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego

**Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego kupił 3 samochody elektryczne**

# Radni z Łukowa odrzucili petycję ws. szczepień

**Łuków był jednym z 60 samorządów, do których dotarło pismo.**

Komisja Skarg i Wniosków RM w Łukowie odrzuciła obywatelski projekt uchwały ws. szczepień na COVID 19. Jej autorzy - działacze Konfederacji uzasadniali, że chodzi o wzięcie odpowiedzialności przez rząd i producenta za ewentualne niepożądane odczyny poszczepienne. W dokumencie czytamy: - Przed rozpoczęciem zapowiadanych przez rząd masowych szczepień przeciwko wirusowi SARS-CoV 2 planowanych od 2021 roku, których eksperymentalnymi biorcami mają być także mieszkańcy Łukowa uznajemy za zasadne by rząd RP uzyskał pisemną gwarancję ze strony producentów szczepionek, że w przypadku jakichkolwiek powikłań gotowi są oni przyjąć i ponieść wszelkie koszty prawne i finansowe występowania niepożądanych odczynów poszczepiennych.

Zdaniem radnego Ryszarda Smolarza z Przymierza dla Ziemi Łukowskiej autorzy petycji traktują radnych jak osoby bezwolne.

- Nikt nie musi się szczepić. Jest dowolność - podkreśla Smolarz. Podobnego zdania jest Maria Pszczółkowska z PiS. - To jest nasza dobra wola czy przystąpimy do szczepień - stwierdziła.

*Łukasz Prusak*

eprasa.pl f0c4eef77f

# Nasze miasta walczą o tytuł Świetlnej Stolicy Polski

**Do 7 stycznia można zgłaszać propozycje miejsc z iluminacjami świetlnymi, które będą starać się o tytuł Świetlnej Stolicy Polski. Wśród nominowanych jest m.in. Lublin, Puławy, Lubartów, Kazimierz Dolny, Biała Podlaska i Międzyrzecz Podlaski.**

Fot.Marcin Kusyk

O tytuł walczy Lubartów, w którym w ostatnim czasie przybyło iluminacji. Na placu Piłsudskiego stanął rozświetlony Mikołaj. Jest oblegany przez dorosłych i dzieci, wiele osób robi sobie z nim zdjęcia

To już 12. edycja plebiscytu miast „Świeć się z Energą" o tytuł Świetlnej Stolicy Polski 2020. Miasta rywalizują ze sobą w dwóch etapach: regionalnym i ogólnopolskim. Pierwszy etap zakończy się wybraniem mistrzów wojewódzkich, którzy zmierzą się w ogólnopolskim finale, który potrwa od 14 do 25 stycznia 2021.

Kandydatury miast można zgłaszać do 7 stycznia poprzez dedykowaną stronę. Internetowe głosowanie rozpoczęło się 14 grudnia.

Do wygrania są nagrody o łącznej wartości 250 tys. zł, w tym 200 tys. zł dla najlepszych miast z przeznaczeniem na cele charytatywne. Są to nagrody w postaci energooszczędnego sprzętu AGD, z przeznaczeniem na wsparcie domów dziecka lub innych celów społecznych, które ufundowała spółka Energa Oświetlenie. Zwycięzca oprócz tytułu Świetlnej Stolicy Polski otrzyma sprzęt AGD o wartości 40 tys. zł.

W ramach plebiscytu można również wysłać swoje zdjęcia i wziąć udział w konkursie indywidualnym. Tu do podziału jest 30 tys. zł.

Głosować można na stronie internetowej SwiecSie.pl.

*Dariusz Jędryszka*

# Autostrada coraz bliżej granicy państwa

**BIAŁA PODLASKA: GDDKiA szuka projektanta ostatniego odcinka A2 na wschód od Warszawy. To ostatni odcinek autostrady.**

Przetarg na wykonanie projektu budowlanego wraz z uzyskaniem decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dotyczy 32-kilometrowego fragmentu A2 na odcinku od węzła Biała Podlaska do granicy państwa z Białorusią. Nowa trasa będzie miała dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu oraz rezerwę pod dobudowę trzeciego pasa. Zaprojektowany zostanie węzeł drogowy Dobryń oraz parking buforowy dla pojazdów ciężarowych oczekujących na odprawę celną na terminalu Koroszczyn, do wykorzystania w przypadku dużej kolejki na przejściu granicznym w Kukurykach.

- Konsekwentnie realizujemy nasze plany, czego dowodem jest kolejny przetarg - mówi Tomasz Żuchowski p.o. Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad.

Postępowanie prowadzone jest w trybie przetargu nieograniczonego. Termin składania ofert został wyznaczony na 3 lutego 2021 r., a podpisanie umowy z wykonawcą planowane jest na maj 2021 r.

- Jesteśmy zdeterminowani, aby wybudować autostradę A2 w pełnym jej przebiegu, czyli do granicy państwa - mówi Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury.

W sierpniu 2020 r. oddano do ruchu ponad 15 km autostrady A2 pomiędzy węzłem Lubelska a obwodnicą Mińska Mazowieckiego.

Wiosną tego roku zawarte zostały kontrakty na dwa kolejne odcinki autostrady pomiędzy węzłami: Kałuszyn i Groszki oraz Gręzów i Siedlce Zachód. Przewidywany termin ukończenia prac to jesień 2023 r. W przypadku środkowego odcinka, węzeł Groszki - węzeł Gręzów, w grudniu GDDKiA wybrała najkorzystniejsza ofertę w przetargu na projekt i budowę. W toku są postępowania przetargowe dla czterech kolejnych odcinków pomiędzy węzłami Siedlce Zachód a Biała Podlaska.

*(McM)*

# Opublikował zdjęcie kibiców. Dostał wyrok za propagowanie nazizmu

**Pół roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata - to kara, jaką Sąd Rejonowy w Puławach wymierzył 29-latkowi za opublikowanie w internecie zdjęcia kibiców Wisły Puławy. Zdaniem sędziów mężczyzna propagował ustrój nazistowski.**

Sprawę do organów ścigania zgłosił Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych. Chodzi o opublikowane w mediach społecznościowych zdjęcie ukazujące kibiców piłkarskiej Wisły Puławy. Na fotografii widać kilkadziesiąt osób na trybunach stadionu Dumy Powiśla, wykonujących salut rzymski. Gest jest powszechnie kojarzony jako pozdrowienie faszystowskie, wykorzystywane m.in. w III Rzeszy. „KIBOLE HAJLUJĄ NA TRYBUNACH. Takim zdjęciem chwalą się kibole Wisły Puławy. Rzecz jasna w śledztwie będą zapewne twierdzić, że pokazywali gdzie mają kopać piłkę, albo jak wysoko skakać. Neonaziści natychmiast okazują się „niesłusznie posądzanymi patriotami", jak tylko rozpoczyna się śledztwo. Sprawę zgłaszamy prokuraturze wraz z wnioskiem o ściganie i ukaranie osób które wykonywały publicznie nazistowskie gesty" - czytamy w komunikacie na profilu facebookowym OMZRiK, opublikowanym w listopadzie 2019 roku.

## Klub się odciął, kibice bronili

Zarząd Wisły Puławy informował oficjalnie, że „stanowczo odcina się i potępia wszelkiego rodzaju zachowania rasistowskie, ksenofobiczne, jak również dotyczące propagowania faszyzmu. Jednocześnie oświadczamy, że dotychczas nie odnotowaliśmy zgłoszeń tego typu zachowań na naszym stadionie ze strony delegatów meczowych, obserwatorów, sędziów czy kibiców". W internecie kibice klubu z Puław ripostowali, że salut rzymski uchwycony na zdjęciu to część tradycyjnej oprawy meczowej, która ma wyłącznie na celu wspieranie piłkarzy Wisły.

## Za publikację i podpis

Sprawa znalazła swój finał w Sądzie Rejonowym w Puławach. Wyrok zapadł 18 grudnia, ale skazani nie zostali sfotografowani kibice wykonujący gest, ale mężczyzna, który opublikował fotografię w internecie. To 29-letni puławianin Łukasz P.

- Za propagowanie ustroju nazistowskiego, poprzez opublikowanie wspomnianego zdjęcia z podpisem „88 minuta", Łukasz P. został skazany na sześć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata - informują przedstawiciele Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Kontekst publikacji w tym przypadku, zdaniem przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, wyznaczył także podpis. Liczba „88" w symbolice nazistowskiej oznacza skrót składający się z ósmych liter alfabetu - H, będący skrótem od zwrotu „Heil Hitler".

Wyrok nie jest prawomocny.

*Dominik Smagała*

# Nowy most na Wieprzu

Fot.Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego

Nowy most na rzece Wieprz w Trawnikach ma ok. 230 metrów długości i ponad 13 metrów szerokości

28 grudnia otwarto nowy most na rzece Wieprz w Trawnikach. Poprzedni został rozebrany. Nowy, ma ok. 230 metrów długości i ponad 13 metrów szerokości.

Inwestycja została zrealizowana w ramach rozbudowy drogi wojewódzkiej Głębokie - Dorohucza - Trawniki - Fajsławice. Przebudowano też odcinek tej drogi - od skrzyżowania z drogą krajową nr 12 do mostu na rzece Wieprz. Roboty, których koszt wyniósł ponad 40 mln zł zostały zrealizowane ze środków budżetu województwa.

- Zależy nam na zrównoważeniu inwestycji drogowych w regionie. W przyszłym roku planujemy kolejne remonty dróg wojewódzkich. Na ten cel przeznaczymy w budżecie ponad 289 milionów złotych - mówił Zdzisław Szwed z zarządu Województwa Lubelskiego.

Prace trwały od lipca zeszłego roku do końca listopada 2020 roku. Wykonawcą była firma INTOP Tarnobrzeg sp. z o.o.

*Joanna Niećko*

eprasa.pl f0c4eef77f

82-letni artysta samouk z Nasiłowa blisko połowę życia poświecił na rzeźbienie

# Dzieło artysty ludowego trafiło do Janowca

**POWIAT PUŁAWSKI: Dziełami 82-letniego ludowego rzeźbiarza zaopiekuje się Gminny Ośrodek Kultury w Janowcu. Jego figurki trafiły m.in. do Stanów Zjednoczonych, Kanady czy Afryki, a bożonarodzeniowa szopka była wypożyczona do Francji.**

W izbie jest również akcent bożonarodzeniowy. To szopka z rzeźbami pana Zygmunta. Jak opowiada artysta, powstawała nieco ponad miesiąc, gdy zaczął prace na początku grudnia i skończył w święto Trzech Króli. Była jedną z pierwszych udanych prac pana Zygmunta. Szopka była wystawiana w wielu miejscach, nawet za granicą (została wypożyczona przez puławski Klub Twórców Ludowych do miasta partnerskiego Puław we Francji)

Pan Zygmunt, mimo widocznych trudności z poruszaniem, w izbie twórczości był w swoim żywiole, znów mogąc oprowadzać zwiedzających. Opowiedział o każdej rzeźbie

Wielkie otwarcie przeniesionej izby twórczości. Do przecięcia wstęgi pan Zygmunt zaprosił Krystynę Wolską, z którą znają się od lat

Pan Zygmunt zaczął rzeźbić w drewnie, gdy miał 47 lat. Dziś ma już 82 i ze względu na stan zdrowia nie ma już siły na kontynuowanie swojej pasji. W trakcie długiego okresu twórczości wyrzeźbił wiele figur świętych, Matki Boskiej i Jezusa, a także scenki z życia wsi czy znanych polityków, m.in. Lecha Kaczyńskiego z żoną czy Jerzego Urbana

## 82-letni rzeźbiarz oddał dzieła gminie

O Zygmuncie Kozaku z Nasiłowa, jego talencie rzeźbiarskim, który wypracował jako samouk i pięknych drewnianych figurach świętych, chłopów czy polityków pisaliśmy we „Wspólnocie Puławskiej" wiele razy. W 2018 roku pan Zygmunt głosami Czytelników zdobył nawet tytuł Człowieka Roku w plebiscycie organizowanym przez wydawnictwo Wspólnota. W plebiscycie bardzo wspomogła go lokalna społeczność gminy Janowiec, zwłaszcza mieszkańcy Nasiłowa, którzy nawet w wiejskim sklepie zbierali kupny z głosami dla pana Zygmunta, bardzo tu lubionego i zasłużonego. Wielu Czytelników „Wspólnoty" było zachwyconych osobowością pana Zygmunta i jego dowcipnymi, pełnymi dystansu anegdotami.

Dziś pan Zygmunt ma 82 lata i doskwierają mu problemy zdrowotne. Na co dzień pomaga mu opiekunka środowiskowa. W ostatnich latach budynek byłej szkoły podstawowej w Nasiłowie, gdzie mieszka pan Zygmunt i gdzie prowadzi Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak (jego żony), odwiedzało niewiele osób. Niegdyś oprowadzał wiele wycieczek szkolnych, które teraz wolą pojechać do pobliskich Trzcianek, do parku Magiczne Ogrody.

Pan Zygmunt zastanawiał się więc, co dalej będzie z jego rzeźbami. Czy nie pójdą na zmarnowanie? Okazuje się, że nie. Z propozycją zaopiekowania się rzeźbami wystąpił Gminny Ośrodek Kultury w Janowcu, na co pan Zygmunt przystał. I tak nową siedzibą Izby Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak stała się jedna z sal w budynku byłej szkoły rolniczej za Urzędem Gminy w Janowcu.

## Kolejne warte zobaczenia miejsce w Janowcu

Załoga GOK poświęciła wiele czasu na wyremontowanie starej klasy. W jednym z kątów zaaranżowano wiejską izbę i warsztat rzeźbiarza ludowego. Rzeźby zostały pomysłowo ustawione na drewnianych półkach, tak by znajdowały się na różnych planach, a cała wystawa miała przestrzenny charakter. Ścianę izby zdobią też zdjęcia seniorów z Janowca, wykonane kilkanaście lat temu przez fotografa Waldemara Andzelma.

– Wszystkie dzieła pana Zygmunta zebraliśmy i skatalogowaliśmy. W ramach swoich działań zadbamy o promocję izby twórczości, tak by na nowo stała się miejscem chętnie odwiedzanym przez turystów. To duża wartość dla Janowca, miejsce gdzie teraz przyjezdni będą mieli możliwość zwiedzać nie tylko osadę zamkową czy zabytkowy kościół, ale również będą mogli zobaczyć naszą sztukę ludową – mówi Michał Kowalczyk, dyrektor GOK w Janowcu.

## Nie brał ani grosza, jak poleciła żona

Otwarcie przeniesionej izby odbyło się 8 grudnia. Ze względu na sanitarne obostrzenia uroczystość zgromadziła wąski krąg osób, z którymi w ciągu swojego życia pan Zygmunt mógł współpracować jako społecznik czy rzeźbiarz. Wśród nich była Krystyna Wolska, wieloletnia dyrektor szkoły podstawowej w Janowcu, z którą pan Zygmunt poznał się jeszcze w wakacje 1976 r., gdy pomagał swojej żonie Helenie w urządzaniu sali lekcyjnej w nowej szkole w Janowcu. Wtedy się zaprzyjaźnili.

– Bardzo cieszy mnie dzisiejsza uroczystość i to, że ta izba nosi imię pani Heleny Kozak. Że jest tutaj upamiętniona na zdjęciu. Gdy pan Zygmunt zaczął tworzyć, żona była dla niego podpowiadaczem. Gdy wizytowałam szkołę w Nasiłowie (której dyrektorką była Helena Kozak – przyp. red.), widziałam jak te rzeźby są wystawione w sali lekcyjnej, jak dzieci wśród nich się uczą – mówiła przyjaciółka pana Zygmunta.

– Pamiętam, jak przyjechała do mnie pierwsza wycieczka, zobaczyć rzeźby. Przyjechali z Warszawy trzema autobusami, bo akurat tak się zdarzyło, że miałem do nich kontakt i ich zaprosiłem. Później uzbierali pieniądze i dali mi 70 złotych. Żona pyta, co tam masz. Mówię jej, że dniówkę. Idź natychmiast oddaj, mówi. To oddałem. I tak mi powiedziała, gdy zaczynałem rzeźbić, że mam to robić dla dzieci i tak to robiłem. Nigdy już nie brałem żadnych pieniędzy – wspominał pan Zygmunt. Nie brał pieniędzy za oglądanie rzeźb w izbie, ale również darował swoje dzieła w wiele miejsc na świecie. Jego figurki trafiły m.in. do Stanów Zjednoczonych, Kanady czy Afryki, a bożonarodzeniowa szopka była wypożyczona do Francji.

– To prawie czterdzieści lat życia, bo miałem 47 lat, gdy zacząłem rzeźbić. Teraz człowiek kładzie się wieczorem i nie wiadomo, czy rano wstanie. I gdzie to wszystko by się podziało? A teraz wszystko zostało tu zgromadzone. Z całego serca dziękuję – mówił pan Zygmunt, któremu trudno było ukryć wzruszenie. Podczas uroczystości załoga Gminnego Ośrodka Kultury obiecała panu Zygmuntowi, że podtrzyma jego zasadę i oglądanie rzeźb w izbie będzie nieodpłatne.

*Kamil Wąsik*

eprasa.pl f0c4eef77f

Dzieci Puław. U stóp księcia Adama i księżnej Izabeli (cz. II)

# Najpodlejszy człowiek w dziejach Puław

**Ponieważ wydawało mu się, że Czartoryscy nie szanują go dostatecznie, Ludwik Wirtemberski w kilka dni po porodzie dziecka, w ataku szału chorą Marynkę wyciąga za włosy z łóżka. Życie księżnej ratuje nagłe wejście lekarza. Ludwika Wirtemberskiego Izabela nie powinna wpuścić za próg stajni, wzięła go za zięcia.**

Pałac Marynki w Puławach, zdjęcie z 1909 roku. Sama Marynka mieszkała w nim rzadko, częściej stanowił przystań dla gości. Izabela zbudowała go dla córki już po szczęśliwym rozstaniu z Ludwikiem

Fot.domena publiczna

**W opisach małżeńskiej gehenny Marynki głos oddajmy Ludwikowi Zygmuntowi Dębickiemu, autorowi kapitalnej książki Puławy (1762-1830): monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego, wydanej we Lwowie w 1887 roku, dostępnej w internetowych zasobach www.polona.pl. Jest to wprawdzie panegiryk ku czci Czartoryskich i ich dworu, gdzie wszystko, co niekorzystne i mniej nudne zostaje dyskretnie przemyślane, ale w warstwie faktograficznej arcyciekawe**

Zakochany nieprzytomnie w Marynce Czartoryskiej jej nauczyciel, poeta Franciszek Kniaźnin, od nadmiaru uczucia zwariował. Eustachy Erazm Sanguszko, rodem z Radzynia, zacny oficer i mason, niegdysiejszy kochanek najpiękniejszej damy epoki Julii Potockiej, odrzucony, trzy dni gorzałką leczył złamane serce. Szopen dedykował jej mazurki. A ona musiała wyjść za brzydkiego, tępego, do szpiku kości zdemoralizowanego Ludwika, którego jedynymi zaletami były imponujące koneksje rodzinne na dworach w Moskwie, Wiedniu i Berlinie.

## Najbardziej niedobrane małżeństwo w dziejach

O niej: *Pięknością klasyczną nigdy nie była, ale miała wiele wdzięku i uroku. Natura poetyczna, uczuciowa, egzaltowana, słodycz niezrównana. (...) Księżniczka Maryna rękę oddała cudzoziemskiemu księciu, bo takie był życzenie jej rodziców, ale stłumiła w sobie wstręt wewnętrzny, a w tym dramacie nie było nawet chwili złudzeń, marzenia, miłości.*

O nim: *Rozpocząwszy konkurencyą okazywał początkowo szał dla księżniczki i szacunek dla jej rodziców. Padał na kolana przed ubóstwianą w pełnym salonie. (...) Zbyt nagła niebawem miała nastąpić zmiana i powrót do dawnych nałogów, aby można przypuszczać szczerość tych uniesień.*

O księżnej Izabeli: *Gwałtowność księcia, o ile strachem przejmowała księżniczkę, o tyle wzbudzała w jej matce mniemanie, że tak wielka miłość jest zadatkiem poprawy a rękojmią szczęścia.* Jest sto powodów, dla których Izabela budzi naszą sympatię i szacunek, ale jedno powiedzmy jasno: matką była koszmarną.

Dębicki przypisuje Czartoryskim też pewne rachuby na polityczne, korzystne dla Polski, aspekty tego mariażu, ale temu nie ma co dawać wiary.

Rodzice księcia Wirtemberskiego najpierw byli na niego poobrażani za grzechy młodości i ślub bez ich formalnej zgody (wśród arystokracji z reguły obie strony widzą mezalians, tu chodziło o to, że Czartoryscy nie są rodziną panującą). Potem zakochali się w słodkiej Marynce i byli na niego poobrażani, za to jak, ją traktuje.

**Ludwika nie znosili nawet jego właśni rodzice, oczarowani za to byli jego żoną**

## Zazdrość, awantury, przemoc

Młodzi osiedli we włościach Ludwika na Pomorzu, acz kontrakt ślubny przewidywał, że Maria kilka miesięcy w roku będzie spędzać w Puławach. Mąż utrudniał jak mógł. Awantury wywoływał pod lada pretekstem. Był chorobliwie zazdrosny, chociaż Marynka nie dawała ku temu najmniejszych powodów. Każdy list z Puław i każdy gest przywiązania do rodziny spotykał się ze sprzeciwem i epitetami pod adresem całego rodu Czartoryskich. W tym czasie książę Adam cierpliwie spłaca długi zięcia. Znowuż Dębicki: *Nie jest to już zawód w miłości, bo miłości nigdy do męża nie czuła, ale cicha ofiara płynąca z uczuć religijnych, aby dotrwać w pełnieniu obowiązków przed ołtarzem przyjętych, choć w związku z człowiekiem, który łączył w sobie popędliwość szaleńca z instynktami zbrodniarza.*

Oczywiście po każdej awanturze następowały przeprosiny, tarzanie się po ziemi przed żoną i księciem Adamem. Były to oczywiście hece obliczone na dostęp do kiesy Czartoryskich. Książę w poprawę łajdaka chciał wierzyć, Marynka chyba wierzyć musiała. CDN. Zdrada Ludwika, szczęśliwy rozwód

*Zbigniew Smółko*

Schizma w parafii Okrzeja. Do kogo należy maleńki kościółek w Goździe? (cz. II)

# Czy Kozłowska to Duch Święty? Dlaczego ksiądz wrócił do katolicyzmu?

**W 1906 roku z parafii Okrzeja odeszło ok. tysiąca wiernych. Przystąpili do nowego wyznania - mariawitów. Była to wywodząca się z katolicyzmu grupa, która za jedno ze źródeł swojej wiary uznała objawienia płockiej zakonnicy Marii Franciszki Kozłowskiej. Swoje nabożeństwa zaczęli odprawiać w niedalekim Goździe.**

Mimo że objawienia Mateczki niewiele różniły się od tych, które później otrzymywała Siostra Faustyna (rola kultu Miłosierdzia Bożego, adoracji Najświętszego Sakramentu i pilna konieczność nawrócenia), zostały odrzucone przez hierarchię kościelną. Wyklęci zostali też sprzyjający jej księża, mimo że w wielu wypadkach byli to akurat ci najbardziej aktywni i pobożni. W wielu miejscach powstały niezależne parafie.

Także w Okrzei część wiernych poszła za księdzem Janem Modrzejewskim. Był to jednak dopiero początek epopei.

## Schizma w schizmie

Wśród samych mariawitów zaczęło dochodzić do wyraźnych podziałów. Sama Kozłowska próbowała odsunąć się na bok, zmarła w 1921 roku. Ruch stanął na rozdrożu. Przewodniczący mu biskup Jan Kowalski rozwinął kult Mateczki, po chwili pojawiło się w kalendarzu liturgicznym pięć świąt ku jej czci, jej imię zaczęło pojawiać się w modlitwach i litaniach.

Skłaniał się do uznania jej za wcielenie Ducha Świętego, inkarnację osoby z Trójcy Świętej. Nie przyjmowała tego bardziej tradycyjnie usposobiona grupa, która poprzestawała na uznawaniu Kozłowskiej za przekazicielkę Bożego posłania i świętą. Stronnictwo biskupa Kowalskiego podejmowało też bardziej radykalne pomysły: zwolnił z celibatu duchownych, on i jego biskupi pomocniczy ożenili się z zakonnicami.

Dopuścił kapłaństwo kobiet, komunię pod dwiema postaciami, odprawianie mszy poza kaplicami, zniesienie święcenia wody, olejów, pokarmów i przedmiotów, spowiedzi usznej, postów, tytułów duchownych przez zastąpienie ich zakonnymi zwrotami *brat* i *siostra*. W 1935 roku doszło wewnątrz ruchu mariawickiego do pełnej schizmy na nurt tzw. felicjanowski (zgodny z nauczaniem Kowalskiego, reprezentowany dziś przez Kościół Mariawicki w RP) i płocki (bardziej konserwatywny, bliższy rzymskim katolikom, reprezentowany przez Starokatolicki Kościół Mariawitów). Kościół „felicjanowski" został usunięty z Unii Utrechckiej (zrzeszającej pozostające poza oficjalnym Kościołem Katolickim wspólnoty o tradycji katolickiej, tzw. starokatolików).

Zarówno kościół „płocki" jak i „felicjanowski" mają swoje placówki w Goździe.

Ołtarz główny mariawickiego kościółka pw. św. Piotra i Pawła w Goździe, należącego do Starokatolickiego Kościoła Mariawitów. W odróżnieniu od świątyń rzymskokatolickich nie ma w nim tzw. ołtarza soborowego - mariawici odprawiają, z pewnymi modyfikacjami, mszę trydencką, ale w języku polskim, który przyjęli od samego początku jako język nabożeństw

## Instynkt samozachowawczy czy niespełniona ambicja?

Wcześniej jednak znacząca grupa okrzejskich mariawitów powróciła do katolicyzmu. Tak jak odejście, tak i droga w drugą stronę odbyła się pod przewodnictwem księdza Modrzejewskiego. Co do przyczyn są dwie wersje. Pierwsza mówi, że nie zdzierżył on pomysłu zniesienia celibatu (no tak, nie po to człowiek zostaje księdzem, żeby mu nagle takie sztuczki robić!), tym bardziej że w wersji bp. Kowalskiego miało to polegać m.in. na tym, że księża dostaną za żony WYZNACZONE zakonnice. Sześciu księży rozsądnie nie podjęło ryzyka, m.in. Modrzejewski. Wersja nieoficjalna, usłyszana w ramach kościelnych ploteczek (te niezwykle cenne źródło informacji funkcjonuje w każdym wyznaniu) podaje, że Modrzejewski zabiegał o sakrę biskupią, ale jej nie otrzymał i w efekcie w początkach roku 1926 odszedł od mariawityzmu. Jego okrzejsko - gozdowska parafia liczyła około 1000 wiernych, większość z nich poszła za swoim duszpasterzem.

**cdn.**

*Zbigniew Smółko*

eprasa.pl f0c4eef77f

Polski owczarek nizinny - najbardziej podlaski pies na świecie

# Pieskie życie w Plancie, Milanowie, Warszawie i Norwegii

**W latach dwudziestych hrabina Maria z Czetwertyńskich Grocholska w Plancie oraz jej teściowa i szwagierka z Milanowa wyhodowały pierwszą oryginalnie polską psią rasę - polskiego owczarka nizinnego.**

Mierzący do pół metra wzrostu, jasny z elementami szarości i czerni, bardzo towarzyski, pracowity i inteligentny, sympatyczny kudłacz niewiele różnił się od swoich przodków i koleżków z podlaskich podwórek. Staranne krzyżowanie najbardziej typowych i charakterystycznych psów pozwoliło po 19 miotach myśleć o wystawieniu psa na wystawach i rozpoczęciu arcytrudnych zabiegów o uznanie rasy przez bardzo skrupulatne i nieufne krajowe i międzynarodowe federacje kynologiczne. Swojego dopięły panie w 1924 roku w Warszawie. Nie była to specjalistyczna wystawa psów, bo łączona z gołębiami i drobiem, ale pierwszy krok został uczyniony. O owczarkach nizinnych mówiło się już głośno, jednak 15 lat od premiery nie wystarczyło, żeby załatwić wszystkie papiery.

### Hodowczynie na wojnie, psy rozproszone

W czasie wojny patriotyczną postawę, zaangażowanie w opór wobec okupanta i gotowość niesienia pomocy bliźnim (jak Róża Żółtowska pomagała dzieciom Zamojszczyzny, opowiem przy innej okazji, absolutnie fantastyczna historia) ród Czetwertyńskich, Żółtowskich, Grocholskich i reszta okolicznego ziemiaństwa przypłaciła ciężkimi prześladowaniami. Arystokracja chętnie lała krew na barykady m.in. Powstania Warszawskiego, panom nie dawały się w bohaterstwie wyprzedzić też damy (opisywaliśmy to w numerze 45 z roku 2019). Hodowla w Milanowie utrzymała się do wyjazdu Żółtowskich do Warszawy w 1944 roku (wzięły ze sobą dwa psy), Grocholska z Planty trafiła do niemieckiego więzienia. Po wojnie komuniści wyrzucili Żółtowskich z Milanowa, nie mieli prawa zbliżać się do niego na mniej niż 50 kilometrów. Psy z Planty i Milanowa uznano za zaginione, w powojennym periodyku znalazłem informację, że część zwierzaków Niemcy wywieźli z Milanowa do Norwegii, gdzie zyskały one uznanie wśród tamtejszych hodowców, a za pracę w Wehrmachcie dostały Żelazne Krzyże, co przypuszczalnie ich specjalnie nie obeszło.

### Koniec rasy?

Po wojnie zamiast gospodarzy w dawnych włościach Czetwertyńskich nierzadko zarządzać zaczęli ich niedawni fornale, na efekty nie trzeba było długo czekać. Rozproszona została też hodowla. Nie był to przypadek odosobniony. Poza Podhalem, gdzie tamtejszy owczarek o wojnie za wiele się nie dowiedział, wiele polskich linii hodowlanych trzeba było odbudowywać. Często polegało to na przeszukiwaniu chłopskich podwórek, gdzie na łańcuchach stali przedstawiciele najwyższej klasy psiej arystokracji. Tak też było z polskim owczarkiem nizinnym.

Róża z Żółtowskich Zamoyska w otoczeniu swoich PON-ów. W czasie wojny wykazała się ogromnym heroizmem ratując Dzieci Zamojszczyzny

### Niemcy psy z Podlasia wywieźli do Norwegii. Pracowały tam dla Wehrmachtu

Ksiądz Ludwik Kleczyński, wybitny znawca psów, odnotował, że „hodowczynie Czertwertyńska i Grocholska wystawiły owczarki polskie nabyte w ziemi siedleckiej od chłopów. Wystawiona suczka stanowiąca własność M. Grocholskiej otrzymała srebrny medal. Para przedstawionych przez Grocholską psów była bezogonna i według jej oświadczenia, przekazywała tę cechę potomstwu"

### Odrodzenie

Po wojnie pomysł hodowli PON-a powrócił na Pomorzu. Było to zasługą p. dr Danuty Hryniewicz, właścicielki słynnej hodowli Kordegarda, z której pochodził uznawany za idealny wzorzec rasy, Smok. Wybitna znawczyni kynologii p. Maria Dubrowinowa opracowuje pierwszy wzorzec rasy. W 1950 w periodyku „Pies" zostaje opublikowany apel o zgłaszanie psów mogących okazać się pożyteczne przy rekonstrukcji rasy. Dopiero jednak w 1963 staranie zostają uwieńczone sukcesem i rasa zostaje finalnie opisana (wtedy też „odpadła" największa, ponad półmetrowa odmiana!), ustalone zostaje, co jest zgodne ze wzorcem, a co nie, szczegóły umaszczenia itd. i PON zostaje zarejestrowany jako oficjalna rasa.

Tuśka z Planty. Jej zdjęcie zamieszczone w magazynie „Pies" z 1937 roku stało się inspiracją dla podjęcia po wojnie kolejnej próby odtworzenia rasy

*Zbigniew Smółko*

Pamięć o dawnym Ostrowie przechowana w Izraelu (cz. VIII). Ze wspomnień Mischy Eckhausa

# Mundur polski i sowiecki. Do Polski przez Stalingrad i Sybir

**Eckhaus urodził się przed I wojną światową w dobrze sytuowanej rodzinie ostrowskich Żydów. Jako młodzieniec zaangażował się w ruch komunistyczny i trafił do więzienia. Jego wspomnienie opublikowano w „Księdze Pamięci Ostrowa Lubelskiego" opublikowanej w 1978 roku w Izraelu.**

W pierwszych miesiącach wojny Eckhaus i jego narzeczona, a potem żona, tułali się między Warszawą, Ostrowem i okolicami Kowla, szukając miejsca, które zapewni im możliwość przeżycia i bezpieczeństwo. Nie wiedzieli, czego bardziej się bać - Niemców czy życia w Związku Sowieckim, który szybko ukazywał przedwojennym komunistom swoje prawdziwe oblicze. Skróty i śródtytułu pochodzą od redakcji.

### Wojna z Niemcami

22 czerwca 1941 roku obudziło nas bombardowanie. Zabici i ranni padli natychmiast, kilka godzin później oficjalne sowieckie radio poinformowało o wojnie Niemiec z Sowietami. Nasza jednostka dostała rozkaz ewakuacji, ale że nie mieliśmy żadnych środków transportu, wyruszyliśmy pieszo. Most na Dońcu okazał się zbombardowany, przy przekraczaniu rzeki wielu żołnierzy utonęło.

W Kijowie otrzymaliśmy polecenie marszu do Rostowa, gdzie miano formować nowe jednostki. Było wielu dezerterów, których pojmanych rozstrzeliwano. Niszczyliśmy wszystkie obiekty, które mogły być uznane za przydatne dla Niemców. Moja jednostka była częścią 3 Frontu Ukraińskiego i przeszedłem z nią całą drogę do Stalingradu.

### Jego żona i synek byli jedynymi, którzy przeżyli zagładę getta w Kowlu

### Bohater w łagrze

Bohaterska epopeja Stalingradu była opisywana, opiewana i analizowana z każdej perspektywy. Jednak mnie, jako uczestnikowi tej bitwy, jest ciągle trudno, nawet dzisiaj, uchwycić znaczenie tych bohaterskich i tragicznych dni. Żyłem w czasach, kiedy bitwy były toczone w każdym zakątku kraju. Ja zostałem zraniony w czasie jednej z nich i spędziłem kilka tygodni w szpitalu, gdzie otrzymałem medal za udział w bitwie pod Stalingradem.

### Za polskim mundurem

Po opuszczeniu szpitala dostałem przydział do jednostki rezerwy, która została wysłana na front. Wiedziałem, że jeśli wrócę do Armii Czerwonej, moje nadzieje na powrót do Polski, żony i rodziny zmaleją do zera.

Nie wiedziałem, czy oni żyją, nie spodziewałem się też ani przez chwilę, że mogę być ojcem.

Wiedziałem za to, że jest formowana przez Sowietów polska armia dowodzona przez generała Berlinga, w której jest grupa polskich patriotów, której przewodzi pisarka Wanda Wasilewska.

Zapisanie się do polskiej armii dawało mi nadzieję na powrót do dawnego domu i wszystkiego, co dla mnie najdroższe.

Z takimi nadziejami napisałem płomienną prośbę do władz, ale zamiast zgody zostałem w maju 1944 roku do obozu pracy na Syberii, razem z kryminalistami, dezerterami i więźniami politycznymi.

### List do Stalina

Kiedy otrzymałem pozwolenie, napisałem list do Stalina z prośbą o zgodę na służbę w polskiej armii, która teraz walczyła z Niemcami. Byłem bardzo zaskoczony i podekscytowany, kiedy z biura Stalina dostałem zwolnienie z obozu. Wysłano mnie do Lublina, gdzie miałem zapisać się do polskiej armii. Moja radość i szczęście były nie do opisania. Byłem zdecydowany zrobić sobie postój w Kowlu, żeby zobaczyć, co stało się z moją rodziną.

### Szukając żywych

Kowel był w ruinach. Opowiedziano mi o tragedii miejscowych Żydów. Z obawą poszedłem na Kolejową, gdzie mieszkałem z będącą w ciąży Bronią. Niespodziewanie okazało się, że nasz dawny dom stoi. Zaczekałem do świtu, aż ktoś z niego wyjdzie. Wyszła Ukrainka. Poznała mnie i zemdlała. Później opowiedziała mi, że kilka tygodni temu pojechała kupić gęś i spotkała Bronię, jedyną, która przeżyła getto w Kowlu. Powiedziała jej, że ja nie żyję. Ale też powiedziała mi, że z Bronią był trzyipółletni chłopiec. Mój syn!

### Kiedy poprosił o zgodę na służbę w polskiej armii, wylądował w łagrze

cdn.

*Zbigniew Smółko*

eprasa.pl f0c4eef77f

W Polsce Filipek będzie dostawał chemię doustną podtrzymującą, wykonywane będzie mieć badania krwi i kontrolne rezonanse

# Filipek po leczeniu w USA wraca do domu

**Wykonany w tym tygodniu rezonans pokaże czy terapia protonowa pokonała komórki nowotworowe i 2,5-letni chłopczyk z Jawidza (pow. łęczyński) wraca do zdrowia... Rodzice z dzieckiem niedługo wrócą do domu.**

Wkrótce minie rok, jak młodzi rodzice uroczego malca Filipka dowiedzieli się, że w główce ich jedynaka tyka guz wielkości pięści dorosłego człowieka o średnicy ok. 8 cm. Po wykorzystaniu możliwości leczenia w kraju nie zostawało im nic innego jak czekać i patrzeć, jak ich ukochane dziecko gaśnie i odchodzi. Polscy lekarze nie dawali chłopcu już żadnych szans na wyleczenie.

- Powiedziano nam, że nasze dziecko umrze - rozpaczali Karolina i Damian Bulandowie.

Rodzice nie poddali się. Dzięki pomocy ludzi zjednoczonych w mediach społecznościowych jako Armia Filipka, udało się zebrać zawrotną kwotę ponad 6 mln PLN i w maju ubiegłego roku Filip poleciał do Stanów walczyć o życie.

Przez pół roku Filip był małym pacjentem kliniki Nationwide Childrens Hospital w Columbus w stanie Ohio w USA. Tam po kolejnej - czwartej już operacji - został poddany chemioterapii, którą jednak źle znosił. Na skutek powikłań tygodniami walczył o życie na oddziale intensywnej terapii. Był moment, że życie dziecka zawisło na włosku. Zaplanowane leczenie, w tym kolejna operacja, ostatecznie musiało zostać przerwane.

Nagłe pogorszenie stanu zdrowia Filipka i związany z tym pobyt na oddziale intensywnej terapii spowodowały wyczerpanie środków ze zbiórki.

„Leczenie na OIOM-ie i ratowanie życia były bardzo kosztowne. Otrzymaliśmy kolejny kosztorys, a kwota do zebrania znowu zwala z nóg... Nie przestaniemy jednak walczyć, nie poddamy się, kiedy stawką jest życie ukochanego dziecka" - pisali rodzice w internecie, kolejny raz prosząc o pieniądza na ratowanie życia dziecka. I tym razem internauci nie zawiedli i udało się zebrać środki, które pokryły koszt dalszego leczenia.

- Leczenie w USA to nasza ostatnia deska ratunku, ostatnia nadzieja na życie dla Filipka - apelowali zrozpaczeni rodzice w internecie.

## Naświetlania protonami za Filipkiem!

Dzięki zebraniu ponad 800 tys. zł, 10 listopada, Filip rozpoczął terapię protonami, która trwa już dwa miesiące.

„Pewnie jesteście ciekawi czy Filipek tak płacze jak pisałam na początku... Nie płacze już tak, jak to było w pierwszym tygodniu. Przytuli się i idzie, wie, że ciocia nie będzie robić nic, co by go bolało, a po skończonym zabiegu już jest radość, buziaczki i „bay bay". Zuch z tego naszego kierownika, powiedzcie sami?" - pisali rodzice.

Terapia właśnie się zakończyła.

„Filipek na skutek terapii stracił włosy, boli go gardło i z tego powodu ma kiepski apetyt. Korzystamy z sondy, ona teraz nas bardzo ratuje. Ale energia i humor dopisuje. Lekarze są pod wrażeniem stanu fizycznego naszej Jyby. A także rozwoju intelektualnego i neurologicznego. Bardzo dobrze zniósł protony, bez większych skutków ubocznych, które mogły wystąpić. Musimy dać mu czas na regenerację i odbudowę organizmu. Jybka musi sobie odpocząć, w końcu odwalił kawał dobrej roboty!" - dodają.

Święta rodzina spędziła wspólnie w pokoju hotelowym. Z bijącym sercem czekają na wyniki badań, które potwierdzą, czy terapia przynosi oczekiwane efekty i promieniowanie protonowe zniszczyło złośliwe zmiany nowotworowe w główce maluszka.

„Święta, święta i po świętach, a tak naprawdę my czekamy tylko na ten najważniejszy dzień. 7 styczeń - to właśnie tego dnia Filipek będzie miał robiony rezonans, który pokaże, czy protonoterapia zadziałała na guza. Bardzo Was Aniołki nasze prosimy, wy wiecie już najlepiej co macie robić" - apelują.

W styczniu możemy się spodziewać powrotu do Polski małego łęcznianina.

„W Polsce Filipek będzie dostawał chemię doustną podtrzymującą, wykonywane będzie mieć badania krwi i kontrolne rezonanse. Mamy nadzieje, że nowy rok przyniesie dobre i tylko dobre informacje. Ufamy, że będzie dla naszej trójki łaskawszy..." - liczą rodzice.

*Magdalena Sych*

Karolina i Damian Bulandowie z Jawidza (gmina Spiczyn) druzgocącą diagnozę poznali rok temu w styczniu. Wyściółczak anaplastyczny, najbardziej agresywny nowotwór mózgu. W Polsce lekarze nie dawali już Filipkowi żadnych szans. Obecnie malec przechodzi terapię protonową w klinice Cincinnati Children`s Proton Therapy Center w USA. To nowoczesna metoda walki z nowotworem w sytuacji, gdy nie pomagają operacje

„Stan Filipka fizyczny jak i psychiczny jest bardzo dobry. Czuje się bardzo dobrze, wszystkie dolegliwości po terapii ustały, pięknie chodzi sam, apetyt wraca, humor dopisuje, oby to był początek już tylko samych dobrych informacji. Po rezonansie 7 stycznia nasze leczenie w Stanach dobiegnie końca..." - informują rodzice

**Gdybyście zechcieli przekazać swój 1% podatku naszemu Filipkowi w tym roku, będziemy ogromnie wdzięczni. Filipek ma już swój numer KRS.**

**Nie przestaniemy szukać i dalej będziemy konsultować Filipka. Musimy działać. Jeżeli jesteście chętni do dalszej pomocy naszej rodzinie i przekazanie swojego grosika, będziemy Wam bardzo bardzo wdzięczni już do końca naszego życia.**

**Można przekazać 1% podatku dla Filipka. Umożliwi to rodzicom zakup leków, chemii, wykonywanie badań kontrolnych i zakup potrzebnego sprzętu rehabilitacyjnego.**

**Numer KRS**
**0000396361**
Cel szczegółowy 1%
**0065425 Filip**

**Filipek na skutek terapii stracił włosy, boli go gardło i z tego powodu ma kiepski apetyt. Korzysta z sondy. Ale energia i humor dopisuje**

eprasa.pl f0c4eef77f

# Długosz, Żelisko i Budzyński odejdą z Lewartu?

**7 stycznia do treningów wrócą piłkarze Lewartu. Lubartowianie w planach mają rozegranie aż dziesięciu meczów kontrolnych. Czy z zespołu odejdzie trzech ważnych zawodników?**

### Na początek siła i wytrzymałość

- Zawodnicy mają rozpisane treningi od 3 do 10 stycznia. Spotykamy się we czwartek i piątek. W weekend chłopcy będą realizować indywidualne plany zajęciowe. Przed nami krótkie wprowadzenie, a następnie właściwa praca. Przez pierwsze trzy tygodnie skupimy się na sile i wytrzymałości ogólnej. Będziemy pracować codziennie, od poniedziałku do piątku. W soboty czekają nas spotkania sparingowe, zaś niedziela będzie dniem wolnym. Później przejdziemy do gier również w środku tygodnia - mówi Tomasz Bednaruk.

### Na boisku i w CossFit Z 16

Szkoleniowiec przewidział poniedziałkowe, środowe oraz piątkowe zajęcia na boisku, zaś wtorek i czwartek to spotkania w CrossFit Z 16 w Lublinie przy ul. Mełgiewskiej z Michałem Zajko. - Już rok temu pracowaliśmy z naszym trenerem przygotowania fizycznego i efekt był bardzo pozytywny - dodaje.

### U siebie

W planach jest aż dziesięć gier sparingowych. Wszystkie odbędą się w Lubartowie. - Mamy znakomite warunki do grania, więc będziemy gościć zespoły z trzeciej, czwartej ligi, jak również z Klasy Okręgowej. Mam nadzieję, że w miarę szybko wykrystalizuje się sytuacja z naszą kadrą - twierdzi.

### „Żelek" wyżej?

Z końcem grudnia skończyło się wypożyczenie Krystiana Żelisko. 21-letni napastnik jesienią rozegrał 18 meczów (1100 minut) i strzelił siedem goli. Nie jest tajemnica, że „Żelek" chciałby kontynuować grę w wyższej klasie rozgrywkowej. - Chciałbym, by został z nami do końca sezonu. Dobrze czuje się w drużynie, chłopcy go potrzebują i śmiem twierdzić, że po rozegraniu bieżących rozgrywek byłby jeszcze większym kąskiem dla silniejszych - mówi Bednaruk.

### „Długi" w Termalice?

Na testach w ekipie lidera I ligi - Termalice Bruk-Bet Nieciecza przebywał Jakub Długosz. 20-letni bramkarz, który jesienią rozegrał 11 meczów (990 minut) spisał się pozytywnie. - Wiem, że wypadł bardzo dobrze, jednak na dzisiaj nie znamy żadnych szczegółów. Oczywiście, kibicujemy mu i fajnie byłoby, gdyby zagościł w zespole pierwszej ligi. Z drugiej strony byłaby to dla nas strata, jednak każdy chce trenować i grać na jak najwyższym poziomie - dodaje szkoleniowiec.

### Co z „Budyniem"

Możliwe, że wiosną w zespole zabraknie Michała Budzyńskiego. Docierają niepokojące wieści, iż jeden ze sponsorów wycofał się z finansowania Lewartu, a co za tym idzie, zabraknie funduszów, by zapewnić wynagrodzenie środkowemu obrońcy. 32-latek jesienią rozegrał 15 meczów (1297 minut) i zdobył trzy bramki. Co ciekawe, każdą z nich zdobył w meczu, który biało-niebiescy wygrali 2:0, kolejno z: Podlasiem Biała Podlaska, Wólczanką Wólka Pełkińska oraz Hetmanem Zamość. - Przed nami druga runda, która zawsze jest trudniejsza. Nie wyobrażam sobie, byśmy przystąpili do niej mocno osłabieni. Niby mamy fajne miejsce w tabeli, ale przewaga nie jest zbyt wysoka i cały czas będziemy musieli patrzeć na dół tabeli - mówi Bednaruk.

Możliwe, że wiosną w zespole zabraknie Michała Budzyńskiego. Docierają niepokojące wieści, iż jeden ze sponsorów wycofał się z finansowania Lewartu, a co za tym idzie, zabraknie funduszów, by zapewnić wynagrodzenie środkowemu obrońcy (fot. Piotr Wołowik)

**PLAN SPARINGÓW LEWARTU**
**17.01., Granit Bychawa**
**23.01., Victoria Żmudź**
**30.01., Huragan Międz. Podl.**
**02.02., LKS Stróża**
**05.02., Siarka Tarnobrzeg**
**10.02., Włodawianka Włodawa**
**13.02., Chełmianka Chełm**
**17.02., Lublinianka Lublin**
**20.02., Podlasie Biała Podl.**
**27.02., Orlęta Radzyń Podl.**

### Młodzież w innych klubach?

Grę w niższej klasie rozgrywkowej wybierze zapewne Wojciech Majewski. 22-letni pomocnik w pierwszej części sezonu rozegrał cztery mecze (108 minut). Być może będzie chciał pójść na wypożyczenie, by zdobyć więcej doświadczenia w bojach o punkty. Do Górnika Łęczna chce wrócić Bartosz Fiedeń. 17-latek w 10 spotkaniach uzbierał zaledwie 43 minuty i teraz ma nadzieję na grę z rówieśnikami w Centralnej Lidze Juniorów.

*mp*

# Podlasie chce wzmocnień

**7 stycznia odbędą się pierwsze zajęcia Podlasia. Podopieczni Rafała Borysiuka cały okres przygotowawczy spędzą na własnych obiektach. O młodzież z biało-zielonych dopytują się przedstawiciele wyższych klas rozgrywkowych. Wydaje się, że na wiosnę w zespole pozostanie autor 15 goli - Kamil Kocoł.**

### Testy, mecze u siebie

8 i 9 stycznia zawodnicy przejdą badania wydolnościowe i szybkościowe. Właściwa praca rozpocznie się od przyszłego poniedziałku. W planach jest siedem meczów kontrolnych. Sześć z nich odbędzie się w Białej Podlaskiej, a jeden z Avią w Świdniku.

### „Beton" zostaje

Wydaje się, że wszyscy zawodnicy zostaną w Podlasiu. - W Sylwestra dostałem informację, iż Tomasz Nieścieruk zostanie u nas. Nie było takiej pewności, gdyż skończył studia i mógł wrócić do Pogoni Siedlce, gdzie grałby w drugiej drużynie, a także trenował jedną z grup młodzieżowych w klubie. Zależało mi na tym - mówi Rafał Borysiuk.

### „Kocołek" zostanie?

Szkoleniowiec zaznacza, że od pierwszych zajęć w zespole będzie Kamil Kocoł. 26-latek rozegrał rundę życia. Zdobył 15 goli, zaś cały zespół zaliczył 29 trafień. Mówiło się, że duże zainteresowanie jego osobą wykazuje Wisła Puławy, czyli lider III ligi. Na dzisiaj temat ucichł. - Chciałbym, by Kamil został z nami. To kluczowa postać zespołu, kapitan drużyny. Wiadomo, gdyby dostał ofertę z wyższej ligi, kibicowalibyśmy mu. Nie ma sensu, by zmieniał klub w tej samej klasie rozgrywkowej.

**PLAN SPARINGÓW PODLASIA**
**16.01., Lutnia Piszczac**
**23.01., Świdniczanka Świdnik**
**30.01., Avia Świdnik**
**06.02., Huragan Międz. Podlaski**
**13.02., Tomasovia Tom. Lub.**
**16.02., Pogoń II Siedlce**
**20.02., Lewart Lubartów**

Mateusz Golba był testowany w Śląsku Wrocław

Gabriel Mierzwiński był sprawdzany w Termalice Bruk-Bet Nieciecza

Wiktora Krasowskiego chętnie chciałaby sprawdzić Miedź Legnica

Filip Szabaciuk wybiera się na testy do pierwszoligowego Stomilu Olsztyn

### Młodzież odejdzie?

Pół roku występów w III lidze wystarczyło, by zawodnikami z Białej Podlaskiej zainteresowały się kluby z wyższej klasy rozgrywkowej. Mateusz Golba przebywał na testach w Śląsku Wrocław. Z kolei Wiktorem Krasowskim interesowała się Miedź Legnica. Gabriel Mierzwiński był sprawdzany w Termalice Bruk-Bet Nieciecza, zaś Filip Szabaciuk przez trzy dni będzie przebywał na testach w pierwszoligowym Stomilu Olsztyn.

### Wzmocnienia?

- Chcemy utrzymać kadrę. To nasz cel, jednak rozmawiałem i rozmawiam z wieloma zawodnikami. Mogę zapewnić, że od pierwszych zajęć pojawią się nowi gracze. Po tygodniu będą kolejni testowani. Do drużyny potrzebujemy wzmocnień, a nie uzupełnień. Nie potrzebujemy bramkarzy. Do pozostałych formacji mam kandydatów - kończy Borysiuk.

*mp*

# III LIGA

**PROGRAM 22. KOLEJKI (27/28 lutego)**
Podlasie - Orlęta
Wólczanka - Wisła P.
Podhale - Lewart
Wisłoka - Siarka
Chełmianka - Wisła S.
Hetman - Wiązownica
Korona II - Stal K.
Jutrzenka - ŁKS Łagów
KSZO - Sokół
Avia - Cracovia II
Stal St. - pauza

**PROGRAM 23. KOLEJKI (06/07 marca)**
Orlęta - KSZO
Cracovia II - Podlasie
Wisła P. - Jutrzenka
Siarka - Lewart
Sokół - Wólczanka
ŁKS Łagów - Korona II
Stal K. - Hetman
Wisła S. - Wisłoka
Stal St. - Avia
Wiązownica - Chełmianka
Podhale - pauza

| | Nazwa zespołu | M | Pkt | Bramki |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Wisła Puławy | 20 | 48 | 54:20 |
| 2. | Sokół Sieniawa | 20 | 43 | 38:16 |
| 3. | Stal Stalowa Wola | 20 | 38 | 40:23 |
| 4. | Wisła Sandomierz | 20 | 37 | 36:24 |
| 5. | Wólczanka Wólka P. | 20 | 36 | 43:26 |
| 6. | Avia Świdnik | 20 | 36 | 46:20 |
| 7. | KSZO Ostrowiec Św. | 20 | 32 | 34:23 |
| 8. | Siarka Tarnobrzeg | 20 | 31 | 39:29 |
| 9. | Podhale Nowy Targ | 20 | 31 | 32:28 |
| 10 | ŁKS Łagów | 20 | 28 | 29:33 |
| 11 | Chełmianka Chelm | 20 | 28 | 33:30 |
| 12 | Wisłoka Dębica | 20 | 28 | 26:21 |
| 13 | Lewart Lubartów | 20 | 26 | 26:23 |
| 14 | Korona II Kielce | 20 | 23 | 37:45 |
| 15 | Stal Kraśnik | 20 | 22 | 25:32 |
| 16 | KS Wiązownica | 20 | 21 | 25:45 |
| 17 | Orlęta Radzyń Podl. | 20 | 19 | 21:42 |
| 18 | Podlasie Biała Podl. | 20 | 18 | 29:55 |
| 19 | Cracovia II Kraków | 20 | 18 | 22:29 |
| 20 | Jutrzenka Giebułtów | 20 | 16 | 25:54 |
| 21 | Hetman Zamość | 20 | 7 | 18:60 |

## Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

**MATEUSZ POŁYNKA**
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl f0c4eef77f

# Korolczuk i Kozaczyński w Huraganie?

**Lider IV ligi grupy I wznowi zajęcia 11 stycznia. W Huraganie Międzyrzec Podlaski szykują się zmiany kadrowe. Mówi się o dwóch głośnych nazwiskach.**

### U siebie i w Białej Podlaskiej

- Pierwsze cztery tygodnie to zajęcia cztery razy w tygodniu, a piątym naszym spotkaniem będzie mecz kontrolny. Później stopniowo będziemy zmniejszać obciążenia. Wierzę, że zima nie będzie tak sroga i nasze boisko z naturalną nawierzchnią będzie nadawało się do regularnych zajęć. Mamy wynajęte boisko w Białej Podlaskiej raz w tygodniu - mówi Damian Panek, szkoleniowiec Huraganu.

### Osłabienia? Rzecz względna

W zespole dojdzie do kilku zmian kadrowych. Nowych klubów szukają sobie: Bartłomiej Tkaczuk, Łukasz Bierdziński. Kacper Chudowolski postanowił pójść w stronę trenowania dzieci, zaś Kacper Karwowski postanowił zrezygnować z gry w piłkę. - Patrząc na ilość rozegranych minut przez każdego z nich, trudno powiedzieć, czy to duże osłabienia. „Tkaczi" chce poszukać nowych wyzwań. „Bierdziu" nie był zadowolony z roli rezerwowego bramkarza. Jestem tego zdania, że każdy zawodnik w drużynie powinien dorzucić cegiełkę do sukcesu. Wszyscy muszą się zweryfikować, czy byli potrzebni drużynie. Jesienią mieliśmy szeroką kadrę i wraz z zarządem doszliśmy do wniosku, że teraz będzie mniej obszerna. Postawimy na jakość. W pierwszej części sezonu nie wszyscy gracze mogli być zadowoleni z minut, jakie dostawali w spotkaniach ligowych. Czy ich odejścia to osłabienia? Rzecz względna - dodaje.

Jacek Kozaczyński (siwa bluza) ma być dużym wzmocnieniem Huraganu Międzyrzec Podlaski (fot. sportsiedlce.pl)

Możliwe, że Arkadiusz Korolczuk (przy piłce) najbliższą przyszłość spędzi w zespole lidera IV ligi

### Z I ligi do Huraganu?

Hitem transferowym może być przyjście do drużyny Jacka Kozaczyńskiego. 27-letni wychowanek Pogoni Siedlce jesienią występował w Polonezie Mordy, czyli klubie z Klasy Okręgowej, ale ma za sobą kilka sezonów w II i I lidze w barwach klubu z Siedlec. Ponadto reprezentował barwy: Dolcanu Ząbki, Chełmianki Chełm, Victorii Kałuszyn. - Pewnego razu zadzwoniłem do Jacka z pytaniem, czy nie byłby zainteresowany z grą w naszym klubie. Ku zdziwieniu otrzymałem odpowiedź twierdzącą. Nie spodziewałem się, że gracz z takim CV przyjmie nasze warunki, przede wszystkim finansowe. Jego rozmowa z prezesem Gabrielem Urbaniukiem trwała trzy minuty. Z pewnością pieniądze nie były czynnikiem decydującym - twierdzi Panek.

### Nowy obrońca

Zawodnikiem, który rozpocznie przygotowania z zespołem, jest Jakub Dobosz. Boczny obrońca lub wahadłowy ma 20 lat i ostatnio występował w Polesiu Kock. Jest studentem bialskiej uczelni sportowej.

### „Aro" w Międzyrzecu?

Szkoleniowiec przyznaje, że jest po słowie z działaczami Orląt Radzyń Podlaski. - Wszystko zmierza do tego, że będę miał do dyspozycji Arkadiusza Korolczuka. 18-latek jest wychowankiem Orląt, a w seniorach zadebiutował w wieku 15 lat. Patrzymy w stronę młodzieżowców, bo tutaj mamy deficyt. Chcielibyśmy wypożyczyć Arka. To chłopak, który ma duży potencjał i w naszym zespole mógłby liczyć na grę w większym wymiarze czasowym. Jego przyjście jest uzależnione od kadry Orląt. Wszystko zależy od trzecioligowca - mówi Panek.

*mp*

**PLAN SPARINGÓW HURAGANU**
23.01., Orlęta Radzyń Podl.
30.01., Lewart Lubartów
06.02., Podlasie Biała Podl.
13.02., Mazovia Mińsk Maz.
17.02., Lutnia Piszczac
21.02., Grom Kąkolewnica
27.02., Pogoń II Siedlce
06.03., Cresovia Siemiatycze

# Siwek w Widzewie? Gracze z okolic w Orlętach?

**Pierwsze zajęcia w nowym roku w Orlętach zaplanowane zostały na 11 stycznia. Do zespołu mają dołączyć młodzi i zdolni gracze z Łukowa i okolic.**

### Przygotowania u siebie

- Zaczniemy okresem wprowadzenia. Później będziemy zwiększać obciążenia. Chcieliśmy wyjechać na zgrupowanie, nawet niedaleko, ale mamy zwariowane czasu i trudno coś planować. Będziemy ćwiczyć na własnych obiektach. W naszych założeniach jest również obóz w formie dochodzeniowej - mówi Maciej Syga, który wraz z Dariuszem Solnicą odpowiadają za wyniki łukowskich Orląt.

### Zostanie cały zespół?

Szkoleniowiec przyznaje, że najprawdopodobniej wszyscy zawodnicy, którzy jesienią występowali w żółto-czerwonych barwach, będą do dyspozycji w rozgrywkach wiosennych. - Wiemy, że było zainteresowanie ze strony Orląt Radzyń Podlaski naszym Szymonem Łukanowskim. Na testach w Widzewie Łódź był Oskar Siwek. Czekamy na sygnały, ale wierzę, że wszyscy zostaną w naszej ekipie - dodaje.

Wielce prawdopodobne, że wiosną w Łukowie ponownie zagra Mateusz Ebert, który ostatnio występował w ŁKS-ie Łazy

Oskar Siwek (przy piłce) jest wypożyczony z radzyńskich Orląt. Jego dobra dyspozycja została dostrzeżona przez Widzew Łódź. Młody napastnik był testowany w ekipie I ligi

### Z Łukowa i okolicy

Już jesienią Syga wraz z Solnicą podkreślali, że będą chcieli budować zespół na graczach z Łukowa i okolicy. Według naszych informacji plany zaczynają się spełniać. Już w okresie roztrenowania z drużyną ćwiczyło kilku zawodników, którzy pragną występować w IV lidze. - Chcieliśmy już na samym początku okresu przygotowawczego mieć pewną i pełną kadrę, ale z różnych względów to nie może być spełnione. Nie będziemy podbierać graczy z tej samej ligi. Skupimy się na zdolnych graczach z niższych klas rozgrywkowych. Najważniejsze, że są chłopcy, którzy chcą grać w naszym zespole - dodaje.

### Kilka nazwisk

Grom Kąkolewnica na Orlęta chce zmienić Ryszard Grochowski. Wychowanek radzyńskich Orląt i syn prezesa tego klubu był wyróżniającym się zawodnikiem wicelidera Klasy Okręgowej. W juniorach żółto-czerwonych występował Damian Ozygała. Ostatnio grał w Polesiu Serokomla, a wcześniej jego trenerem był właśnie Maciej Syga. Nieoficjalnie mówi się, że do Łukowa trafi gracz ULKS-u Dębowica - Mariusz Nurzyński. To najmłodszy z rodu Nurzyńskich, którzy grali bądź grają w miejscowym ULKS-ie. ŁKS Łazy na Orlęta mogą zamienić: Mateusz Ebert i Bartosz Młynarczyk.

*mp*

**PLAN SPARINGÓW ORLĄT**
23.01., TOP-54 Biała Podl.
30.01., Sęp Żelechów
06.02., Pogoń Siedlce
13.02., Grom Kąkolewnica
20.02., Mazovia Mińsk Maz.
27.02., Lutnia Piszczac
07.03., Delta Warszawa

**IV LIGA gr. I**

| | Nazwa zespołu | M | Pkt | Bramki |
|---|---|---|---|---|
| 1. | Huragan Międz. P. | 19 | 44 | 45:15 |
| 2. | Powiślak Końsk. | 19 | 36 | 42:25 |
| 3. | Lublinianka Lublin | 19 | 32 | 34:22 |
| 4. | POM Iskra Piotr. | 19 | 30 | 32:25 |
| 5. | Włodawianka | 19 | 28 | 37:27 |
| 6. | Opolanin Opole L. | 19 | 27 | 32:33 |
| 7. | Lutnia Piszczac | 19 | 27 | 27:30 |
| 8. | Sparta Rejowiec F. | 19 | 27 | 17:31 |
| 9. | Górnik II Łęczna | 19 | 23 | 24:25 |
| 10 | Orlęta Łuków | 19 | 22 | 28:43 |
| 11 | Bizon Jeleniec | 19 | 12 | 18:42 |
| 12 | Start Krasnystaw | 19 | 11 | 15:33 |

**PROGRAM 20. KOLEJKI (13/14 marca)**
Opolanin - Lutnia
Sparta - Włodaw.
Powiślak - Bizon
Start - POM Iskra
Orlęta - Huragan
Górnik II - Lublin.

**PROGRAM 21. KOLEJKI (20/21 marca)**
Górnik II - Opolanin
Lublin. - Orlęta
Huragan - Start
POM Iskra - Powiślak
Bizon - Sparta
Włodaw. - Lutnia

**PROGRAM 22., KOLEJKI (27/28 marca)**
Opolanin - Włodaw.
Lutnia - Bizon
Sparta - POM Iskra
Powiślak - Huragan
Start - Lublinianka
Orlęta - Górnik II

eprasa.pl f0c4eef77f

ROZMOWA Z Fabianem Borysiukiem, synem trenera Podlasia Biała Podlaska

# Mógłbym pracować na zmywaku

**Fabian Borysiuk jest wychowankiem Orląt Radzyń Podlaski. Obecnie gra w barwach TOP-u 54 Biała Podlaska w Centralnej Lidze Juniorów. W grudniu przebywał na tygodniowych testach w pierwszoligowej Miedzi Legnica. Czy 15-latek jest skazany na futbol? W jakim kraju chciałby kiedyś zagrać?**

Fabian Borysiuk (w środku) to młody i dobrze rokujący bramkarz. Chce grać w piłkę jak tata - Rafał (z lewej) oraz wujek Ariel, który obecnie reprezentuje barwy Jagiellonii Białystok, a w CV ma grę w reprezentacji Polski

**W Jak często w domu Borysiuków w telewizji można zobaczyć mecz? Co na to mama Natalia?**

- Mecze lecą cały czas. Mama może jest czasami trochę zła, ale wie, że piłka to dla nas to wszystko i ustępuje nam.

**W Ale „M jak Miłość"...**

- Oglądamy całą rodziną, ale wolimy „Ojca Mateusza", który ma rodzinę w pobliżu Radzynia Podlaskiego.

**W Jedną z aktorek w „M jak Miłość" jest Monika Mielniczuk, czyli serialowa Lilka - żona Mateusza Mostowiaka...**

- Może mało kto wie, ale to siostra rodzona mojego wujka. W Boże Narodzenie przyjechała i moje siostry robiły sobie z nią zdjęcia.

**W Jak daleko sięgają Twoje marzenia piłkarskie?**

- Chciałbym z roku na rok stawać się coraz lepszy i chcę uczyć się od lepszych. Moim marzeniem, chyba jak każdego, jest grać w Anglii. Liga nie ma znaczenia. Wiadomo, idealnym rozwiązaniem byłoby reprezentowanie barw klubu w Premier League, ale nie pogniewałbym się, gdybym dostał szansę występów w League Two. Szczerze, to mógłbym pracować i na zmywaku w pubie, byle tylko występować na angielskich boiskach.

**W Gdyby Święty Mikołaj mógł załatwić Ci kontrakt, w jakim klubie chciałbyś występować?**

- Moim marzeniem jest gra w West Hamie United. Wujek Ariel pokazał mi ich całą historię i zakochałem się w tym klubie. Byłem na ich stadionie dwa razy i raz na meczu, który grali z Newcastle. Co prawda już nie występują na Upton Park, ale nadal w drużynie są osoby, które tam grały. Na pewno też dużą rolę zrobił James Collins, który był moim ulubionym piłkarzem i oglądałem jego wszystkie mecze. Jest legendą West Hamu. Żałuję, że odszedł z tego klubu.

**W Za Tobą tygodniowy pobyt w Miedzi Legnica. Jak wrażenia?**

- Fajna sprawa. Codziennie po śniadaniu wyjeżdżaliśmy na trening. O ósmej rano byłem już na boisko. Zaczynałem zajęciami bramkarskimi, a potem wchodziliśmy do drużyny. W poniedziałek, wtorek i piątek ćwiczyliśmy rano, zaś we środę i czwartek odbywaliśmy po dwie jednostki. Po kolacji kładliśmy się spać. Był to wyczerpujący okres.

**W A przy tym skorzystał tata...**

- Dokładnie. Jest szkoleniowcem Podlasia Biała Podlaska i gdy nadarzyła się okazja, przez tydzień podpatrywał nasze treningi. Z tego co wiem, jest bardzo zadowolony z czasu spędzonego w Legnicy. Wiem, że dużo zyskał jako trener. Zapewne niektóre wskazówki będzie wprowadzał w zajęcia seniorów w trzeciej lidze.

**W Jak wypadłeś?**

- Trenerzy z zespołu do lat 15 nie rozmawiali ze mną. Raz zostałem postawiony do pionu, bo zrobiłem za mocny wślizg. Ostatniego dnia pojechaliśmy do głównego szkoleniowca akademii. Sporo dowiedziałem się o sobie. Żałuję, że miałem z nim tylko dwa treningi. Na jednych z zajęć zrobił sobie coś w kolano i nie dał rady prowadzić zajęć. Jego rolę przejął Mateusz Strachota, który grał w Orlętach Łuków, a jeszcze rok temu był szkoleniowcem w TOP-ie 54 Biała Podlaska. Nie miałem z nim przyjemności pracować, gdyż gdy ja pojawiłem się w klubie, on przeniósł się do Miedzi.

**W Przeniesiesz się do Miedzi?**

- Tak naprawdę jeszcze nie mieliśmy z rodzicami czasu na szczerą rozmowę. Wiadomo, że chcą żebym skończył szkołę podstawową w Radzyniu Podlaskim i dopiero wtedy zmienił otoczenie. Myślę, że to kwestia czasu, kiedy podejmiemy decyzję. Wiem, że klub jest zainteresowany moją osobą. Przede mną dużo pracy, chociaż predyspozycje są duże.

*mp*

ROZMOWA Z Rafałem Borysiukiem, ojcem Fabiana

# Codziennie modlę się o to, by był zdrowy

**W Początki Twojego syna z piłką...**

- Kiedyś potykał się o traktory ustawione w pokoju. Mimowolnie rzucałem mu piłkę, by ją odkopał. On obchodził ją szerokim łukiem. Największy wpływ miał na niego Ariel, czyli mój brat, a jego wujek. Jedna sytuacja odmieniła jego sportowe życie.

**W Denerwowało Ciebie to, że syn początkowo nie interesował się piłką?**

- Urodził mi się pierwszy syn. Od zawsze grałem w piłkę. Ariel też. Wiadomo, że chciałem, by Fabian robił to samo. Bakcyla załapał w wieku siedmiu lat. Chciał zapisać się do klubu.

**W Opowiadaj o tej sytuacji...**

- Pojechaliśmy do Warszawy na mecz Polski z Ukrainą. Zabraliśmy ze sobą znajomego z jego dwoma synami. Fabian też chciał jechać do wujka. Koledzy byli zafascynowani możliwością zrobienia sobie zdjęcia z: Łukaszem Fabiańskim, Łukaszem Piszczkiem, Jakubem Błaszczykowskim czy Robertem Lewandowskim. Zbierali autografy. Następnego dnia jakby trafił go grom z jasnego nieba. Zaczął interesować się piłką.

**W Jakim jesteś ojcem-trenerem?**

- Dla mnie w tym momencie najważniejsza jest nauka. Patrzę przez swoją osobę. Chciałem skończyć studia, pójść do pracy. Piłka była i jest miłością, ale trzeba pamiętać, że nie każdy zagra na wysokim poziomie. Mi się nie udało, chociaż była okazja. Może niewiele osób wie, ale byłem powołany do reprezentacji Polski do lat 15. Plany pokrzyżowały kontuzje. Syn ma warunki ku temu, by coś w piłce osiągnąć, ale nic na siłę. Co z tego wyjdzie? Nie wiem. Ma dobre predyspozycje. Ma 15 lat, a mam w domu kawał chłopa. Jest wyższy ode mnie, silniejszy.

**W Jesteś krytyczny wobec syna?**

- Nie ma meczu, bym nie mówił swoich uwag. Fabian gra jako bramkarz. Wybrał sobie ciężki kawałek chleba. Może w meczu obronić dziesięć „setek", a wpuścić jednego „babola". Wszyscy mówią o wpadce, a nie pięknych interwencjach. Takie jest życie golkipera.

**W Będziesz woził go po klubach, by wreszcie gdzieś się załapał?**

- Nie zamierzam tego robić. Byliśmy w Miedzi Legnica. Teraz mógł pojechać do Rakowa Częstochowa, żeby się sprawdzić. Zrezygnowaliśmy. Przed nim pół roku szkoły i egzamin do liceum. To jest priorytet. Nie „podpalamy" się. Gra w TOP-ie 54 Biała Podlaska. Występuje w Centralnej Lidze Juniorów, więc nie ma sensu szukać szczęścia na siłę. Ma jeszcze czas na przenosiny. Oprócz występów z rówieśnikami, dwa razy w tygodniu trenuje z seniorami Podlasia. Uczy się dorosłej piłki.

**W Fabian lubi West Ham United. A gdzie Barcelona czy Real?**

- To też niespotykane. Znajdź drugiego młodego chłopaka, który ma podobne upodobania. Niektórzy koledzy pytali mnie, co to za zespół. On jest zakochany w „Młotach". Kiedyś kupiłem mu bilet na mecz West Hamu. Poszedł z Arielem i obaj wielbią ten klub.

**W Jak daleko sięgają Twoje marzenia związane z grą syna w piłkę?**

- Codziennie modlę się o to, by był zdrowy. Nie mam ciśnienia na futbol. Sam jest świadomy. Piłka go kręci. Dla mnie nie ma większego znaczenia czy będzie grał w West Hamie United czy z całym szacunkiem w Unii Żabików, ma cieszyć się życiem. Oczywiście, życzę mu jak najlepiej, ale życie samo napisze scenariusz. Jestem nauczony swoim doświadczeniem. Miałem plany grać w wysokiej lidze. Marzyłem o występach w Legii Warszawa. Nie udało się. Syna nie będę ciągnąć za uszy i na siłę go uszczęśliwiać.

**W Chciałbyś doczekać sytuacji, gdzie Ty będziesz trenerem, a Fabian stanie między słupkami w Podlasiu?**

- Byłaby to bardzo fajna sytuacja. Ja bym tego chciał. Nie wiem, czy syn byłby z tego zadowolony. Zna mnie i wie, że jestem wymagający (śmiech - przyp. red.). Życie pisze różne scenariuszem. Może być też tak, że syn będzie stał na bramce, ja będę kierował zespołem z ławki, a na pozycji defensywnego pomocnika wystąpi Ariel. Trzech Borysiuków w jednej ekipie to byłoby coś.

*mp*

eprasa.pl f0c4eef77f

ROZMOWA Z Andrzejem Kopińskim, byłym trenerem seniorów Victorii Parczew

# Victorię mam w sercu

Po ostatnim meczu piłkarze przygotowali trenerowi Andrzejowi Kopińskiemu pamiątkową koszulkę z podpisami zawodników

Andrzej Kopiński wraz z córką, a zarazem reprezentantką Polski - Julią

**Słyszeć „Mazurka Dąbrowskiego" z wysokości murawy to niesamowite uczucie. Wtedy prądy idą od stóp do głowy. Inaczej wygląda bycie na meczu w roli kibica. Życzę każdemu, by kiedyś znalazł się w podobnej sytuacji**

**Nowym szkoleniowcem Victorii Parczew został Robert Różański, który zastąpił Andrzeja Kopińskiego. Popularny „Szyja" zostaje w klubie. Będzie odpowiadał za naukę dzieci. Co ciekawe, 47-latek jest trenerem bramkarzy i bramkarek reprezentacji Polski niesłyszących.**

**W Po ostatnim meczu w rundzie odbyło się bardzo miłe spotkanie. Spodziewałeś się tego?**

- Właśnie nie! Już wcześniej zapowiedziałem, że w rewanżach nie poprowadzę Victorii. Moi podopieczni przygotowali mi miłe chwile. Spotkaliśmy się w szatni i był czas na wspomnienia, podsumowania i plany na przyszłość. Otrzymałem klubową koszulkę z podpisami wszystkich graczy, a do tego małe co nieco.

**W Nie obraziłeś się na Victorię?**

- A skąd! To klub, który zawsze będzie w moim sercu. Pożegnałem się z drużyną oficjalnie, a i tak przez kolejny miesiąc prowadziłem zajęcia w okresie roztrenowania. Byłem również podczas zajęć, kiedy zespół obserwował nowy szkoleniowiec Robert Różański. Przekazałem mu niezbędne informacje o zespole, zawodnikach. Zapowiedziałem, że jeśli będzie tylko potrzeba, służę pomocą. Jak już mówiłem, Victoria to szczególny klub w moim życiu.

**W Odpowiadałeś za wyniki seniorów przez trzy lata. Jak podsumujesz ten czas?**

- To były momenty wzlotów i upadków. Nasze wyniki przypominały sinusoidę. Jak co roku mieliśmy duże marzenia, ale rzeczywistość okazywała się brutalna. Przed startem obecnego sezonu również planowaliśmy walkę o najwyższe miejsce, które pozwoli nam na wywalczenie promocji do Klasy Okręgowej. Pierwsza runda zakończyła się niepowodzeniem. Nie można inaczej podsumować połowy sezonu. Victoria zajmuje piąte miejsce. Do lidera - Rogo Rogoźnica tracimy aż dziewięć punktów. Pamiętajmy, że runda to zaledwie dziesięć spotkań i będzie niezwykle trudno odrobić straty.

**W To możliwe?**

- W piłce nożnej wszystko jest możliwe. Strata do Rogo jest pokaźna, przed Victorią jeszcze trzy inne zespoły, ale jest cała runda wiosenna. Zespół musi skupić się przede wszystkim na sobie. Jeśli będzie wygrywać, nie będzie miał sobie nic do zarzucenia. Do zdobycia jest 30 punktów. To dużo. Victoria będzie mierzyła się ze wszystkimi przeciwnikami, którzy pamiętajmy, że będą tracić punkty. Futbol jest piękny, bo nieprzewidywalny. Wierzę w pozytywne zakończenie.

**Nauczyłem się jednego: „nie mów na zawsze i nigdy". Życie pisze różne scenariusze. Victoria jest w moim sercu. W najbliższym czasie nie przewiduję pracy z pierwszą ekipą. Teraz skupiam się na dzieciach**

**W Poprzednie rozgrywki to nietypowy czas...**

- Dokładnie. Chcieliśmy powalczyć na wiosnę z LZS-em Dobryń, lecz jak wiemy, wybuchła pandemia i sezon zakończył się przedwcześnie, awansem jednej drużyny. Plany musieliśmy odłożyć na później. W tym sezonie spisywaliśmy się poniżej oczekiwań. Przyszedł czas na rachunek sumienia i powiedziałem „dziękuję". Opieraliśmy zespół na zawodnikach z Parczewa i najbliższej okolicy. Okazało się, że to trochę za mało. Zawsze czegoś brakowało, by na koniec sezonu patrzeć na wszystkich rywali z góry.

**W Dla Victorii to siódmy sezon w Klasie A i wydaje się, że nie ostatni...**

- Niestety, taka jest rzeczywistość. Wydawało się, że po spadku z Klasy Okręgowej w ciągu jednych rozgrywek uda nam się powrócić na nasz normalny poziom. Nie udało się po roku, dwóch, sześciu, siedmiu. Wierzę, że w niedługiej przyszłości dane będzie Victorii rywalizować w wyższej klasie rozgrywkowej. Mamy dobrze działający klub, szkolimy młodzież, dysponujemy pięknymi obiektami. Jest wszystko oprócz wyników seniorów. Liczę, że wkrótce zespół będzie występował w najwyższej lidze prowadzonej przez Bialskopodlaski Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

**W Już pod wodzą Roberta Różańskiego...**

- Przyszedł nowy trener, który musi zaszczepić w zawodnikach pozytywne podejście do swoich obowiązków. To połowa sukcesu. Znam „Robsona" i wierzę, że Victoria pod jego wodzą zrobi postęp. Jeśli będę tylko pomocny, pomogę.

**W Ale Ty nie żegnasz się z Victorią?**

- Absolutnie. Mam drużynę młodych chłopców. Z żakami bawię się rok w piłkę nożną. Jest fajny materiał na przyszłość.

**W Historia pokazuje, że trener nawet kilka razy prowadzi jeden zespół. To możliwe, że kiedyś ponownie usiądziesz na ławce seniorów?**

- Nauczyłem się jednego: „nie mów na zawsze i nigdy". Życie pisze różne scenariusze. Victoria jest w moim sercu. W najbliższym czasie nie przewiduję pracy z pierwszą ekipą. Teraz skupiam się na dzieciach. Wraz z innymi trenerami będziemy wychowywać narybek do seniorów, ale również z myślą, że nasi podopieczni będą trafiać do silniejszych drużyn. Każdy klub marzy, by „wydać na świat" reprezentantów Polski, a jak pokazują przykłady obecnych zawodników biało-czerwonych, duża część z nich pierwsze kroki w piłce stawiała w małych ośrodkach.

**W Często zdarza się, że trener odchodząc z zespołu nie pojawia się na kolejnym spotkaniach w roli widza. Jak będzie u Ciebie?**

- Victorię mam w sercu i jeśli tylko czas pozwoli, będę dopingował drużynę. Pamiętajmy, że mam również obowiązki związane z reprezentacją.

**W No właśnie. Reprezentacja Polski niesłyszących...**

- Odpowiadam za szkolenie bramkarzy i bramkarek naszej kadry. To piękna przygoda. Związane jest to z częstymi wyjazdami, bo co miesiąc mamy zgrupowania. Do tego dochodzą spotkania międzynarodowe, podróże po Europie na boje eliminacji Mistrzostw Europy, Świata czy Igrzysk Olimpijskich.

**W To duże wyróżnienie?**

- Oczywiście. Przecież jestem członkiem sztabu reprezentacji Polski. Słyszeć „Mazurka Dąbrowskiego" z wysokości murawy to niesamowite uczucie. Wtedy prądy idą od stóp do głowy. Inaczej wygląda bycie na meczu w roli kibica. Życzę każdemu, by kiedyś znalazł się w podobnej sytuacji.

**W Wśród bramkarek reprezentacji Twoją podopieczną jest Julia Kopińska, czyli córka...**

- Mam do dyspozycji jedną z golkiperek na co dzień. Mogę kontrolować jej pracę każdego dnia. Z innymi widzę się podczas zgrupowań reprezentacji lub komunikujemy się przez portal społecznościowy, by kontrolować codzienną pracę.

**W Gdzie teraz broni Julka?**

- Zaczynała w Victorii Parczew. Grała w SMS-ie Łódź, Górniku Łęczna, Widoku Lublin. Z GKS-em Katowice wywalczyła awans do Ekstraligi Kobiet. Obecnie nie ma przynależności klubowej.

**W Dlaczego?**

- Studiuje na dwóch kierunkach, a ponadto dużo czasu poświęca na zgrupowania reprezentacji Polski. Ma dużo zajęć dodatkowych, więc trudno byłoby to wszystko pogodzić. Mamy czasy pandemii i trudno byłoby codziennie dojeżdżać na zajęcia. Myśli, żeby znaleźć sobie nowy klub, ale na pierwszym miejscu jest szkoła. Ma dopiero 22 lata, więc przed nią jeszcze dużo czasu do gry w piłkę.

*mp*

eprasa.pl f0c4eef77f

Radna trzech kadencji

# Zmarła radna Maria Frączek - cudowna kobieta o wielkim sercu

**Gmina Radzyń Podlaski: 29 grudnia 2020 roku ok. godziny 9.00 odeszła Maria Frączek. Była radną gminy Radzyń Podlaski od 2010 roku. W grudniu skończyła 52 lata.**

- Szok, wiedziałem, że jest w ciężkimi stanie, ale byłem pewien, że z tego wyjdzie. Niestety, stało się inaczej - mówi ze smutkiem radny Michał Wierzchowski.

Fot.FB

Maria Frączek była radną od 2010 roku

## Silna kobieta z charyzmą

- Wiadomość o śmierci Marysi to był ogromny szok dla mnie i myślę, że dla wielu osób. Była radną trzech kadencji. Poznałem ją na etapie kampanii wyborczej i już wtedy wydała się mi się osobą bardzo otwartą. Szybko nawiązaliśmy kontakt. Wielokrotnie korzystałem z jej doświadczenia w pracy samorządowej. Potrafiła zawsze wesprzeć. Mocno zaangażowana w sprawy gminy i przede wszystkim Branicy. Dokładała wszelkich starań, aby powstał nowy budynek szkoły w Branicy Radzyńskiej, jak również upominała się przy każdej możliwej okazji o los pałacu w swojej miejscowości. W kontaktach koleżeńskich zawsze służyła dobrą radą. Gdy miałem egzaminy, zawsze od niej usłyszałem: „dasz radę". Nie myślała o sobie. Dobro innych stawiała zawsze na pierwszym miejscu. Nigdy się nie poddawała. Pełna entuzjazmu i pogody ducha. Podziwiałem jej optymizm, poczucie humoru. Honorowa, nigdy nie rzucała słów na wiatr. To ogromna strata dla naszej gminy i dla wielu ludzi, którzy ją znali. Marysiu, odeszłaś o wiele za wcześnie. Nie tak to miało być. Pozostawiłaś ogromną pustkę - podsumowuje kolega radny.

## Zatroskana o los Branicy

- Ciepła, życzliwa, koleżeńska, bardzo zaangażowana w sprawy samorządowe. Zawsze zabiegała o rozwój gminy Radzyń Podlaski, a przede wszystkim o rozwój rodzinnej miejscowości Branicy Radzyńskiej. Potrzeby mieszkańców były dla niej szczególnie ważne. Jej śmierć, która przyszła tak nagle i przedwcześnie, pozostawia pustkę i żal - mówi nam Daniel Grochowski, z którego komitetu z powodzeniem startowała wyborach do Rady Gminy.

## Umarła, aby żyć w naszych sercach i pamięci

- Ze śp. Marią Frączek współpracowałem na niwie samorządowej przez ostatnie dwa lata - wspomina radny Ryszard Król. - Przetrwaliśmy razem kilkanaście głosowań w sprawach ważnych i najważniejszych. Spotykaliśmy się w kuluarach, przeżywaliśmy wiele wzlotów, więcej jednak upadków związanych z funkcją radnego. Pani Maria z racji doświadczenia samorządowego była moim mentorem, tak sobie ufaliśmy. To czasem bardziej łączy ludzi niż najbliższe nawet pokrewieństwo - dodaje.

„Nie wysyłajcie kwiatów, kiedy umrę. Jeśli mnie lubicie, wyślijcie je teraz, gdy żyję"

**„Nie wysyłajcie kwiatów, kiedy umrę. Jeśli mnie lubicie, wyślijcie je teraz, gdy żyję"**

Król wspomina o nieobecności radnej na kilku sesjach - w czasie tej kadencji znalazła się z powodów zdrowotnych na oddziale intensywnej opieki medycznej szpitala w Siedlcach. Już wówczas bardzo nam jej brakowało. Odwiedziliśmy ją, ale każdy z radnych życzyłby sobie widzieć ją na sesjach, wśród nas. Ujęła mnie wtedy słowami: „Nie wysyłajcie kwiatów, kiedy umrę. Jeśli mnie lubicie, wyślijcie je teraz, gdy żyję". Dzięki wspaniałej opiece lekarzy, pielęgniarek, dzięki modlitwie i wsparciu rodziny oraz przyjaciół wróciła do żywych. Tym razem Bóg chciał inaczej.

## Dumna babcia i córka

Jej oczkiem w głowie była budowa Szkoły Podstawowej w Branicy Radzyńskiej i przyszłość pałacu w tejże miejscowości.

- A w życiu osobistym przeogromną radość miała z wnuków. Zabiegała o pamięć taty, pana Stanisława Osaka, bohatera II wojny światowej, którego szlak bojowy w 1945 r. skończył się na Łabie. Tymczasem pani Maria umarła. Umarła, aby żyć w naszych sercach i pamięci - podkreśla kolega z rady.

## Oddana rodzinie

- Zawsze myślała o dzieciach, rodzicach, a teraz i wnukach - mówi o niej radna Elżbieta Pieśko. - Bardzo się cieszyła, że została babcią. Potrójne szczęście, tak o nich mówiła. Mimo że od lat chorowała, znajdowała czas i siłę, by pracować społecznie. W Radzie Gminy była zawsze aktywna, inspirująca. Bardzo koleżeńska, ciepła, łatwo nawiązująca przyjaźnie. Miała bardzo wielu szczerych i oddanych przyjaciół, nie ze względu na pełnione funkcje, ale na to, jaka była - podkreśla Pieśko.

## Każda śmierć przychodzi za wcześnie

- Śp. Marię Frączek poznałem po wyborze na sołtysa, była wówczas wiceprzewodniczącą Rady Gminy. Zawsze ciepła, pomocna, zainteresowana sprawami gminy i Branicy, w szczególności szkoły - wspomina zmarłą były sołtys Białej, Marek Matejuk.

*Jakub Hapka*

# Informacje z radzyńskich kościołów

## Sanktuarium MBNP

W tym roku „kolędę" przeżyjemy w innej formie. W dni powszednie w kościele, podczas liturgii, będzie modlitwa w intencji rodzin z konkretnych ulic, bloków, dzielnic i wiosek - z zachowaniem wszystkich obostrzeń sanitarnych.

Duszpasterze zapraszają całymi rodzinami w wyznaczonym terminie na mszę św. kolędową. Po mszy każda rodzina otrzyma kolędową pamiątkę, jako widoczny znak udzielonego błogosławieństwa. Porządek:

Wtorek, 5 stycznia
Godz. 9,00: Branica Radzyńska: Wieś, Kolonia, Józefów; 18.00: Korczaka, Przesmyckiego, Norwida
Środa, 6 stycznia
9,00: Sitno; 18,00: Wyszyńskiego
Czwartek, 7 stycznia
9,00: Biała, Zaródki, Adamki; 18,00: Osiedle Satuń, Nowy Satuń, Wisznicka, Kleeberga
Piątek, 8 stycznia
9,00: Zabiele, Żabików; 18,00: Chmielowskiego, Jagiellończyka, Spółdzielcza
Sobota, 9 stycznia
9,00: Paszki Małe, Paszki Duże; 18,00: Warszawska, Wiśniowa, Łąkowa, Porzeczkowa, Morelowa, Truskawkowa, Czereśniowa, Nadleśnictwo.

## Parafia Św. Trójcy

* Parafia przygotowuje się do odnowienia wnętrza kościoła. Prace trwać będą dwa lata. Na przewidywane prace złożono projekt i otrzymano dotacje unijne. Potrzeby jest wkład własny. Duszpasterze rozpoczynają zbieranie ofiar na ten cel.

* Wykonano nowe oświetlenie głównego ołtarza. Doświetlona została przestrzeń liturgiczna (ważna dla sprawujących liturgię), wyeksponowano piękno zabytkowego ołtarza.

* Kolęda. Będą sprawowane Eucharystie w intencji rodzin z poszczególnych miejscowości, ulic i bloków. Duszpasterze zapraszają rodzinami na wyznaczoną mszę św. Należy przynieść w małym naczyniu czystą wodę do pobłogosławienia. Po mszy każda rodzina otrzyma pamiątkę, a dzieci - tradycyjnie obrazki.

Z wizytą duszpasterską związana jest ofiara na potrzeby parafii. Będzie można ją złożyć podczas mszy św. kolędowej w zaadresowanych kopertach. Ofiary będą w tym i przyszłym roku przeznaczone na remont wnętrza świątyni. Trzeba w tych dwóch latach zgromadzić ok. 450 000 zł.

W najbliższym czasie kolęda:
– Brzostówiec (5 stycznia), godz. 9.00 i 17.00
– Siedlanów (7 stycznia), godz. 9.00 i 17.00
– Radowiec i ul. Brzostówiecka (8 stycznia), godz. 17.00
– Płudy (9 stycznia), godz. 17.00.
Dla większych miejscowości wyznaczono dwie godziny. Porządek kolędy dla miasta będzie podany później.

## Parafia Św. Anny

* Wizyta duszpasterska rozpocznie się po zakończeniu kwarantanny narodowej, po 17 stycznia.

* Msze św. popołudniowe będą odprawiane o godz. 17.00.

*Jakub Hapka*

# Utwardzają drogę w Rozwadowie

Fot.pow. radzyński

**Przebudowa drogi powiatowej rozpoczęła się w październiku 2020 roku. W pierwszym etapie wyremontowano odcinek o długości około 500 metrów bieżących. Zakres robót obejmował wykonanie nawierzchni. W tym celu zakupiono 585 ton kruszywa o wartości blisko 37 tys. zł. Koszt pierwszego etapu wyniósł 42 252,87 zł. W drugim etapie zaplanowano remont odcinka o długości około 800 metrów. W tym celu zakupiono kruszywo o wartości prawie 56 tys. zł brutto. Szacowana wartość realizacji drugiego etapu to ok. 70 tys. zł.**
**W obu etapach koszty materiału i sprzętu zostaną sfinansowane w systemie 50/50 przez powiat i gm. Ulan-Majorat. Pozostałe koszty związane z inwestycją - obsługa geodezyjna, nadzór inwestorski, dokumentacja i kierownictwo robót - pokrywa powiat**

*Jakub Hapka*

eprasa.pl f0c4eef77f

# Sosnowica z budżetem „Musimy inwestować w drogi”

**Sosnowica: Przebudowa ulicy Kasztanowej w Sosnowicy, oczyszczalni ścieków w Turnie czy wiejskiej świetlicy w Starym Orzechowie – m.in. takie inwestycje planuje w tym roku gmina Sosnowica. Budżet na 2021 rok rada gminy przyjęła niedługo przed sylwestrem. Wydatki mają wynieść około 17,8 mln złotych, z czego ponad 5 milionów złotych trafi na inwestycje. Planowane dochody to około 16,3 mln złotych, a deficyt budżetowy – niemal 1,5 mln złotych.**

– Nie jest to budżet, jakiego byśmy oczekiwali, ale rzadko zdarza się tak, że małe samorządy stać na wszystko. Przed nami szereg wyzwań. Pieniądze, jakie się pojawią, powinniśmy przeznaczać na drogi, bo ten element jest najbardziej zaniedbany – powiedział w czasie dyskusji nad budżetem Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica. – Jest XXI wiek, mamy 300 kilometrów dróg (gminnych – przyp. aut.), a nawierzchni twardej mamy zaledwie około osiem kilometrów. Chluby nam to nie przynosi – przyznał wójt.

## Inwestycje, inwestycje...

Tegoroczny budżet gminy Sosnowica radni przyjęli w ubiegłym tygodniu. Wydatki gminy wyniosą prawie 17,8 mln złotych, z czego większość tej kwoty, bo około 12,7 mln, złotych trafi na zadania bieżące, czyli np. na utrzymanie szkoły.

Około 5,1 mln złotych ma trafić na tzw. wydatki majątkowe, czyli w pewnym uproszczeniu – na inwestycje. Przebudowana ma zostać m.in. ulica Kasztanowa w Sosnowicy, oczyszczalnia ścieków w Turnie czy wiejska świetlica w Starym Orzechowie.

Około 225 tysięcy złotych ma wynieść fundusz sołecki. Dochody gminy wyniosą około 16,3 mln złotych, z czego prawie 4 mln złotych to rządowe dotacje, a np. dochody z opłat za śmieci są szacowane na ponad 250 tysięcy złotych.

Deficyt budżetowy wyniesie niemal 1,5 mln złotych – zostanie pokryty z kredytów i pożyczek. Za przyjęciem budżetu zagłosowało 10 radnych, 1 osoba wstrzymała się od głosu. Samorządy mogą jednak na bieżąco „korygować” budżet, dlatego w trakcie roku wspomniane kwoty mogą się nieco zmienić.

## Budżet dużo lepszy niż rok temu

Radny Stanisław Bancerz ocenił, że „nie ma minusów tego budżetu”. – W 2019 roku przyjmowaliśmy budżet na 2020 rok z deficytem 1 mln 947 tysięcy złotych. Dzisiaj przyjmujemy budżet z deficytem 1 mln 452 tysiące zł. Deficyt jest znacznie mniejszy, a zatem jest to budżet dużo lepszy, niż rok temu – przekonywał.

Fot. Andrzej Dejneka

**Stanisław Bancerz**
radny

**W 2019 roku przyjmowaliśmy budżet na 2020 rok z deficytem 1 mln 947 tysięcy złotych. Dzisiaj przyjmujemy budżet z deficytem 1 mln 452 tysiące zł. Deficyt jest znacznie mniejszy, a zatem jest to budżet dużo lepszy, niż rok temu.**

W przyjętym rok temu budżecie gminy dochody zostały ustalone na około 13,7 mln złotych, a wydatki – 15,6 mln złotych.

*Grzegorz Rekiel*

Fot. Tomasz Dominik

**Sławomir Czubacki**, wójt gminy Sosnowica

**Pieniądze, jakie się pojawią, powinniśmy przeznaczać na drogi, bo ten element jest najbardziej zaniedbany. Jest XXI wiek, mamy 300 kilometrów dróg, a nawierzchni twardej mamy około 8 kilometrów.**

## OBWIESZCZENIE
## WÓJTA GMINY DĘBOWA KŁODA

**o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla północnej części obrębów Pachole i Lubiczyn, położonych w gminie Dębowa Kłoda**

Na podstawie art. 17 pkt 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. u. z 2020 r., poz. 293), oraz Uchwały Rady Gminy Dębowa Kłoda nr XIX/119/20 z dnia 8 lipca 2020 r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Dębowa Kłoda, obejmującego obszar północnej części obrębów Pachole i Lubiczyn, położonych w gminie Dębowa Kłoda wraz z prognozą odziaływania na środowisko, w dniach od 14 stycznia 2021 r. do 8 lutego 2021 r. w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda, 21-211 Dębowa Kłoda 116A, pokój nr 15, w godzinach pracy Urzędu, tj. : w poniedziałki od 8.00- 16.00, w pozostałe dni tygodnia od 7.00 do 15./00 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Dębowa Kłoda, w zakładce: Przetargi - Ogłoszenia, Obwieszczenia.
Z uwagi na sytuację zagrożenia epidemiologicznego, w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektem planu w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda, proszę o wcześniejszy kontakt telefoniczny pod nr tel. 83 355 70 23, w celu umówienia spotkania.
Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się w dniu 8 lutego 2021 r. w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda, 21-211 Dębowa Kłoda 116, Sala konferencyjna.
Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy, każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

W związku z zawieszeniem do odwołania bezpośredniej obsługi klientów Urzędu Gminy Dębowa Kłoda z wyłączeniem spraw pilnych, na podstawie art. 53 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 293 ), uwagi mogą być składane w formie pisemnej za pośrednictwem operatora pocztowego lub za pomocą Elektronicznej Skrzynki Podawczej (ESP) Urzędu Gminy Dębowa Kłoda dostępnej na Elektronicznej Platformie Usług Administracji Publicznej (ePUAP) w terminie do 9 lipca 2020 r.

W sprawach niecierpiących zwłoki dokumenty, kierowane do Urzędu Gminy Dębowa Kłoda można pozostawić w skrzynce pocztowej umieszczonej przy głównym wejściu do budynku Urzędu Gminy Dębowa Kłoda.
Uwagi należy składać z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 24 lutego 2021 r.

Zgodnie z art. 8a, ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Dębowa Kłoda danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzonych postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Wójt Gminy Dębowa Kłoda

# Śmieci raczej w górę, podatek się nie zmieni

**RADZYŃ PODLASKI: Opłaty za odbiór śmieci prawdopodobnie pójdą w górę, nie zmienią się za to stawki podatku od nieruchomości. Sprawdziliśmy, czy i jakie podwyżki czekają w tym roku mieszkańców Radzynia Podlaskiego.**

Obecnie w Radzyniu Podlaskim opłata za odbiór śmieci wynosi 20 złotych miesięcznie od mieszkańca w przypadku osób segregujących odpady, m.in. na frakcję suchą, szkło itp.

W przypadku mieszkańców, którzy nie selekcjonują śmieci, stawka jest cztery razy wyższa, czyli wynosi 80 złotych od osoby.

Sporo wskazuje na to, że w przyszłym roku opłaty za odbiór śmieci pójdą w górę, choć Anna Wasak, rzecznik prasowy radzyńskiego magistratu powiedziała nam, że oficjalna decyzja jeszcze nie zapadła.

– Z odpadami sytuacja jest trudniejsza (niż z podatkiem od nieruchomości – przyp. aut.). Suma wpłat mieszkańców i opłat za transport i zagospodarowanie odpadów musi się bilansować. Drugi czynnik to ilość oddawanych odpadów i sposób ich segregacji – za źle posegregowane odpady są wysokie opłaty. Poza tym powstał problem olbrzymiej ilości „odpadów zielonych”, czyli trawy i liści – wylicza kłopoty związane z odbiorem śmieci Anna Wasak, co może oznaczać, że stawki pójdą w górę.

Śmieci w Radzyniu Podlaskim odbiera Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, a zagospodarowuje Zakład Zagospodarowania Odpadów Komunalnych w Adamkach.

W Radzyniu nie zmienią się stawki podatku od nieruchomości. – Podatki nie będą podnoszone – zapowiada A. Wasak. Urzędnicy nie chcą nadwyrężać i tak obciążonych już przez pandemię portfeli mieszkańców. Na podobny krok zdecydowały się np. władze Lublina.

Jakie są obecnie przykładowe stawki podatku od nieruchomości w Radzyniu? W przypadku domów jednorodzinnych i mieszkań stawka wynosi 74 grosze za metr kwadratowy powierzchni użytkowej, a w przypadku pomieszczeń przeznaczonych na prowadzenie działalności gospodarczej - 21 złotych za metr kwadratowy.

Jeśli przedsiębiorca zajmuje się handlem na powierzchni większej niż 900 metrów kwadratowych, podatek od nieruchomości wynosi 23,90 zł. Za grunty pod działalność gospodarczą stawka wynosi 84 grosze za mkw.

*Grzegorz Rekiel*

**Obecnie w Radzyniu Podlaskim opłata za odbiór śmieci wynosi 20 złotych miesięcznie od mieszkańca w przypadku osób segregujących odpady, m.in. na frakcję suchą, szkło itp.**

**W przypadku mieszkańców, którzy nie selekcjonują śmieci, stawka jest cztery razy wyższa, czyli wynosi 80 złotych od osoby**

eprasa.pl f0c4eef77f

# Radni nie zdołali uchylić Samorządowej Karty Praw Rodzin

**BIAŁA PODLASKA:**
**- Mamy się zajmować tym, co najlepsze dla miasta. Karta nic nie zmienia w ich życiu - przekonywał radny Koalicji Obywatelskiej.**

Fot.Marek Pietrzela

**Sławomir Potocki,** radny Zjednoczonej Prawicy
**Teraz mamy neomodernistyczną rewolucję, która kwestionuję naturalny porządek, czyli rodzinę.**

Fot.Marek Pietrzela

**Mariusz Michalczuk,** radny KO
**Odeszliśmy od tego, po co jesteśmy w samorządzie. Jesteśmy, żeby pomagać, a nie bić pianę i tworzyć przepisy, które nic nie wnoszą.**

**Ostatecznie Karta nie została uchylona. W tej sprawie głosowało 22 radnych. Jedenastu z nich (Klub Radnych Zjednoczonej Prawicy) było przeciw uchyleniu Karty. Również jedenastu (Biała Samorządowa, Koalicja Obywatelska) było za jej uchyleniem.**

Na początku czerwca 2019 r. radni Zjednoczonej Prawicy wystąpili z projektem uchwały w sprawie przyjęcia przez miasto Samorządowej Karty Praw Rodzin. Zaznaczyli, że Karta jest wyrazem „ochrony wartości poświadczonych w Konstytucji RP, w tym tożsamości małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, ochrony rodziny i rodzicielstwa, prawa do ochrony życia rodzinnego, prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami oraz prawa dziecka do ochrony przed demoralizacją".

Uzasadniali, że współautorami karty przyjętej już w kilku samorządach (najpierw w radzyńskich) są rodzicielskie i prorodzinne organizacje społeczne, m.in. Instytut Ordo Iuris i Centrum Życia i Rodziny.

### Przeciwni uchwale

Jednak w ubiegłym roku zawiązała się obywatelska inicjatywa w sprawie uchylenia Karty. Jakub Motyczka, Kacper Barszcz i Gabriela Pomorska stworzyli w tej sprawie komitet obywatelski.

- Uważamy, że karta jest dyskryminująca i homofobiczna. Chcemy, by nasze miasto było kojarzone jako otwarte i przyjazne każdemu, kto tu mieszka albo przyjeżdża - mówił Jakub Motyczka.

Według niego w uchwale jest dużo wzmianek o Konstytucji, ale łamie ona podstawowe konstytucyjne zasady, mówiące, że „Rzeczpospolita jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli" oraz że „każdy ma prawo być równo traktowany w życiu publicznym".

Przestrzegał, że dodatkowo dochodzi ryzyko „nieudzielenia miastu pomocy ze środków Unii Europejskiej czy Funduszy Norweskich, o czym boleśnie przekonał się Kraśnik".

Projekt obywatelskiej uchwały komitetu w sprawie uchylenia Karty trafił na grudniową sesję rady.

### „Neomodernistyczna rewolucja"

Podczas dyskusji Sławomir Potocki (ZP) przypomniał, co o społecznościach, które przetrwały i prosperowały, mówił Friedrich August Von Hayek, austriacki ekonomista i filozof polityki.

– Wymienił trzy rzeczy – wysoki prestiż rodziny, ochronę własności i swobodę konkurencji gospodarczej. Wszystkie wartości wiązała wolność. Kto walczy z rodziną, walczy z wolnością i demokracją. Tak odbieram osobiście tę walkę z rodziną – tłumaczył radny.

Radny uważa, że ludzie, którzy podpisali się pod uchyleniem Karty, są wykorzystywani przez rewolucję, która się toczy.

– Neomodernistyczną rewolucję, która kwestionuje naturalny porządek, czyli rodzinę – wyjaśnił.

Jego klubowy kolega Marek Dzyr zadał m.in. pytanie, co właściwie „chcemy odrzucić". Wspominał niektóre punkty Karty, jak np. „w szkołach samorządowych muszą być przestrzegane ustawowe prawa rodziców" czy „jest wymagane wyrażanie zgody na podjęcie współpracy z organizacjami pozarządowymi i wymóg każdorazowego uzyskania zgody rodzica na udział dziecka w zajęciach nieobowiązkowych".

– To nie jest uchwała przeciwko komukolwiek. Ona nikogo nie dyskryminuje. Ukazuje wartość rodziny jako wartość nadrzędną – tłumaczył radny.

### Obraza dla nauczyciela

Marta Cybulska-Demczuk, radna KO, stwierdziła, że w niektórych zapisach Karta obraża ją jako nauczyciela i pedagoga.

– Bo jeżeli mówi się, że w szkołach samorządowych muszą być przestrzegane podstawowe prawa rodziców... W której szkole nie jest to przestrzegane? Uchylenie Karty nie oznacza pozbawienia rodziców ich praw, ponieważ maję je zagwarantowane w prawie oświatowym - wyjaśniała radna KO.

Mariusz Michalczuk (KO) już w ubiegłym roku był przeciwny wprowadzaniu Karty.

– Usłyszałem, że jestem przeciw rodzinie. Jak sięgam pamięcią, nie pamiętam, żebym swoim postępowaniem atakował rodzinę albo ją dyskredytował. Jak tylko pojawiła się dyskusja o wprowadzeniu Karty, mówiłem, że to nie powinna być uchwała, tylko stanowisko – przypomniał radny.

Tłumaczył, że nikt nie jest przeciwko rodzinie. - Jesteśmy w samorządzie, mamy zajmować się tym, co najlepsze dla miasta. Karta nic nie zmieni dla mieszkańców. Odeszliśmy od tego, po co tu jesteśmy. Żeby pomagać, a nie bić pianę i tworzyć przepisy, które nic nie wnoszą - tłumaczył Michalczuk.

Ostatecznie Karta nie została uchylona. W tej sprawie głosowało 22 radnych. Jedenastu z nich (Klub Radnych Zjednoczonej Prawicy) było przeciw uchyleniu Karty. Również jedenastu (Biała Samorządowa, Koalicja Obywatelska) było za jej uchyleniem.

*Maciej Maciejuk*

# Zastrzyki finansowe na przetrwanie szpitala

**Rada Powiatu Bialskiego postanowiła o udzieleniu poręczenia 3-milionowego kredytu międzyrzeckiej lecznicy oraz skierowaniu do niej 1,17 mln zł dotacji na kilka inwestycji. Radni wystosowali do premiera i ministra apel o zmianę sposobu naliczania świadczeń dla SP ZOZ w Międzyrzecu.**

Apel zainicjował Daniel Dragan, wiceprzewodniczący rady.

### Szpital wyzwaniem dla samorządu

– Problem szpitala w Międzyrzecu staje się największym wyzwaniem dla samorządu naszego powiatu w tej kadencji. To nie wina złego zarządzania przez dyrekcję szpitala, czy zarząd powiatu, ale niskiej wyceny świadczeń przez NFZ – zaznaczył podczas ostatniej sesji Daniel Dragan.

Przypomniał, iż to jego ugrupowanie – Porozumienie Samorządowe – na wcześniejszych sesjach ostrzegało, że NFZ wyznaczając poziom kontraktu na 2021 r. na podstawie realizacji w 2020 r., doprowadza do „zarzynania powiatowej służby zdrowia" oraz pozbawia mieszkańców dostępu do świadczeń zdrowotnych.

Dlatego też radni jednogłośnie przyjęli ponadpartyjny apel w sprawie sytuacji finansowej międzyrzeckiego szpitala. Odpowiednie pismo skierowano do premiera, ministra zdrowia oraz NFZ. Zwrócili się o zmianę sposobu naliczania świadczeń dla SP ZOZ Międzyrzec Podlaski.

### Podziękowania za miliony

Podobnie wszystkich 20 obecnych radnych poparło uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu powiatu bialskiego na 2021 r.

Postanowiono m.in., że powiat udzieli poręczenia kredytu na rachunku bieżącym międzyrzeckiemu szpitalowi w kwocie 3 mln zł. Dodatkowo lecznica w Międzyrzecu uzyska dotację 1,17 mln zł na m.in.: budowę i uruchomienie windy w budynku przy ul. Wiejskiej, zakup myjni dezynfektorów, wykonanie dokumentacji technicznej na modernizację układu pomiarowego energii elektrycznej.

Ponadto te pieniądze zostaną wykorzystane na modernizację rozdzielni zasilania elektrycznego, wykonanie wentylacji i klimatyzacji budynku bloku diagnostyczno-operacyjnego, a także na zakup zmywarko-wyparzarki.

Międzyrzecki radny Andrzej Mironiuk podziękował władzom starostwa za opracowanie odpowiedzialnego projektu budżetu na 2021 r., w tym zaplanowane działania modernizacyjne w szpitalu powiatowym.

Starosta Mariusz Filipiuk ujawnił, że do kolejnego naboru Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych zgłosił m.in. projekt dotyczący „zabezpieczenia energetycznego" szpitala.

### Trzeba oddać sprzęt Owsiakowi

Marek Zawada, dyrektor międzyrzeckiego szpitala, podziękował radnym za wsparcie wielu ważnych inwestycji w jego placówce. – Musimy przeprowadzić te inwestycje, bo przyniosą korzyści naszym pacjentom – zaznaczył. Podkreślił, że szpital z jego radcą prawnym współuczestniczył w przygotowaniu projektu uchwały rady powiatu w sprawie określenia zasad zbywania, wydzierżawiania, wynajmowania, oddawania w użytkowanie lub użyczenie zasobów majątkowych, czyli aktywów trwałych (m.in. sprzętu) przez Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Międzyrzecu Podlaskim.

– Po zamknięciu oddziału położniczego pojawił się problem z darowanym nam wcześniej sprzętem przez fundację Jurka Owsiaka. Musimy zwrócić ten użyczony nam sprzęt, którego już nie możemy wykorzystywać. Tymczasem dotychczasowe regulacje prawne szpitala uniemożliwiały jego oddanie darczyńcy – wyjaśnił dyrektor.

### Dużo urządzeń do utylizacji

Dodał, że w szpitalu zgromadzono wiele zużytego i wyeksploatowanego sprzętu, który wymaga utylizacji. Po 10 latach od wyprodukowania urządzeń producenci nie chcą ich serwisować. Zaszła konieczność podjęcia w tych sprawach odpowiedniej uchwały samorządu powiatowego.

Podczas dyskusji nad projektem tej uchwały doszło do ostrej polemiki pomiędzy radnymi PiS i starostą Mariuszem Filipiukiem. Pretekstem było uzasadnienie do wspomnianego projektu. Niespodziewanie podczas wymiany zdań pojawił się spór o rady społeczne szpitali w Międzyrzecu i w Białej Podlaskiej.

Politycy samorządowi zaczęli sobie wypominać, że obecnie w międzyrzeckiej radzie społecznej nie ma wcale przedstawicieli PiS. Z kolei starosta wytknął działaczom PiS, że ich politycy „wycięli" ludowców z rady Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej.

Starosta zapowiedział, że już na początku 2021 r. do rady społecznej międzyrzeckiego szpitala wejdzie przedstawiciel PiS.

Po tej ostrej wymianie zdań 16 radnych poparło projekt uchwały w sprawie określenia zasad zbywania, wydzierżawiania, wynajmowania, oddawania w użytkowanie lub użyczenie sprzętu międzyrzeckiego szpitala.

Dwóch radnych było przeciwnych i tyleż samo wstrzymało się od głosu, a jeden nie głosował.

*Marek Pietrzela*

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24, tel. kom. 0 601 369 849

Znajdź nas na Facebook

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

eprasa.pl f0c4eef77f

# Kamienica za kilogram przypraw. Spotkanie z podróżnikiem

**Radzyń Podlaski: - Byłem na bazarach w Maroko, Indiach, Indonezji, a sprzedawcy zachęcali mnie do kupienia przypraw. Oczy mi się otwierały, usta mi się otwierały – dzielił się przeżyciami podróżnik Jędrzej Majka w wirtualnej rozmowie z Telewizją Radzyń. Pasją Majki są przyprawy, mógłby o nich opowiadać godzinami. Podróżnik zdradził np., że kilkaset lat temu za kilogram goździków można było kupić kamienicę w Amsterdamie, stolicy Holandii.**

Fot. Telewizja Radzyń/Print screen

Jędrzej Majka zjeździł niemal cały świat

Jędrzej Majka, podróżnik z Krakowa, który odwiedził ponad 70 krajów, był wirtualnym gościem internetowej Telewizji Radzyń. Majka swoje wojaże po świecie zaczął w latach 90-tych, w czasie studiów. Jego pasją, związaną z podróżowaniem, są przyprawy. Mógłby o nich opowiadać godzinami.

### 10 tysięcy euro za kilogram

– Moje podróżowanie zaczęło się od Lwowa, od Kijowa, od Krymu, Turcji. Dalsze podróże wschodnie, czyli np. Uzbekistan, to były wizyty na targowiskach, na bazarach pełnych przypraw, kolorów, smaków, aromatów i wspaniałych ludzi. Niesamowicie wciągnął mnie ten temat. Byłem na bazarach w Maroko, Indiach, Indonezji, Malezji, a sprzedawcy zawsze zachęcali mnie do kupienia przypraw. Oczy mi się otwierały, usta mi się otwierały. W wielu miejscach sprzedawcy mówili mi, że muszę kupić szafran z ich kraju – wspomina Majka.

Szafran to najdroższa przyprawa świata. Na przykład w Hiszpanii jego cena rynkowa przekracza 10 tysięcy euro za kilogram.

– Kiedy przejechałem cały Iran, sprzedawcy mówili mi, że muszę kupić ten irański. W północnych Indiach słyszałem, że muszę kupić ten indyjski – dzieli się swoimi przeżyciami podróżnik.

Majka przypomina, że w Europie przez całe średniowiecze przyprawy były wyznacznikiem luksusu.

– Mało kto mógł sobie na nie pozwolić. Były jak waluta. Był taki czas, że pieprz kosztował tyle, co złoto. Kilkaset lat temu za kilogram goździków można było kupić kamienicę w Amsterdamie. Przyprawy były przechowywane niczym w skarbcach, w srebrnych szkatułkach – opowiadał podróżnik.

**- W średniowiecznej Europie przyprawy były wyznacznikiem luksusu.
Mało kto mógł sobie na nie pozwolić. Były jak waluta. Był taki czas, że pieprz kosztował tyle, co złoto. Kilkaset lat temu za kilogram goździków można było kupić kamienicę w Amsterdamie. Przyprawy były przechowywane niczym w skarbcach, w srebrnych szkatułkach**

### Twórzmy sobie swoje smaki

Majka odniósł się również do czasów starożytnych. – W połowie pierwszego wieku Neron zostaje cesarzem. Jego ulubioną przekąską, według historyków, była kromka chleba, posmarowana miodem ze świeżo zmielonym, czarnym pieprzem. Wysocy rangą urzędnicy też chcieli tego spróbować, a pieprzu było bardzo mało – mówi podróżnik.

Dodał, że większość przypraw do XVI wieku rosła dziko. – Z tych dzikich upraw były pozyskiwane, jak np. cynamon. Było to bardzo drogie. Przyprawy do Europy docierały drogą lądową, trudnili się tym kupcy arabscy, którzy nie zdradzali, gdzie dana przyprawa rośnie i w jaki sposób była pozyskiwana – zdradził w rozmowie z Telewizją Radzyń.

Majka zauważył, że dzisiaj przyprawy trochę nam spowszedniały, choć zimą sobie o nich przypominamy.

– Cynamon wieszamy na choinkach, goździki wbijamy w owoc pomarańczy i całe mieszkanie pachnie inaczej, jest atmosfera świąt – zauważył Jędrzej Majka.

Podróżnik namawiał też radzynian do niekupowania mieszanek przyprawowych. – Kupujmy całe przyprawy, sami je mielmy i twórzmy sobie swoje smaki, bo te dania będą smakować zupełnie inaczej – apeluje.

### Podróże za smakiem

Jędrzej Majka z wykształcenia jest teologiem i dziennikarzem. Swoje podróżowanie jako sposób na życie symbolicznie zaczął od wpłynięcia statkiem do Bosforu. Od tamtej pory jeździ, fotografuje, pisze i opowiada.

– Zasmakował życia w różnych temperaturach, od minus 40 stopni Celsjusza pod kołem polarnym w Republice Komi, po plus 50 w Buszer nad Zatoką Perską – w taki sposób charakteryzuje go Telewizja Radzyń.

Jędrzej Majka jest autorem trzech książek podróżniczych: „Pociąg do świata", „Przypadki podróżne" oraz „Podróże za smakiem, czyli jak przyprawy zmieniają świat", a także licznych przewodników.

*Grzegorz Rekiel*

Pieniądze na śmieci i oświatę przedmiotem dociekań radnych

# 110 tys. zł na śmieci, 80 tys. zł na pensje nauczycieli

**Gmina Radzyń Podlaski: Ostatnia sesja Rady Gminy Radzyń to powracająca dyskusja o budżecie. Palącym punktem finansów są śmieci i płace w oświacie.**

- Z czego wynika wzrost przychodów o 110 tys. zł w gospodarce odpadami komunalnymi? - pytała radna Elżbieta Pieśko podczas ostatniej sesji Rady Gminy.

- Z opłat za gospodarowanie odpadami od mieszkańców - odpowiedział skarbnik gminy Zenon Matejek.

- Przybyło nam mieszkańców, czy płacą więcej, niż wydajemy na gospodarkę odpadami? - dopytywała radna.

- Jest i wzrost w wydatkach na śmieci na tę samą kwotę - uściślił skarbnik.

### 88 tys. debetu?

- Jeżeli coś wpływa, to można to wydać? - dopytywała Pieśko. - Na co konkretnie planujecie wydać te 110 tys. zł?

- Kwota jest przeznaczona na gospodarkę odpadami, ich odbiór od mieszkańców. Kwota odbioru jest wyższa od dochodów - odpowiedział Matejek. - Na koniec października br. wydatki wynosiły 980 tys. zł, natomiast przychody 892 tys. zł.

- Czy wpłynęło więcej do budżetu, czy jest to planowany przychód? - drążyła radna.

- Jest jeszcze jedna rata podatku w grudniu - informował skarbnik.

Radna oponowała, że rata była planowana. - W związku z tym musiało dojść do pewnych zmian. Wiadomo było o grudniowej, czwartej racie za śmieci.

- Kwota była zaplanowana w mniejszej wysokości, niż wpływające opłaty - odpowiedział skarbnik.

### Brakuje środków na wynagrodzenia dla nauczycieli

Radny Wierzchowski pytał, z czego wynikają wzrosty kwot na oświatę. - Przy uchwalaniu budżetu wydatki w szkołach były niedoszacowane. Wpłynęły wnioski dyrektorów o zwiększenie kwot wynagrodzenia dla nauczycieli - usłyszał.

Radny pytał o liczbę pracowników oświaty. - Zwiększyła się, zmniejszyła?

- Nie śledzę tego. Zatrudnienie wynika z arkuszów organizacyjnych w szkołach - odpowiedział skarbnik.

- Ilość zajęć, prowadzonych przez nauczyciela chyba się nie zwiększyła? - dopytywał Wierzchowski.

Według skarbnika niedobór środków mógł wynikać z reorganizacji i powrotu do 8-klasowych szkół.

- Wiadomo było o tych zmianach - kontrował radny.

### Wierzchowski: 80 tys. zł to nie jest mała kwota

- Wpływają plany dyrektorów szkół, gdy tworzy się budżet. Później te plany są uchwalane przez Radę Gminy i tak to wygląda - tłumaczył skarbnik. - Dyrektorzy wystąpili z wnioskami, że brakuje pieniędzy na wynagrodzenia.

- 80 tys. to nie jest mała kwota. Chcę wiedzieć, za czym mam głosować - skomentował dyskusję radny.

- Przyszła też subwencja w kwocie 97 940 na oświatę - dopowiedział Matejek. - Blisko 80 tys. zł jest przeznaczone na wypłaty dla nauczycieli.

- Z czego to wynika? Mamy pandemię - ripostował Wierzchowski.

- Pracowników nie przybyło - odpowiedział skarbnik. - Budżet na 2020 r. był źle uchwalony. Zaplanowane kwoty były mniejsze od wynikających potrzeb.

Ostatecznie 13 głosami „za" i jednym „przeciw" Wierzchowskiego radni przegłosowali nowelizację budżetu.

*Jakub Hapka*

# Wyremontowali drogę Turów - Siedlanów

Fot. powiat radzyński

**Zakończono przebudowę drogi powiatowej Turów – Siedlanów o długości 670 mb. Wartość całej inwestycji to 185 831,00 zł, wkład własny gm. Kąkolewnica wyniósł 50 proc. - 92 916,00 zł. Prace zostały sfinansowane przez gminę i powiat radzyński**

*Jakub Hapka*

eprasa.pl f0c4eef77f